



Andrzej Duda

TO JUŻ KONIEC

Druga kadencja prezydentury Andrzeja Dudy dobiegła końca. Nie udało mu się zbudować samodzielnej pozycji politycznej, w PiS-owskim systemie był tylko jednym z elementów. Ma za to udział w psuciu państwa – to np. ustawa jego autorstwa pozwoliła Sejmowi obsadzić z naruszeniem konstytucji Krajową Radę Sądownictwa. W zbiorowej pamięci zapisał się jako „Adrian” z kabaretu „Ucho prezesa” czy „Długopis” szybko podpisujący PiS-owskie ustawy. 10 lat w Pałacu to też katalog min, które uczyniły go bohaterem memów, odbierając tej prezydenturze resztki powagi.

• Alfabet 10 lat Andrzeja Dudy
► 4-5 • Komentarz ► 2

Ekonomia

Podatek Belki oskalpowany

Będzie nowe narzędzie do oszczędzania, i to bez podatku Belki, w ramach specjalnego Osobistego Konta Inwestycyjnego – to najnowsza propozycja ministra finansów Andrzeja Domańskiego. ► 10-11

CPK

Projekt lotniska w Baranowie



Spółka CPK odebrała projekt lotniska z dworcem kolejowym pod powierzchnią i zapowiada wystąpienie o pozwolenie na budowę portu w Baranowie. Maciej Lasek przewiduje oddanie lotniska na koniec 2032 r. ► 3

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Polska między rządem a nowym prezydentem

Jak ułożyć się z Nawrockim

Nawrocki nazywa Tuska najgorszym szefem rządu w III RP. Premier uważa życiorys prezydenta za dyskwalifikujący do tej roli. Czy możliwa jest współpraca między rządem a prezydentem?

Iwona Szpala

Dziś Karol Nawrocki złożył prezydencką przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowym. Kolejne dni będzie już w trasie. Kalisz, Kolbuszowa, spotkania z ludźmi, pierwsze projekty ustaw o Centralnym Porcie Komunikacyjnym, ulgach podatkowych. Nawrocki zapowiadał zerowy PIT dla rodzin z dwójką dzieci. Mówił też o kwocie wolnej od podatku, czyli kampanijnej obietnicy partii Tuska, na którą na razie rząd nie widzi perspektyw. Wszystko pod hasłem aktywnej prezydentury.

Co może prezydent

Gdy Nawrocki mówi o liderze PO, że to najgorszy od 1989 r. premier, to zaraz dodaje, że w najważniejszych sprawach muszą ułożyć relacje. Podobnie jest z Tuskiem. – Składam tu uroczyste przyrzeczenie, wam i całej Polsce. Te dwa lata, ja-

kie są przed nami [do wyborów parlamentarnych w 2027], chcę wykorzystać maksymalnie na rzecz stabilizacji sytuacji w Polsce – taką obietnicę złożył premier w Pabianicach.

– Tym, czego z pewnością będziemy pilnowali, jest granica kompetencji prezydenta. Jego obowiązki opisuje konstytucja. Nie ma domniemań. Za politykę zewnętrzną i wewnętrzną odpowiada rząd – dodaje nasz inny rozmówca.

– Nikt Karolowi Nawrockiemu nie broni składania projektów ustaw. O ich losach zdecyduje sejmowa większość – zaczyna rozmowę ważny polityk KO. – Kluczowe pytanie brzmi: czy autor projektów bierze pod uwagę sytuację budżetową. Np. to, że priorytetem rządu są wydatki na zbrojenia – 5 proc. PKB, do których Polskę zmusza sytuacja międzynarodowa.

– Jeśli Nawrocki ponad odpowiedzialność postawi partyjną politykę i ku zadowoleniu PiS zacznie wysyłać

do Sejmu kosztowne projekty ustaw tylko po to, by potem mówić, że ten rząd nie stoi za ludźmi – nie będzie to poważna polityka – komentuje rządowy polityk.

Emocje wokół Żurka

W koalicji podzielili role. – Ta Władysław Kosiniak-Kamysz jako szefa MON to współpraca z Pałacem [prezydent jest zwierzchnikiem sił zbrojnych]. Umiał dobrze dogadać się z Dudą, więc ma w takiej dyplomacji doświadczenie – słyszymy.

Ale lider PSL to na razie jedyne nazwisko, które wymieniają nasi rozmówcy, gdy pytamy o gładką współpracę z Pałacem Prezydenckim. – Reszta? Raczej nieufna. Obie strony spodziewają się po sobie najgorszego – opisuje nastrój ważny polityk koalicji. Mówi, że jeśli chodzi o Tuska, widać to choćby po ostat-

nich nominacjach. Wzmocnieniu pozycji Radosława Sikorskiego, który jako szef polskiej dyplomacji do CV może sobie dopisać stanowisko wicepremiera. Ściągnięciu z powrotem do MSWiA Marcina Kierwińskiego czy mianowaniu ministrem sprawiedliwości Waldemara Żurka, praktyka, sędziego, którego zwalczał PiS.

Ten ostatni wywołuje w PiS największe emocje. Żurek mówi, że jest otwarty na rozmowę o kryzysie wokół wymiaru sprawiedliwości, statusie neosędziów, upolitycznionej KRS. Ale zapowiada, że jeśli dialog z Nawrockim okaże się fiaskiem, znajdzie sposób, by obejść prezydenta. – Wszyscy wiemy, jak wygląda proces legislacyjny w Polsce. Na końcu to pan prezydent podpisuje bądź nie daną ustawę i rząd musi to zaakceptować. Polacy chcą mieć zabezpieczenie w postaci prezydenta, który będzie patrzył rządzącym na ręce, a więc nie mogą tego obchodzić. To jest kuriozalny pomysł i przestrzegam przed potencjalnym łamaniem prawa, ponieważ to będzie się wiązało w przyszłości z konsekwencjami – tak w rozmowie z wPolityce.pl komentował wiceszef Kancelarii Prezydenta Adam Andruszkiewicz. • Program zaprzysiężenia Karola Nawrockiego ► 7

Obowiązki prezydenta opisuje konstytucja. Nie ma domniemań. Za politykę zewnętrzną i wewnętrzną odpowiada rząd

Roman
Imielski



Koniec katastrofy. Żegnamy Dudę

Nie było gorszego prezydenta w naszej historii od 1990 r. I nie chodzi tylko o współudział w demolowaniu państwa prawa, ale też niszczenie powagi urzędu głowy państwa i dzielenie nas, obywateli. Przez 10 lat Andrzej Duda zrobił wiele, by zaprzeczyć fundamentom prezydenckiej roli. Nie był strażnikiem konstytucji, bo często traktował ją tak jak jego partia Prawo i Sprawiedliwość – jak świstek papieru. Świadczyły o tym już jego pierwsze decyzje. To ulaskawienie Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, zanim zapadł prawomocny wyrok w sprawie nadużycia przez nich władzy w czasach, gdy kierowali CBA. I odmowa zaprzysiężenia legalnie wybranych przez Sejm jeszcze za czasów rządów PO-PSL sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Zamiast nich posłał do TK tzw. dublerów. Duda ogromnie przyczynił się do obecnego chaosu w wymiarze sprawiedliwości, zniszczenia autorytetu TK i Sądu Najwyższego. To jego ustawa przerwała konstytucyjną kadencję niektórych członków Krajowej Rady Sądownictwa i stworzyła nową upolitycznioną KRS. Nie miał nic przeciwko taśmowemu przyjmowaniu ustaw w ciągu zaledwie jednej doby ani kolonizacji państwowych instytucji, wreszcie powszechnemu złodziejstwu za czasów Zjednoczonej Prawicy. Nie przeszkadzały mu publiczne media zamienione w propagandowy ściek ani brutalne traktowanie obywateli przez policję podczas antyrządowych manifestacji. Co więcej, Duda nigdy nawet nie starał się być prezydentem Rzeczypospolitej wszystkich obywateli.

■

Żegnam Dudę z ulgą, choć zdaję sobie sprawę, że prezydentura Karola Nawrockiego może okazać się jeszcze gorsza i dla nas, obywateli, i dla Polski

Tak jak PiS często dzielił Polki i Polaków na „lepszego i gorszy sort”, brał udział w antyimigranckich nagonkach i haniebnych atakach na społeczność LGBTQ, nazywając jej członków nie ludźmi, lecz ideologią. Duda doprowadził też do niebywalej infantylizacji urzędu głowy państwa. Śmialiśmy się z jego dramatyzowanych wystąpień z poważną miną, gdy opowiadał, że „cały czas się uczy” albo że „jeśli masz być prezydentem, musisz być twardy, tu nie ma żartów”. Załamywaliśmy ręce, gdy przygarbiony, ale bardzo zadowolony z siebie podpisywał dokumenty w Gabiniecie Ovalnym obok siedzącego Donalda Trumpa, bo sam na krzesło nie zasłużył. Żenujące były jego wymiany myśli z niektórymi użytkownikami serwisu Twitter (dziś X) o tak charakterystycznych pseudonimach jak Ruchadło Leśne. Z litości ich nie przywołam.

Ostatnie dni prezydentury Dudy idealnie ją zresztą podsumowały. To ulaskawienie ksenofoba i nacjonalisty Roberta Bąkiewicza, skazanego za fizyczny atak na jedną z aktywistek, ordery dla pisowskich propagandystów Magdaleny Ogórek oraz Jacka i Michała Karnowskich czy odznaczenie działaczy piłkarskich na czele z prezesem PZPN Cezarym Kuleszą.

Za jedną tylko rzecz mogę Dudę pochwalić – przez kilka lat jako jedyny przedstawiciel obozu PiS utrzymywał przyzwoite relacje z Ukrainą, która od 2014 r. toczy wojnę z rosyjskim najeźdźcą. ●



Albo spróbujemy teraz dotrzeć do społeczeństwa, zreformować sądy, albo nie będziemy mieli miejsca w tym kraju i będziemy musieli ratować się imigracją lub wylądujemy w więzieniach

WALDEMAR ŻUREK
minister sprawiedliwości w TVN24

Francja Ostatni taki gazeciarz



Ali Akbar ma 73 lata. Znany jako ostatni uliczny sprzedawca gazet w Paryżu. Na zdjęciu sprzedaje gazetę „Le Monde” w Dzielnicy Łacińskiej, 4 sierpnia 2025 r.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Booking.com pozwany

10

TYS. HOTELI
złożyło pozew zbiorowy przeciwko Booking.com za stosowaną w latach 2004-2024 klauzulę „najlepszej ceny”, zabraniającą udostępniania klientom hoteli niższej ceny niż ta, którą oferowali za pośrednictwem platformy, np. na własnej stronie internetowej ► Wyborcza.biz

Lasy Państwowe Adam Wasiak dyrektorem generalnym

Nowy „general” Lasów Państwowych pochodzi z województwa świętokrzyskiego. Ukończył studia na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, gdzie uzyskał stopień inżyniera. Pracę rozpoczął w 1994 r. jako podleśniczy w nadleśnictwie Suchedniów. Wasiak był dyrektorem generalnym Lasów Państwowych w latach 2012–2015 (za rządów PO). Przewodził regionalnej dystrykcji LP w Radomiu w latach 2001–2006 oraz 2008–2012 i od 2024 r. Przez trzy lata pracował także w Niemczech. W latach 2017–2024 pełnił funkcję zastępcy dyrektora Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej.

Wasiak na stanowisku dyrektora generalnego Lasów Państwowych zastąpi Witolda Kossę, którego w poniedziałek odwołała ministra środowiska i klimatu Paulina Hennig-Kloska. Wielu leśników przyjęło tę decyzję ze zdziwieniem, bo Koss to zaufany człowiek Donalda Tuska i to premier de facto mianował go na „generała” na konferencji prasowej, mimo że powoływanie na to najwa-



niejsze stanowisko w polskich lasach jest prerogatywą ministra klimatu i środowiska. Koss był kiedyś w PO, był też w gronie tzw. prawdziwych leśników, którzy dali wsparcie Tusкови w kampanii parlamentarnej w 2023 r. Pomiędzy Kossem a Hennig-Kloską iskrzyło w zasadzie od samego początku. Jednak przejdzie on do historii jako ten dyrektor generalny, który uruchomił akcję 100 rezerwatów na 100-lecie LP. ●
Marta Danielewicz, Aleksander Gurgul
• **Kulisy roszady w LP**
► Wyborcza.pl

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34389715

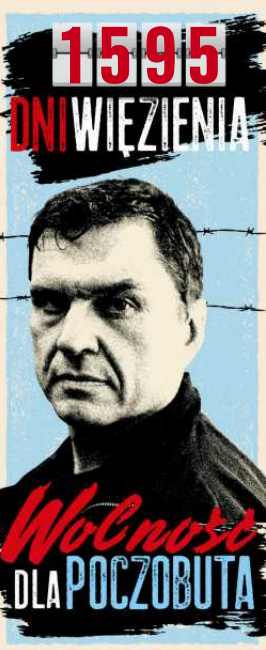
Pawłowi Hordyńskiemu

składamy wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

Łączymy się w bólu i żalu,
przekazując słowa otuchy w tym trudnym czasie.

Zarząd i Zespół Nexery



Spółka CPK odebrała projekt lotniska w Baranowie

CPK odebrała projekt lotniska z dworcem kolejowym pod powierzchnią i zapowiada wystąpienie o pozwolenie na budowę portu. Maciej Lasek radzi jednak, by przestać „wciskać iluzje” i podawać nierealne daty. Inicjatywę ws. przyspieszenia inwestycji zapowiada Karol Nawrocki.

Jarosław Osowski

Konferencja o przygotowaniach do budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego odbyła się w Ministerstwie Infrastruktury wczoraj, w przeddzień zaprzysiężenia na prezydenta RP Karola Nawrockiego, który ogłosił, że budowa CPK będzie jedną z jego pierwszych inicjatyw ustawodawczych po objęciu urzędu. W tym celu wybierze się do Kalisza, gdzie trwają gorące dyskusje na temat przebiegu kolei dużych prędkości.

Nawrocki spotkał się z liderami ruchu „Tak dla CPK”, którzy sympatyzują z poprzednim rządem PiS albo zajmowali w jego czasach posady w administracji.

Chcą przyjęcia ustawy zobowiązującej rząd do otwarcia lotniska w Baranowie między Warszawą a Łodzią najpóźniej w 2030 r. Oczekują też powrotu do idei szprych, czyli kilkunastu linii szybkiej kolei zbiegających się na dworcu pod terminalem pasażerskim CPK.

Rząd PiS planował ich budowę, choć miał prognozy wskazujące, że na wielu planowanych odcinkach byłby marginalny ruch pasażerski. I część z nich miała być oddana dopiero w latach 40.

Maciej Lasek, wiceminister infrastruktury i pełnomocnik rządu ds. CPK, na wczorajszej konferencji odniósł się do inicjatywy Nawrockiego, ale mówił o innej dacie uruchomienia lotniska. – Zasugerowałbym, żeby [nowy prezydent] zmienił doradców. Słucha osób, które były kiedyś związane z tym projektem, a jeszcze w te wakacje Najwyższa Izba Kontroli opublikuje druzgocący raport. Realizacja CPK jest dziś oparta nie o dogmat polityczny, ale o liczby, które będą go weryfikowały – stwierdził Lasek.

I dodał: – Koniec 2032 r., jeśli chodzi o otwarcie lotniska i pierwszej linii kolei dużych prędkości z Warszawy do Łodzi, to cel ambitny, ale realny. Każdy, kto próbuje wciskać iluzje, bardziej sabotuje, niż go przyspiesza.

Wspomniał, że nie chciałby, by „CPK stało się drugim Radomiem, czyli lotniskiem za 850 mln zł, z którego nikt nie chce latać”. – Tak wyglądają nieprzemyślane inwestycje – podkreślił.

Wiceminister Lasek przekonywał, że „inwestycja CPK idzie do przodu w oparciu o realne harmonogramy”: – Mamy 175 umów na ponad 5 mld zł. Osiągnęliśmy kamienie milowe po decyzji premiera Donalda Tuska podjętej rok temu, że ten projekt będzie realizowany w realnych ramach.

„Bajki i iluzje odkładamy na bok”

Przed wyborami parlamentarnymi w 2023 r., których wynik odsunął PiS od władzy, partie tworzące obecną koalicję rządową zapowiadały audyty, a nawet rezygnację z budowy lotniska w Baranowie. Jednak nie udało się wy-



• Maciej Lasek podczas konferencji prasowej podsumowującej działania związane z budową CPK, 5 sierpnia 2025 r.

FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Koniec 2032 r., jeśli chodzi o otwarcie lotniska i pierwszej linii kolei dużych prędkości z Warszawy do Łodzi, to cel ambitny, ale realny. Każdy, kto próbuje wciskać iluzje, bardziej sabotuje, niż go przyspiesza

MACIEJ LASEK

wiceminister infrastruktury
i pełnomocnik rządu ds. CPK

konać niezależnych audytów, a w 2024 r. stanowisko rządu w sprawie CPK zmieniło się o 180 stopni. Rada Ministrów przyjęła wieloletni plan wydatków na ten cel – 131,7 mld zł do 2032 r., z czego ponad 42 mld zł ma pochłonąć lotnisko budowane bez udziału prywatnego inwestora, jak chciał PiS, a większość tej kwoty – budowa linii kolejowych.

– Jeśli ktoś, np. pan Horal [pełnomocnik rządu PiS ds. CPK] czy pan Wild [prezes spółki CPK do 2023 r.], mówił, że lotnisko czy nowe linie kolejowe będą gotowe do 2027 r., to było sprzedawanie bajek. Nie mieli podstawowych dokumentów ani decyzji – przypominał Piotr Malepszak, wiceminister infrastruktury, który w 2020 r. zrezygnował ze stanowiska prezesa spółki CPK. – Bajki i iluzje odkładamy na bok. Nie zajmujemy się czymś, co jest niewykonalne. Wydawanie publicznych pieniędzy zobowiązuje nas, byśmy mówili o realiach, bazując na liczbach, które powinny być podstawą podejmowania decyzji.

I tak w ostatnich miesiącach obecna administracja rządowa przyjęła, że pociągi na liniach dużej prędkości będą się rozpędzać nie do 250, lecz do 320 km na godz. – Inaczej

przejazd między Warszawą a Poznaniem byłby tylko o dziesięć minut krótszy niż obecnie – powtarza Piotr Malepszak.

Przypomniał, że węzeł kolejowy przy lotnisku CPK został „odchudzony”. Będzie tu mniej łącznic i peronów na podziemnym dworcu. Projekt tego węzła ma kosztować 85 mln zł. Wybrano wykonawcę (za 230 mln zł) projektu linii kolei dużych prędkości Sieradz – Kalisz – Poznań. Zawarto też umowę (2,2 mld zł) na drugi tunel kolejowy pod Łodzią. Głębszy od pierwszego z czasów PiS, którego budowa utknęła z powodu powtarzających się katastrof budowlanych na powierzchni.

– Nie chcemy powielania inwestycji typu lotnisko w Radomiu czy przekop przez Mierzę Wiślaną, czyli katastrof ekonomicznych – stwierdził wiceminister Malepszak.

Kiedy pozwolenie na budowę CPK?

Według Macieja Laska spółka CPK pozyskała ponad 80 z 201 działek potrzebnych pod budowę kolei dużych prędkości między Warszawą a Łodzią, a 191 właścicieli nieruchomości zgłosiło się do programu dobrowolnych nabyć. Podobny program dotyczący samego lotniska w Baranowie został wznowiony i spółka CPK kupiła ponad 2100 działek o łącznej powierzchni przekraczającej 2 tys. hektarów. To 52 proc. terenu wskazanego w styczniu 2025 r. we wniosku o decyzję lokalizacyjną dla lotniska.

Do wojewody mazowieckiego wpłynęły w tej sprawie odwołania, które rozpatrywało zlikwidowane w lipcu Ministerstwo Rozwoju i Technologii. – Liczę, że decyzja lokalizacyjna uprawomocni się do końca 2025 r., co będzie oznaczało przejęcie wszystkich gruntów na własność spółki CPK i umożliwi wystąpienie o pozwolenie na budowę lotniska, która zacznie się w czwartym kwartale 2026 r. – taki harmonogram podał wiceminister Lasek.

Wymienił największe przetargi, które ogłoszono do tej pory z puli wydatków na poziomie 30 mld zł w 2025 r. Chodzi o system bagażowy. – To serce każdego lotniska, 13 km

taśmociągów i 80 tys. m kw. z 450 tys. m kw. w całym terminalu – wyliczał Lasek.

Spółka CPK ogłosiła też przetarg na generalnego wykonawcę terminala pasażerskiego w Baranowie. Krajowa Izba Odwoławcza odrzuciła zastrzeżenia części firm, które skarżyły się, że w tym postępowaniu są dyskryminowani polscy wykonawcy.

„Wyborcza” spytała o kary dla brytyjsko-polskiego konsorcjum Foster and Partners, które już jesienią 2023 r. miało oddać projekt terminala pasażerskiego CPK. Rząd PiS dał jej na to 12 miesięcy i aż 856 mln zł. Były jednak zastrzeżenia straży pożarnej i dodatkowe wymagania obecnej ekipy w CPK. – Projekt został już odebrany, a spółka CPK porozumiała się z master architektem, który przyspieszył swoje działania. Będziemy dalej współpracować, więc nie ma sensu psuć wzajemnych relacji [karami] – stwierdził minister Lasek.

A dlaczego drogi dojazdowe do planowanego lotniska mają pochłonąć niebotyczne sumy? W sumie wokół Baranowa zaplanowano 90 km. W przetargu na 14 km kosztorys opiewa na 135,3 mln zł, a w innym, dotyczący 11 km dróg – 67,1 km. – Kilometr drogi ekspresowej S7 w Małopolsce kosztował 40-50 mln zł, a tu mamy 7 mln zł za 1 km. Budowa dróg nie jest tania, ale to nie są wydatki, które mogłyby przerażać – usłyszeliśmy od ministra. ●

wyborcza.pl

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

• Wejdź: [Wyborcza.pl](https://wyborcza.pl)

ZAPISZ SIĘ NA CODZIENNY NEWSLETTER

• [Wyborcza.pl/newsletter](https://wyborcza.pl/newsletter)

10 lat prezydentury Andrzeja Dudy

Od azyłu po zwierzchnic

Nigdy nie udało mu się zbudować własnej samodzielnej pozycji politycznej, był jednym z elementów PiS-owskiego systemu. Co zapamiętamy z mijającej dekady? Oto alfabet 10 lat prezydentury Andrzeja Dudy.

Iwona Szpala, Alicja Gardulska, Agata Kondzińska, Agnieszka Kublik, Judyta Watofa, Łukasz Woźnicki

Azyl. Na początku 2024 r. Duda udzielił schronienia w Pałacu Prezydenckim skazanym na więzienie Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi. Dwaj dawni szefowie CBA byli poszukiwani przez policję, która miała doprowadzić ich do zakładów karnych. Zamyśl się nie powiódł, policja weszła do Pałacu i wyprowadziła obu skazanych. Zaczął się teatr – Duda oburzony obrotem spraw przyjął w Pałacu żony Kamińskiego i Wąsika. Został złamany protokół – prezydent oddał mównicę obu paniom, które przyszły wstawić się za mężami.

Niedługo potem Duda ułaskawił obu polityków, a wylewne powitanie w Pałacu – „misie”, uściski, poklepywania z Wąsikiem i Kamińskim – uwiecznił prezydencki fotograf i pokazywały wszystkie telewizje.

Bilewicz Michał. Ten psycholog i socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego powinien być od 2019 r. profesorem. Tak zdecydowała Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów (dziś Rada Doskonałości Naukowej) i jej recenzenci, uznając dorobek Michała Bilewicza za wybitny. Samo nadanie tytułu przez prezydenta powinno więc być formalnością. Ale Andrzej Duda postanowił inaczej.

Nie pomogły apele naukowców z najważniejszych uczelni na świecie, interwencje rzeczników praw obywatelskich ani nawet to, że po stronie Bilewicza stanęły sądy. Kancelaria Prezydenta wynajdywała absurdalne powody formalne i powtarzała, że prezydenta żadne terminy w tej sprawie nie obowiązują. Dopiero w tym roku Duda odkrył karty: – To jest pan, który poprzez swoją wątpliwie naukową działalność antypolską oczernia Polskę i Polaków.

Bilewicz zajmuje się badaniami nad antysemityzmem i językiem nienawiści.

W trakcie 10 lat prezydentury Duda wręczył nominacje profesorskie ponad 6,1 tys. naukowców. Oprócz Bilewicza zablokował jeszcze tylko profesurę Waltera Żelaznego, socjologa z Uniwersytetu w Białymstoku.

Długopis. „Długopis” było jednym z najczęściej skandowanych hasel podczas demonstracji przed Pałacem Prezydenckim przeciwko PiS-owskiej „reformie” sądownictwa. Prezydenta przezywano w ten sposób ze względu na szybkie podpisywanie przez niego kolejnych ustaw, które wychodziły ze zdominowanego przez PiS-owską większość Sejmu.

Emisariusze. Niezbędny element polityki w relacjach między Jarosławem Kaczyńskim a Andrzejem Dudą. Roli pośredników między politykami podejmowała się czołówka

Nowogrodzkiej: była premier Beata Szydło, marszałek Senatu Stanisław Karczewski, marszałek Sejmu Elżbieta Witek czy szef MON Mariusz Błaszczak. Prezydentowi i prezesowi PiS zdarzały się miesiące bez kontaktu, a nawet obecności Kaczyńskiego, wtedy wicepremiera, na Radach Bezpieczeństwa Narodowego. Kiedy w 2016 r., w szóstą rocznicę katastrofy smoleńskiej, prezydent wezwał całą scenę polityczną do pojednania, Kaczyński wybaczenia nie wykluczył, ale wbrew intencji Dudy ogłosił publicznie, że najpierw musi być kara. A chodziło mu o ekipę PO i Donalda Tuska.

Gersdorf Małgorzata. Była pierwszą prezes Sądu Najwyższego, której Duda nie zdołał usunąć z urzędu. Chciał to zrobić w 2018 r. ustawą, która obniżyła sędziom SN wiek emerytalny. Na przymusową emeryturę Duda zamierzał wysłać 22 najstarszych sędziów, w tym pierwszą prezes Małgorzatę Gersdorf, co oznaczałoby przerwanie jej konstytucyjnej kadencji. Wspierana przez sędziów SN i powołująca się na konstytucję Gersdorf nie podporządkowała się ustawie, pozostając na stanowisku wbrew Dudzie. Najstarszych sędziów SN ocalił później TSUE, uznając „reformę” za niezgodną z prawem UE.

Hamulec. Andrzej Duda w ciągu dekady dwa razy wyhamował centralistyczne zapędy PiS. Raz – gdy zawetował zmiany w ordynacji wyborczej do europarlamentu, które promowały wyłącznie duże partie. Drugi przypadek to odmowa podpisu pod ustawą ograniczającą samodzielność samorządów – PiS chciał uzależnić Regionalne Izby Obračunkowe, które kontrolują samorządowe finanse. Silną pozycję miał zyskać premier z MSWiA. Było to pierwsze weto Andrzeja Dudy po dwóch latach w Pałacu.

Ideologia. Jedne z bardziej wykluczających słów prezydenta o LGBT. – Próbuje się nam, proszę państwa, wmówić, że to ludzie. A to jest po prostu ideologia. (...) Jeżeli ktoś ma jakiegokolwiek wątpliwości, czy to jest ideologia, czy nie, to niech sobie zajrzy w karty historii i zobaczy, jak wyglądało na świecie budowanie ruchu LGBT, niech zobaczy, jak wyglądało budowanie tej ideologii, jakie poglądy głosili ci, którzy ją budowali – mówił na spotkaniu z wyborcami w 2020 r.

Jurata. Jedno z ulubionych miejsc wypoczynku pary prezydenckiej. I obiekt ciekawości paparazzich, którzy w tabloidach donosili o wakacyjnych aktywnościach prezydenta: a to spacer z żoną po plaży, a to przejażdżka wodnym skuterem. Prezydencki kompleks został wyremontowany za prezydentury Andrzeja Dudy.

Kurski Jacek. Jacek Kurski w marcu 2020 r. stracił fotel prezesa TVP, jak się potem okazało, na bardzo krótko. PiS po prostu Dudę ogrzał.



• Plac Zamkowy. Prezydent Andrzej Duda na obchodach Dnia Flagi RP. Warszawa, 2 maja 2023 r.

„Długopis” było jednym z najczęściej skandowanych hasel podczas demonstracji przed Pałacem Prezydenckim przeciwko PiS-owskiej „reformie” sądownictwa. Prezydenta przezywano w ten sposób ze względu na szybkie podpisywanie przez niego kolejnych ustaw, które wychodziły ze zdominowanego przez PiS-owską większość Sejmu

Dymisja Kurskiego to był warunek, który Duda postawił w zamian za podpisanie ustawy o pomocy dla mediów publicznych w wysokości 1,95 mld zł (w papierach wartościowych) – to była rekompensata z powodu ulgi abonamentowej.

Prezydent był bardzo niezadowolony z tego, jak go TVP Jacka Kurskiego pokazuje.

Duda ustawę podpisał, Kurski na Woronicza na fotel szefa TVP wrócił.

Ale potem Jacek Kurski zaangażował się w kampanię wyborczą Dudy, publicznie przechwalał się, że gdyby nie pomoc TVP, Duda w 2020 r. wyborów prezydenckich by nie wygrał.

„Lex Czarnek”. Ustawa nazywana potocznie „lex Czarnek” miała scentralizować władzę nad szkołami. O profilu wychowawczym

szkoły, np. o tym, jakie organizacje można do niej zapraszać, miał decydować kurator, urzędnik podległy ministrowi edukacji, a nie rodzice i dyrekcja. Ustawa wzmacniała nadzór nad nauczycielami, zwiększała biurokrację. Wprowadzała też zmiany, którym dziś (gdy proponuje je obecny rząd) sprzeciwia się nie tylko środowisko oświatowe, ale i sam PiS: umożliwiała pracę w roli nauczycieli przedszkolnych osobom, które nie mają przygotowania pedagogicznego.

Do Pałacu Prezydenckiego płynęły listy z protestami, a opozycyjne posłanki spotykały się z Agatą Dudą, z zawodu nauczycielką. – Jest takie powiedzenie „happy wife, happy life”, jest zatem pytanie, czy dla prezydenta ważniejszy będzie spokój w domu, czy brak zawieruchy w naszym obozie – mówił „Wyborczej” poseł PiS.

Ostatecznie Duda „lex Czarnek” zawetował. Najpierw w marcu 2022 r., a potem w grudniu 2022 r., gdy dostał do podpisu kosmetycznie zmienioną wersję. Od kilku miesięcy trwała wojna w Ukrainie, Duda podkreślił, że Polacy potrzebują jedności i spokoju, a nie kolejnych napięć.

„Lex TVN”. Prezydent zawetował też ustawę ochrzczonej jako „lex TVN”, bo była wymierzona w tę stację telewizyjną. PiS chciał przejąć stację poprzez zmuszenie Amerykanów do sprzedaży ich udziałów w Grupie TVN. Miał je kupić biznes związany z PiS.

Przeciwko tej ustawie protestowali dziennikarze, przedsiębiorcy, Komisja Europejska i władze USA. – Ta nowelizacja to naruszenie zasady, że umów należy dotrzymywać, i uderzenie w interesy podmiotu, który otrzymał legalną koncesję na nadawanie – tak Duda tłumaczył swoje weto.

10 lat prezydentury Andrzeja Dudy

two sił zbrojnych



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Łącznik. Wojciech Kolarski, pseudonim „Kolargol”, krakowski przyjaciel Andrzeja Dudy, najdłużej urzędujący prezydencki minister, który jako jedyny zostaje na zapleczu nowego prezydenta. Andrzej Duda próbował z niego zrobić europosła. Mimo pierwszego miejsca na liście i kampanii, w którą zaangażował się osobiście prezydent, Kolarskiemu się nie powiodło.

Miny. Politycy grają gestem i głosem, Andrzej Duda dodał jeszcze jedno – mimikę, mocno przesadzoną, którą próbował podkreślić swój przekaz. Dziesięć lat prezydentury to pełen katalog min, które uczyniły Andrzeja Dudę bohaterem licznych memów, co odbierało tej prezydenturze resztki powagi.

Neo-KRS, neosędziowie. Czyli to, co sądownictwo „zawdzięcza” Andrzejowi Dudzie. Ustawa jego autorstwa pozwoliła Sejmowi obsadzić z naruszeniem konstytucji Krajową Radę Sądownictwa – rzekomych przedstawicieli sędziów wybrał do niej Sejm głosami PiS i Kukiz'15. Niezależność rady w licznych wyrokach zakwestionowały sądy polskie i europejskie trybunały. Podobnie jak niezależność tzw. neosędziów, których Duda wadliwie powoływał do sądów na wniosek upolitycznionej KRS. Skutkiem był trwający dotąd chaos w sądach, uchylanie orzeczeń neosędziów czy konieczność płacenia za nie odszkodowań.

Nieudolność. Ta polityczna. Dudzie nigdy nie udało się zbudować własnej samodzielnej pozycji politycznej. W PiS nie miał frakcji, która by się na niego orientowała.

Nie zbudował też wpływowego zaplecza, które zabezpieczałoby wpływy Pałacu. W PiS-owskim systemie Andrzej Duda był jednym z elementów, a nie samodzielnym silnym ośrodkiem władzy.

Nocne zaprzysiężenia. W nocy z 2 na 3 grudnia 2015 r. Andrzej Duda odebrał ślubowanie od czterech osób wybranych do Trybunału Konstytucyjnego przez posłów PiS. Byli wśród nich trzej dublerzy wybrani wadliwie na zajęte miejsca sędziów, co przesądził wyrok TK, który zapadł kolejnego dnia. Duda ubiegł TK, odbierając przysięgę od dublerów po północy. Od legalnie wybranych sędziów odebrać jej nie chciał, uznając, że wszystkie miejsca w TK są już obsadzone. Doprowadziło to do zakwestionowania legalności składów TK z dublerami i upadku autorytetu Trybunału.

„Ostry cień mgły”. Wiosną 2020 r. raper Zeus nominował Andrzeja Dudę do udziału w akcji Hot16Challenge2, w trakcie której zbierano pieniądze na walkę z koronawirusem. Prezydent podjął wyzwanie i nagrał rap o ratownikach zaczynający się od słów „Nie pytają cię o imię, walcząc z ostrym cieniem mgły”.

Utwór stał się hitem internetu, a oksymoron „ostry cień mgły” – tematem memów i obiektem literackich analiz. Zwrotka nagrana przez prezydenta była jednym z najczęściej słuchanych utworów drugiej edycji Hot16Challenge. Duda do dziś nie zdradził, kto był autorem tekstu.

Pierwsza dama. Czyli żona prezydenta Agata Kornhauser-Duda. Było o niej głośno, gdy ostentacyjnie była cicho. Np. gdy o zajęcie stanowiska prosiły ją kobiety przed „czarnym protestem”, kiedy PiS zaostrzał ustawę antyaborcyjną, gdy o pomoc poprosili ją protestujący w Sejmie opiekunowie niepełnosprawnych dorosłych dzieci, gdy nauczyciele – a jest nauczycielką – prosiли, by się za nimi wstawiła.

Była bohaterką tekstów o tym, jak się ubiera, jak się czesze.

Duda raz stanęła publicznie w obronie męża łamiącego konstytucję. To było już po zniszczeniu KRS i Trybunału Konstytucyjnego. Sytuacja miała miejsce w KFC, gdzie zaskoczyła ją i prezydenta jej była uczennica pytaniem: „Dlaczego pan łamie konstytucję i zgadza się na jej łamanie?”, przy czym sprytnie nagrała całą akcję telefonem komórkowym.

Duda nie odpowiedziała, naskoczyła na dziewczynę, pytając agresywnym tonem: „Proszę powiedzieć, w którym punkcie [jest łamana konstytucja], proszę pani, dokładnie”, „Ale w którym punkcie?”.

Tak oto pierwsza dama przemówiła w obronie niepraworządności.

Przeciąganie. Andrzej Duda wbrew politycznej logice po wyborach 2023 r. powierzył misję tworzenia rządu Mateuszowi Morawieckiemu. Miał pełną świadomość, że osamotniony politycznie PiS jest bez szans na koalicyjnego partnera, bo większość zyskała strona demokratyczna. I jasno deklarowała, że zamierza wspólnie rządzić. Powstał dwutygodniowy rząd Morawieckiego. A decyzja Andrzeja Dudy pozwoliła PiS na domknięcie systemu w poprzez nominację last minute, np. w Prokuraturze Krajowej, czy zmiany statutów w państwowych fun-

dacjach, by zabezpieczyć kadry PiS. W finale nie obyło się bez złośliwości. Duda wyznaczył na dzień zaprzysiężenia gabinetu Donalda Tuska 13 grudnia, czyli rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w 1981 r. Od tego czasu PiS nazywa rządzącą większość koalicją 13 grudnia.

„Ucho prezesa”. W satyrze Roberta Górskiego, która w pierwszych miesiącach władzy PiS zawojowała internet, Andrzej Duda był jednym z bohaterów. Nigdy nie przekroczył progu gabinetu Jarosława Kaczyńskiego.

Był Adrianem, petentem w poczekalni, prowadził rozmowy z asystentką prezesa PiS.

I tak – Adrianem – Duda zaczął być nazywany przez politycznych przeciwników także w realnym życiu. Był to jeden z jego przydomków.

Ukraina. Andrzej Duda od początku stał po stronie Ukrainy, niezmiennie popierał aspiracje zaatakowanego przez Rosję państwa w dążeniu do członkostwa w NATO i UE. Utrzymywał wyśmienite relacje z prezydentem Wołodymyrem Zelenskim, kreując się na rzecznika ukraińskich spraw na arenie międzynarodowej. Pod koniec prezydentury lekko przesunął akcenty, wskazując, by Ukraina zaczęła płacić za pomoc Polsce.

Ułaskawienia. Przez dwie kadencje Duda ułaskawił 146 osób – niewiele, jeśli zestawić go z poprzednikami. Najgłośniejsze było ułaskawienie Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, byłych szefów służb i prominentnych polityków PiS skazanych na dwa lata więzienia za nadużycie władzy. Duda ułaskawiał ich nawet dwa razy – pierwszy raz przed prawomocnym wyrokiem, co według SN nie wywołało skutków prawnych. Na drugie ułaskawienie Duda zdecydował się, gdy Kamiński i Wąsik znaleźli się już w zakładzie karnym.

Ostatnio częściowo ułaskawił narodowca Roberta Bąkiewicza, uwalniając go od kary roku prac społecznych za atak na aktywistkę w trakcie protestów kobiet. A wcześniej Marikę M., która podczas manifestacji LGBT wspólnie z innymi osobami napadła na kobietę z tęczową torbą i została skazana na trzy lata więzienia za usiłowanie chuligańskiego rozboju. Wśród ułaskawionych byli też sprzyjający PiS publicyści Rafał Ziemkiewicz i Magdalena Ogórek ukarani grzywną za zniesławienie lewicowej aktywistki.



Andrzej Duda od początku stał po stronie Ukrainy, niezmiennie popierał aspiracje zaatakowanego przez Rosję państwa w dążeniu do członkostwa w NATO i UE. Utrzymywał wyśmienite relacje z prezydentem Wołodymyrem Zelenskim, kreując się na rzecznika ukraińskich spraw na arenie międzynarodowej

Wiceprezydent. Tak potocznie był nazywany Marcin Mastalerek, szef gabinetu prezydenta, współautor zwycięskiej kampanii Dudy w 2015 r., a potem persona non grata na Nowogrodzkiej. Przez lata wytrwał na politycznym marginesie, by wrócić do polityki po przegranej PiS w 2023 r. Poszedł do Pałacu, by zbudować nowy wizerunek Dudy – twardego gracza i męża stanu. Jednak w tym zadaniu Mastalerek poległ.

Wieszanie za zdradę. Wygłoszone na finiszu drugiej kadencji słowa dobrze oddają podejście Andrzeja Dudy do sędziów, którzy nie zgadzali się na ograniczanie niezależności sądów i zarzucali mu naruszenia konstytucji.

– Niedawno jeden człowiek powiedział do mnie bardzo brutalnie: „wie pan, dlaczego w Polsce jest tyle zdrady i warcholstwa bezczelnego? Ponieważ dawno niktogo nie powieszono za zdradę”. To straszne, ale w tych słowach jest prawda – powiedział Duda w rozmowie z Otwartą Konserwą, Klubem Jagiellońskim i Nowym Ładem. – Jeśli to środowisko się nie opamięta i nie zrobi samo resetu, to skończy się na tym, że trzeba będzie wszystkich tych ludzi wyrzucić ze stanu sędziowskiego – dodał.

Zagarnianie. W 2023 r. przed wyborami Andrzej Duda postanowił przejąć część kompetencji MSZ i zostać graczem w polityce unijnej. Przy protestach opozycji PiS zmienił prawo tak, by prezydent mógł wtrącać się w obsadę komisarzy UE. Rząd dostał też obowiązek uzgadniania priorytetów polityki unijnej z prezydentem, to samo miało się dziać przy ustalaniu stanowisk Polski prezentowanych na posiedzeniach Rady Europejskiej.

Zwierzchnik sił zbrojnych. Zgodnie z konstytucją prezydent w czasie pokoju sprawuje zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi za pośrednictwem ministra obrony narodowej.

Duda od początku domagał się zwiększenia obecności wojsk sojusznicznych w Polsce – a konkretnie amerykańskich żołnierzy. I o ile współpraca z Barackiem Obamą była poprawna, o tyle gdy do władzy w USA doszedł po raz pierwszy Donald Trump, zbrojeniowy kierunek na Amerykę stał się wykładnią dla armii. Wisienką na torcie była propozycja budowy w Polsce bazy imienia prezydenta Trumpa, z której ostatecznie nic nie wyszło.

Kiedy wybuchła pełnoskalowa wojna w Ukrainie, zakupy zbrojeniowe ruszyły pełną parą, a Duda musiał zaakceptować na czele Białego Domu demokratę Joe Bidena. Liczyła się broń, której większość oddaliśmy wówczas Ukrainie.

Duda i szef MON Mariusz Błaszczak mówili jednym głosem, zapowiadając miliardy na dozbieranie i plan 300-tysięcznej armii. A prezydent był chwalony, zbierając międzynarodowe uznanie za pomoc, jaką Polska i Polacy udzielili uciekającym przed śmiercią uchodźcom z Ukrainy.

Druga kadencja Dudy to wzrost liczby amerykańskich żołnierzy w Polsce, bazowanie na relacjach z prezydentem Trumpem, ale i potężny kryzys kadrowy w armii, czyli jednoczesna dymisja szefa sztabu gen. Rajmunda Andrzejczaka i dowódcy operacyjnego gen. Tomasza Piotrowskiego w 2023 r. ●

Nowa KRS nie zapewniła obsługi rzecznikom

Prezydium Krajowej Rady Sądownictwa uznało, że decyzje ministra sprawiedliwości o powołaniu dwóch rzeczników dyscyplinarnych sędziów „są działaniami bezprawnymi i niewywołującymi skutków prawnych”.

Łukasz Woźnicki

„Proszę o niezwłoczne, nie później niż do dnia 4 sierpnia 2025 r., zapewnienie mi oraz sędziemu Tomaszowi Ładnemu obsługi administracyjnej, oraz udostępnienie pomieszczeń” – napisał do szefowej nowej KRS rzecznik dyscyplinarny sędziów sądów powszechnych Mariusz Ulman.

Jest sędzią Sądu Rejonowego w Nysie. W połowie lipca były już minister sprawiedliwości Adam Bodnar powołał go na stanowisko głównego rzecznika dyscyplinarnego sędziów. Jego zastępcą uczynił zaś Tomasza Ładnego, sędziego Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Północ.

Od powołania nowych rzeczników minęły prawie trzy tygodnie, ale nie dostali oni dotąd możliwości skorzystania ze swoich biur. Mieszczą się one w warszawskiej siedzibie Krajowej Rady Sądownictwa, która powinna zapewnić rzecznikom obsługę administracyjną. „Rada zapewnia warunki działania rzecznikowi dyscyplinarnemu sędziów sądów powszechnych” – mówi ustawa o KRS. Dlaczego dotąd tego nie zrobiła?

Rada jest upolityczniona – Sejm głosami PiS i Kukiz'15 wybrał do niej rzekomych przedstawicieli sędziów. A Ulman

i Ładny zastąpili na stanowiskach rzeczników powołanych jeszcze przez ministra Zbigniewa Ziobrę neosędziów Piotra Schabę i Przemysława Radzika. Bodnar odwołał ich w kwietniu przed końcem kadencji, chociaż zarówno Schab i Radzik, jak i upolityczniona KRS nie chcą uznać tych decyzji.

Pięknie nam się pan przedstawił

Na razie w sprawie biur trwa wymiana pism, chociaż rzecznik Ulman zapowiedział, że jeśli rzecznikom nie zostanie zapewniona obsługa, zawiadomi prokuraturę. Jak napisał, o dostęp do pomieszczeń wystąpił do nowej KRS „pod rygorem złożenia zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa”.

„Rzecznik Ulman postanowił przedstawić się, żądając zapewnienia obsługi administracyjnej w terminie do 4.8.2025, pod rygorem zgłoszenia do prokuratury przestępstwa” – napisała szefowa nowej KRS Dagmara Pawelczyk-Woicka, zamieszczając w X pismo Ulmana. „Forma nadzwyczaj oryginalna, zważywszy, że ten pan ma czuć nad przestrzeganiem reguł etyki sędziowskiej” – dodała, komentując: „jaki pan, taki kram”.

Pawelczyk-Woicka dziwiła się, że „minęły tygodnie bez najmniejszej próby



kontaktu”. Tyle że według wiceministra sprawiedliwości Dariusza Mazura on sam już 17 lipca poinformował nową KRS o powołaniu Ulmana i Ładnego, występując o zapewnienie im obsługi administracyjnej. „Chodzi o udostępnienie pomieszczeń oraz dokumentacji” – precyzował. „Czy to możliwe, że p.o. przewodniczącej wadliwie ukształ-

towanej KRS nie wie, co się tam dzieje?” – odpowiedział Pawelczyk-Woickiej.

O to, czy nowa KRS zapewni rzecznikom obsługę, pytamy Radę od dwóch tygodni. Z odpowiedzi wynikało, że akty powołania rzeczników dotarły do nowej KRS 22 lipca, a oni sami dotąd nie pojawili się w siedzibie Rady ani nie kontaktowali z nią telefonicznie. „Przewodnicząca nie podjęła jeszcze decyzji w tej sprawie” – przekazała nam 22 lipca rzeczniczka nowej KRS Ewa Łosińska. – Czy decyzja już zapadła? – dopytywa- liśmy kilka dni temu, ale z odpowiedzi wynikało, że tej decyzji nadal nie ma.

Na pismo Ulmana, który domagał się obsługi „pod rygorem złożenia zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa”, Pawelczyk-Woicka też odpowiedziała drogą listowną. „Zaprosiła obu sędziów na spotkanie do KRS 11 sierpnia,

Od powołania nowych rzeczników minęły prawie trzy tygodnie, ale nie dostali oni dotąd możliwości skorzystania ze swoich biur

Gdy myślę o Andrzeju Dudzie...

CBOS pod koniec drugiej kadencji Andrzeja Dudy przepytal Polaków, jakie emocje towarzyszyły im w tym czasie, gdy myśleli o jego prezydenturze. Mieli wskazać maksymalnie dwa odczucia.

Agnieszka Kublik

43 proc. respondentów wskazało negatywne emocje, 36 proc. – pozytywne, a 29 proc. uznało, że prezydentura Andrzeja Dudy była im obojętna.

Jakie konkretnie emocje wzbudzał Duda? Zadowolenie i obojętność wskazało po 29 proc. badanych, zażenowanie i wstyd – 25 proc., rozczarowanie – 24 proc. Dumę odczuwało 12 proc., złość – także 12 proc. Radość – tylko 8 proc.

Preferencje polityczne

A jak Duda wypełniał swoje obowiązki głowy państwa? 54 proc. ocenia, że dobrze, 40 proc. – źle. Od czego zależą te oceny? Od politycznych poglądów,

ta prezydentura nie była ponadpartyjna. Duda rozpoczął prezydenturę od ulaskawienia nieprawomocnie skazanych Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, by jeszcze tego samego dnia weszli do rządu Beaty Szydło.

Duda tłumaczył, że chciał wyręczyć wymiar sprawiedliwości. Nie wyręczył. Sądy uznały, że ulaskawienia nie było. Dopiero po prawomocnym wyroku z grudnia 2023 r. Duda tę dwójkę zgodnie z prawem ulaskawił. Wcześniej ukrywał ich przed policją w Pałacu Prezydenckim.

Duda nie zaprzysiągł też legalnie wybranych przez Sejm sędziów Trybunału Konstytucyjnego i zaprzysiągł wybranych nielegalnie sędziów wybranych przez zdominowany przez PiS Sejm na zajęte już miejsca. Podpisywał ustawy, które bez zmiany konstytucji zmieniały ustroj. Po latach przyznał to Jarosław Kaczyński. Prof. Adam Strzemboszcz liczył, ile razy Duda złamał konstytucję. Wyszło mu 13, ale w pewnym momencie zakończył



• 22 czerwca 2020 r., Tarnów, pl. Kazimierza Wielkiego. Przeciwnicy prezydenta Dudy podczas jego wizyty w ramach kampanii wyborczej
FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

tworzenie tej listy, tyle było tych naruszeń. Do dziś ekipie Donalda Tuska nie udało się naprawić ani Trybunału Konstytucyjnego, ani Sądu Najwyższego czy KRS.

Duda profesorowi Strzemboszczowi to zapamiętał i niedawno w pro-

gramie na żywo go przedrzeźniał. A w kontekście sędziów, którzy przez te 10 lat chodzili na protesty w obronie praworządności mówił, że „w Polsce dawno nikogo nie powieszono za zdradę”.

Najbardziej obojętni

CBOS pokazuje, że prezydentura Dudy najwięcej negatywnych emocji budziła wśród osób o lewicowych poglądach politycznych (79 proc.), a także wśród w ogóle nieuczestniczących w praktykach religijnych (72 proc.), mieszkających w największych miastach (64 proc.) i legitymujących się wyższym wykształceniem (62 proc.).

Częściej negatywne niż pozytywne odczucia dotyczące prezydentury Dudy mają i mieszkańcy miast średniej wielkości (od 100 000 do 499 999 ludności – 59 proc. oraz od 20 000 do 99 999 – 50 proc.), deklarujący centrowe poglądy polityczne (55 proc.), a w grupach społeczno-zawodowych – kadra kierownicza i specjaliści z wyższym wykształceniem (59 proc.), pracujący na własny rachunek (55 proc.) oraz bezrobotni (50 proc.).

O Dudzie dobrze myślał badani blisko związani z Kościołem, chodzący do Kościoła częściej



• **Sędzia Marek Jaskulski i przewodnicząca KRS Dagmara Pawelczyk-Woicka podczas briefingu prasowego na temat powołania przez KRS Komisji ds. monitorowania naruszeń niezawisłości sędziów i asesorów sądowych, 21 marca 2025 r.**

FOT. ADAM STĘPIEŃ
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

ewentualnie w innym dogodnym dla nich terminie, by omówić wszystkie kwestie związane z decyzjami Ministra Sprawiedliwości o ich powołaniu na funkcję” – informuje Łosińska.

„Przewodnicząca zwróciła też uwagę sędziemu – autorowi pisma, iż nie jest stosowną i przyjętą powszechnie formą przy pierwszym kontakcie kierowanie gróźb pod adresem innego sędziego” – dodała.

Prokuratura z policją znów wejdą do biur rzeczników?

Spotkanie z Pawelczyk-Woicką nie oznacza wcale, że Ulman i Ładny dostaną dostęp do biur. Wskazuje na to kolejna informacja, którą uzyskaliśmy od rzeczniczki nowej KRS.

– Prezydium KRS uznało, iż decyzje Ministra Sprawiedliwości o powołaniu Mariusza Ulmana i Tomasza Ładnego są działaniami bezprawnymi i niewywołującymi skutków prawnych, a jedynie pogłębiającymi wywołany wcześniejszy-

mi decyzjami i zaniechaniami Ministra Sprawiedliwości kryzys wymiaru sprawiedliwości – przekazała rzeczniczka. Skoro prezydium rady nie uznaje powołania Ulmana i Ładnego za skuteczne, to trudno oczekiwać, że Rada zgodzi się na udostępnienie im biur.

Sędzia Ulman nie chce na razie komentować swojej korespondencji z Pawelczyk-Woicką, wspominając, że wysłał jej kolejne pismo. Rzecznik nadal liczy, że problem uda się rozwiązać. Z kolei Ministerstwo Sprawiedliwości nie zamierza ingerować w ustalenia rzeczników z nową KRS, przewidując, że jeśli rzecznicy nie otrzymają dostępu do biur, skończy się na zawiadomieniu do prokuratury.

Wejściem prokuratury i policji do tych biur zakończyła się już sprawa akt, których rzecznicy Ziobry nie chcieli wydać jeszcze przed swoim odwołaniem. Bodnar zarzucił im brak bezstronności i odebrał prowadzone sprawy, przekazując je nowym rzecznikom. Gdy rzecznicy

Ziobry nie chcieli wydać dokumentów, nowi rzecznicy zawiadomili prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa i wystąpili o zabezpieczenie dokumentów. W lipcu 2024 r. do biur wszedł prokurator z asystą policji. Doszło do przeszukania i zabezpieczenia akt wyciągniętych z szaf pancernych z pomocą ślusarza.

Radzik: Pracuję i żaden łom tego nie zmieni

„Pogłoski o końcu naszej działalności są zdecydowanie przedwczesne. Pracujemy, stojąc na straży prawa. Żaden minister, żaden uzurpator, żadna siła i żaden łom tego nie zmienią” – pisał niedawno w portalu X Radzik. „Uzurpatorem” organizacje sędziów „dobrej zmiany” nazywają nowego rzecznika Ulmana.

Radzik, podobnie jak Schab, nie uznają decyzji o swoim odwołaniu, bo ustawa o sądach nie wspomina o możliwości przerwania kadencji rzeczników. Bodnar uznał, że to luka prawna, zaś minister – jako organ powołujący – ma również kompeten-

cję do odwołania rzeczników, gdy są ku temu ważne powody.

Odwołując Schaba, minister uznał, że funkcji rzecznika nie może pełnić osoba, wobec której toczą się postępowania dyscyplinarne i karne. Dotyczą one różnych działań Schaba podejmowanych w roli oskarżyciela sędziów, ale także prezesa sądów i neosędziego sądu apelacyjnego. Odwołanie Radzika ministerstwo tłumaczyło jego „bezprawnymi” i „bezpodstawnymi” działaniami, które podejmował, będąc jeszcze wiceprezesem warszawskich sądów (m.in. zawieszał niepokornych sędziów). Bodnar zakwestionował też zasadność wszczynanych przez Radzika postępowań dyscyplinarnych.

Za czasów PiS rzecznicy Ziobry pomagali rządowi tłumić opór sędziów, którzy nie zgadzali się na ograniczanie niezależności sądów. Ścigali tych, którzy uwzględniali wyroki europejskich trybunałów czy występowali z pytaniami do TSUE, albo krytykowali „reformy” sądownictwa PiS w mediach. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34389690

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia

z powodu śmierci

Mamy

Krzysztofowi Orlikowi

składają

Zarząd i Pracownicy ING Banku Śląskiego



www.nekrologi.wyborcza.pl/34389756

Z wielkim smutkiem żegnamy

naszego Serdecznego Kolegę

i wieloletniego Współpracownika



Macieja Mindaka

składamy

najszczęrsze wyrazy współczucia

Jego Rodzinie i Bliskim

Koleżanki i Koledzy

z TVN Warner. Bros Discovery

niż raz w tygodniu (71 proc.) lub chodzący na mszę co niedzielę (58 proc.), o prawicowych poglądach (62 proc.), z wykształceniem podstawowym lub gimnazjalnym (52 proc.) oraz zasadniczym zawodowym (50 proc.), osiągający najniższe dochody (poniżej 3000 zł per capita), mieszkający na wsi (48 proc.).

Duda podobał się rolnikom (67 proc.), emerytom (47 proc.) oraz robotnikom niewykwalifikowanym (46 proc.).

Najbardziej obojętni wobec Dudy są najmłodsi respondenci, od 18. do 24. roku życia (61 proc.).

„Prezydent na piątkę”

Spośród wyborców PiS dobrze myśleli o Dudzie 86 proc. Wśród wyborców Konfederacji – 44 proc. wyborców ocenia prezydenturę Dudy pozytywnie, a 25 proc. – negatywnie. To o względy tego środowiska pod koniec urzędowania zabiegał prezydent. Wychwalał patrole wywozzące się z Marszu Niepodległo-

ści Roberta Bąkiewicza, które na granicy zasadały się na imigrantów. W kampanii wyborczej dwa razy przyjmował w Pałacu lidera Konfederacji Sławomira Mentzena.

Wyborcy pozostałych partii o Dudzie myślą źle. Negatywnie oceniło go 86 proc. głosujących na KO, 70 proc. głosujących na Polskę 2050 i PSL, 63 proc. wyborców Lewicy.

Sam prezydent Andrzej Duda wystawił sobie notę w programie „Gość Wydarzeń” w poniedziałek w Polsacie. – Nie mam poczucia jakiegokolwiek porażki. Absolutnie. Uważam, że to było bardzo udane 10 lat. Jestem usatysfakcjonowany – ocenił w rozmowie z Bogdanem Rymanowskim. Zaznaczył, że wystawienie sobie „szóstki” w szkolnej skali byłoby przesadą, ale ocenił, że był „prezydentem na piątkę”. ●

Sondaż CBOS z 5-15 czerwca, próba 971 dorosłych Polaków, metoda mieszana (63 proc. metodą CATI, 24 proc. – CATI i 13 proc. – CAWI).

6 sierpnia 2025 r.

• Środowe uroczystości zaczną się w Sejmie od Zgromadzenia Narodowego zaplanowanego na godz. 10. Wydarzenia w Sejmie będą transmitowane na telebimie, który Kancelaria Prezydenta zamierza postawić przed gmachem. W Sejmie wystąpi też Karol Nawrocki. Jego przemówienie ma trwać do pół godziny. Potem zaplanowana jest msza w bazylice Jana Chrzciciela, też transmitowana na telebimie ustawionym na placu Zamkowym. Kolejny punkt uroczystości to Zamek Królewski, gdzie prezydent odbierze insygnia Wielkiego Mistrza Orła Białego i Orderu Odrodzenia Polski. Chwilę po godz. 15 ustępujący prezydent Andrzej Duda przyjmie swojego następcę w Pałacu Prezydenckim. Ostatnim oficjalnym punktem dnia będzie przejęcie zwierzchnictwa nad armią o godz. 16.30 na placu Piłsudskiego. Po uroczystości już tradycyjnie przejdzie do Pałacu.

• **22 lipca 2025 r., „Rosja bez cenzury. Orwell napisał dystopię, a nie podręcznik szkoleniowy” – Dmitrij Kisiyev w proteście przeciwko ustawie ograniczającej dostęp do informacji** FOT. REUTERS / YULIA MOROZOVA

Wiktorija Bieliaszyn

Autobiografia Aleksieja Nawalnego pt. „Patriota” została uznana przez rosyjskie władze za materiał ekstremistyczny: „podżega do nawiąs i wrogości wobec obecnych władz”.

Opozycyjna Mediazona opisywała w ub. tygodniu, że wg rosyjskich ekspertów książka zabitego w kolonii karnej polityka „zawiera zbiór lingwistycznych i psychologicznych oznak ekstremistycznych treści, jest nośnikiem informacji, które mogą wyrządzić szkodę interesom politycznym lub gospodarczym”.

Współpracownicy polityka twierdzą, że czytanie jej na własny użytek nie jest oficjalnie karalne, ale mnogość represyjnych przepisów sprawia, iż trudno być tego pewnym. Już „przechowywanie książki w celu masowego rozpowszechniania” karę przewiduje. W dodatku od września w kraju obowiązywać będzie prawo, zgodnie z którym za „celowe wyszukiwanie materiałów ekstremistycznych” grozi grzywna 3-5 tys. rubli.

Autobiografia Nawalnego nie ukazała się w Rosji. Ekspertyzę przeprowadzono na egzemplarzu, który służba celna zarekwirowała u Rosjanina podróżującego z Estonii.

Organy ścigania karzą Rosjan grzywnami lub pozbawieniem wolności np. za naklejki z nazwiskiem Nawalnego i publikowanie jego zdjęć. Są traktowane jako symbole ekstremistyczne.

Książki znikają z bibliotek

Ostra cenzura, której podlegają „zdraycy narodu”, obowiązuje w Rosji na szeroką skalę od wybuchu pełnowymiarowej wojny przeciwko Ukrainie. Książki Borysa Akunina, Władimira Sorokina, Ludmiły Ulickiej czy Dmitrija Bykowa nie są już sprzedawane, ale i znikają z bibliotek. A przeciwko autorom, którzy potępił rosyjską agresję, prokuratura wszczęła sprawy karne, niektórych już nawet zaocznie skazał sąd. Nazwiska wielu są w bazie „agentów zagranicy” albo rejestrze terrorystów.

Coraz większa presja

Cenzura w Rosji wyraźnie się zaostrza. Prócz przepisów, których celem jest odcięcie Rosjan od niezależnych informacji, władze wprowadziły też kary za „rozpowszechnianie reklam VPN”, technologii, dzięki której można uzyskać dostęp do niezależnych rosyjskich mediów bez zostawiania śladów w sieci.

Redaktor opozycyjnego portalu Meduza Iwan Kołpakow podkreślał w rozmowie z „Wyborczą”, że nowe przepisy wskazują na przygotowania rosyjskich władz do wprowadzenia „żelaznej cyfrowej kurtyny”. – Najprawdopodobniej w pewnym momencie w Rosji sam fakt poszukiwania niezależnych informacji będzie czynem karalnym. Władze wysyłają Rosjanom sygnał: nawet nie próbujcie szukać takich wiadomości – tłumaczył.

Kremlowi zależy na ograniczeniu mieszkańcom dostępu do wszelkich treści, które są sprzeczne z propagowaną ideologią tzw. tradycyjno-duchowych wartości. Rosyjskie władze od dawna podkreślają, że stoją one w opozycji do tego, co reprezentuje sobą Zachód.

To dlatego wprowadziły w grudniu 2022 r. przepis o tzw. zakazie propagandy LGBTQ wśród obywateli Rosji, a krótko potem o uznaniu (nieistniejącego) „międzynarodowego



Cenzura w Rosji jak tornado

Obecne przepisy to dla Kremla za mało. Od sierpnia zabronione są filmy, które „dyskredytują tradycyjne rosyjskie wartości duchowe i moralne”.

wego ruchu LGBTQ” za organizację ekstremistyczną. Wszystko to poskutkowało ostrą cenzurą filmów, piosenek i książek z wątkami dotyczącymi społeczności nieheteronormatywnej, a także karami dla twórców i wydawców.

Początkowo wydawcy starali się znaleźć złoty środek, czyli wyrazić sprzeciw wobec cenzury, ale jednocześnie stosować się do represyjnych przepisów. Owocem takiego eksperymentu było wydanie książki Roberto Carnero „Pasolini. Umrzeć za idee”, która opowiada o życiu włoskiego reżysera i poety Piera Paola Pasoliniego. Wydawnictwo AST podjęło wtedy decyzję o zamazaniu czarnym kolorem kilkudziesięciu stron rosyjskiego przekładu. Ocenzurowane fragmenty dotyczyły m.in. miłości oraz seksualności twórcy, który nie ukrywał homoseksualnej orientacji.

Z czasem podobne działania wydawców zaczęły wiązać się z coraz większym ryzykiem. Opozycyjny portal Meduza, powołując się na anonimowych pracowników rosyjskich wydawnictw, donosił, że presja na wydawców i redaktorów jest ogromna, a groźba ewentualnych konsekwencji – paraliżująca.

Oskarżenia dla redaktorów

Państwowe regulatory, ale i prokremlowscy aktywiści uważnie obserwują rynek książki, szukając pretekstu do napisania donosu lub wszczęcia postępowania. W efekcie wydawnictwa rezygnują nieraz z publikacji książek „niepewnych”, decydują się na autocenzurę, przeprowadzają ekspertyzy i konsultacje ze specjalistami: od prawników przez lingwistów aż po seksuologów i psychologów. By tylko uchronić się przed karą.

Za przykład, jak władze zamierzają rozprawić się z tymi, którzy „propagują ekstremizm” może posłużyć sprawa wydawnictwa Eksmo. Jedno z najpopularniejszych w Rosji wydawnictw po wprowadzeniu przepisu zostało ukarane grzywną wysokości 900 tys. rubli (ponad 40 tys. zł) za dystrybucję komiksu

pt. „Gołąb Giennadij”. Przyczyną nałożenia kary miał być następujący fragment: „Czasami instynkty biorą górę nad Gennadijem. Gołębie nie zawsze rozróżniają pleć innych osobników. Dlatego Gennadij woli myśleć, że jest panseksualny”. Grzywny, mniejsze lub większe, nałożone zostały w tym czasie także na platformy streamingowe, o czym informował portal RBK Media.

Nie zawsze kończy się na karach administracyjnych. Obrońcy praw człowieka z niezależnej organizacji Pierwyj Otdiel alarmowali w maju o zatrzymaniu co najmniej dziesięciorga pracowników wydawnictw Eksmo, Individuum Print i Popcorn Books. Trzech z nich aresztowano i postawiono zarzuty, pozostali figurują ws. jako świadkowie.

Prokuratura oskarżyła kierownika wydawnictwa Eksmo Dmitrija Protopopowa, dyrektora ds. sprzedaży Pawła Iwanowa oraz Artoma Wachlajewa, który odpowiadał za magazyn i dystrybucję literatury, „wydawanie i sprzedawanie w celu osiągnięcia korzyści materialnych książek propagujących działalność ruchu LGBT”. Miało to doprowadzić do „zaangażowania w działalność ekstremistyczną osób, które przeczytały literaturę poświęconą społeczności LGBTQ”.

W reakcji na te wydarzenia władze wydawnictwa Eksmo zwróciły się z apelem do rosyjskich księgarzy, by spalili książki z serii młodzieżowej Parni+ (Chlopaki+) poświęconej relacjom nieheteroseksualnym. Na liście książek, które ze względu na zakaz władz mają bezwzględnie zostać poddane utylizacji, wymienili „Lato w pionierskiej chuście” autorstwa Katieriny Silwanowej i Jeleny Malisowej. Powieść, która niedawno ukazała się też w Polsce, opowiada historię pierwszej miłości, która rodzi się na wakacyjnym obozie między 16-letnim Jurą a 18-letnim Wołodią.

„Propaganda LGBTQ”

Te apele nie były bezpodstawne: niezależne media regularnie donoszą o interwencjach

służb w bibliotekach i księgarniach. Policjanci oraz funkcjonariusze tzw. Centrum E odpowiadającego za walkę z ekstremizmem rekwirują w nich pozycje zakazane.

Krytyk literacki Aleksandr Gawriłow w rozmowie z redakcją Radia Swoboda zwracał uwagę na postępujące ograniczanie wolności słowa w Rosji. – Istotą procesu jest zastraszanie i odrzucanie przeszłości. Nie ma znaczenia, kiedy w przeszłości panowała wolność, nie ma znaczenia, kiedy w przeszłości można było otwarcie mówić o tym, co się myśli, wydawać książki, które budzą niepokój, dyskutować o wszelkich zainteresowaniach i problemach – tłumaczył. I ostrzegał: – Teraz wszystko podlega prześladowaniu karnemu.

Zakaz „propagandy LGBTQ” to dziś dla rosyjskich władz za mało, Kreml walczy też otwarcie m.in. z feminizmem, równouprawnieniem czy prawem do decyzji o nieposiadaniu dzieci. Dlatego Władimir Putin podpisał 1 sierpnia ustawę zobowiązującą platformy streamingowe i społecznościowe do zablokowania, a następnie usunięcia z zasobów filmów i seriali, które „dyskredytują tradycyjne rosyjskie wartości duchowe i moralne”.

Główny inicjator ustawy Anton Gorielkin, przedstawiając projekt na posiedzeniu rosyjskiego parlamentu, argumentował, że „kino jest potężnym impulsem i nośnikiem wartości i znaczeń, a filmy i seriale mają znaczący wpływ na kształtowanie się postaw życiowych dzieci i młodzieży”. Podkreślał, że konieczne jest jak najszybsze wykluczenie z obiegu produkcji, które przeczą tradycyjnym rosyjskim wartościom i wprowadzenie kontroli nad dystrybucją nowych tytułów. Decyzję, czy dany film lub serial spełnia wymagania, podejmować ma resort kultury.

Jak tradycyjne rosyjskie wartości definiują władze? Odpowiedź znaleźć można na oficjalnej stronie Kremla w dekreście pt. „O zatwierdzeniu podstaw polityki państwowej w zakresie zachowania i umacniania tradycyjnych rosyjskich wartości duchowych i moralnych” z listopada 2022 r.

Z dokumentu wynika, że do tradycyjnych wartości zalicza się: życie, godność, prawa i wolności człowieka, patriotyzm, obywatelskość, służbę Ojczyźnie (zapis wielką literą) i odpowiedzialność za jej losy, wysokie ideały moralne, silną rodzinę, twórczą pracę, priorytet duchowości nad materialnością, humanizm, miłosierdzie, sprawiedliwość, kolektywizm, wzajemną pomoc i wzajemny szacunek, pamięć historyczną i ciągłość pokoleń, jedność narodów Rosji. Szczególną rolę w kształtowaniu i umacnianiu tradycyjnych wartości odgrywa prawosławie.

W pułapce autocenzury

Niektórzy deputowani Dumy Państwowej zwracają uwagę, że przepis jest sformułowany w taki sposób, że cenzurze równie dobrze poddane mogą zostać filmy powszechnie uważane w Rosji za klasykę. Anton Tkaczow z partii „Nowi ludzie” ironizował, że zakazem może zostać objęty choćby radziecki hit „Ironia losu”, w którym „Nadia porzuca narzeczonego i odchodzi do nieznanego alkoholika”. Na ten sam problem zwrócił uwagę na antenie Radia Swoboda politolog Borys Pastuchow. Ekspert zaznaczył przy tym, że władze wprowadzają zamęt celowo i że nie jest to efekt niedopracowania przepisów. – Nie jest jasne, co dokładnie jest zabronione. Nie do końca wiadomo, kim są ekstremiści. Czym są tradycyjne wartości – zupełnie nie wiadomo. Czy materiały pornograficzne to tradycyjna wartość, czy nie? Z jednej strony wydaje się to złe, ale z drugiej strony aktywne nie mówi się, że należy popierać rodzenie dzieci już w wieku 15 lat. Dlatego przesłanie władz jest takie: zaczniście się martwić. Ludność sama powinna się bać. To nie są przepisy dotyczące cenzury, ale autocenzury. Być może nie zostaniecie ukarani, ale zaczniacie się rozglądać, filtrować, gdzie patrzycie, kogo obserwujecie. Jest to bardzo wygodne: nie trzeba uruchamiać aparatu represji na pełną skalę – tłumaczył. I precyzował: – Może kilka osób trafi do więzienia. Ale za to wszyscy się boją i sami się kontrolują. ●

Nowe przepisy wskazują na przygotowania władz do wprowadzenia „żelaznej cyfrowej kurtyny”

Bejrut 5 lat po eksplozji z otwartą raną

Mieszkańcy stolicy Libanu nadal nie znają przyczyn wybuchu, który pięć lat temu zniszczył miasto. Dopiero teraz śledztwo ma szansę ruszyć z miejsca.

Jagoda Grondecka

KORESPONDENCJA Z BEJRUTU

To miał być zwyczajny wieczór. Ale kilka minut po 18 niebo nad Bejrutem zasłoniła luna dymu i ognia. Wieczorem 4 sierpnia 2020 r. serce miasta zostało rozzerwane przez jedną z największych nienuklearnych eksplozji w historii. Około 18.08 pożar, który tlił się w magazynie w miejskim porcie, nagle doprowadził do detonacji 2750 ton źle składowanego azotanu amonu.

Wybuch wstrząsnął stolicą z siłą trzęsienia ziemi, wysyłając w niebo grzyb dymu i falę uderzeniową, która przetoczyła się przez Morze Śródziemne i była odczuwalna aż na Cyprze. Okna pękały w promieniu wielu kilometrów, a odłamki szkła kaleczyły i oślepiały mieszkańców. Niektórych na trwałe.

Skala eksplozji była porażająca – ponad 200 osób zginęło, ok. 7 tys. zostało rannych, a 300 tys. straciło dach nad głową. Dla Lei, wówczas 22-letniej studentki psychologii, trauma wciąż jest świeża. Jechała autem z przyjacielem, przejeżdżając obok portu zaledwie 10 min przed eksplozją. Samochód podskoczył do tyłu, szyby pękły, a szkło spadało z każdego budynku wokół nas – wspomina w rozmowie z „Wyborczą”. – Myśleliśmy, że to atak z południa [z Izraela]. Ludzie leżeli na ziemi, szpitala zalane krwią. Choć jak wszyscy Libańczycy doświadczyłam wojen, ostatniej nawet w ub.r., to był najgorszy dzień w moim życiu – dodaje.



• 4 sierpnia 2025 r., Bejrut. Piąta rocznica eksplozji, która do dziś jest traumą dla wielu Libańczyków

FOT. REUTERS / MOHAMED AZAKIR

Plac Męczenników

Pięć lat później Lea dołączyła do kilkuset osób, które zgromadziły się na bejruckim pl. Męczenników, by wspólnie domagać się sprawiedliwości, której wciąż nie doczekały ofiary eksplozji ani ich bliscy. Nie udało się nawet odkryć, jakie były prawdziwe przyczyny eksplozji. Najpopularniejsze hipotezy to: nieszcześliwy wypadek wynikający z zaniedbania, wrogi atak, sabotaż. Śledztwo i sprawy sądowe były latami opóźniane przez naciiski polityczne.

– To była zbiorowa trauma i dopóki nie będzie sprawiedliwości, ta rana pozostaje otwarta – przekonywała kobieta. W dłoniach trzymała plakat z hasłem: „Sprawiedliwość dla Bejrutu”. W rytm przeboju Li Beirut Firuz, ukochanej piosenkarki Libańczyków, protestujący nieśli też symbolicznie splamioną krwią libańską flagę. Wcześniej libański prezydent Joseph Aoun powiedział, że państwo i „wszystkie jego instytucje” są zaangażowane w odkrycie przyczyn tragedii, „bez względu na przeszkody i pozycję zaangażowanych osób”. „Sprawiedliwość nie zna wyjątków, a prawo znajduje zastosowanie wobec wszystkich równo”, zapewniał obywateli.

Wielu uczestników upamiętniającego tragedię marszu nie dawało wiary słowom prezydenta. – Każdy mechanizm, który miał wyjaśnić, co się wydarzyło, był torpedowany przez skorumpowaną klasę polityczną – przekonywała 22-letnia Yasmin, studentka nauk politycznych. Choć mieszka w Paryżu, a rodzinę w Libanie odwiedza każdego lata, uczestnictwo w marszu uważa za swój „patriotyczny obowiązek”.

– Przez kilkadziesiąt godzin nie działała sieć komórkowa, nie mogliśmy skontaktować się z rodziną i przyjaciółmi, by sprawdzić, czy nie im się nie stało. Nie wiedzieliśmy nawet, co dokładnie się stało – wspominała.

Raport Human Rights Watch z 2021 r. wskazuje, że krajowe śledztwo od początku obarczone było poważnymi defektami proceduralnymi – immunitety polityków, ingerencje władzy i brak niezależności sądownictwa sprawiły, że wiarygodne dochodzenie stało się niemożliwe.

Jak twierdziła Yasmin, uczestnictwo w marszu to minimum, które mogła zrobić, by wesprzeć pogrążone w żalu rodziny ofiar. – Twierdzimy, że nie zapomnimy, ale jed-

nak jest nas coraz mniej każdego roku – przyznawała.

Kto przeciwko?

Eksplozja była nie tylko fizyczną katastrofą, ale też dotkliwą raną dla miasta, które już wcześniej zmagało się z gospodarczym upadkiem, politycznym paraliżem i ciężarem dekad korupcji. Unikanie odpowiedzialności jest dla libańskiej klasy politycznej symptomatyczne od lat. Jak tłumaczą mieszkańcy, po wyczerpującej wojnie domowej 1975-90 watażkowie naturalnie weszli w rolę polityków, nigdy nie ponosząc konsekwencji poczynań.

Jednak odkrycie, że azotan amonu przez lata leżał w porcie, w magazynie numer 12, zaniedbany, bez opieki, tuż obok promenady spacerowej i gęsto zaludnionych dzielnic, stało się symbolem państwowej niewydolności i iskrą dla nowej fali społecznego gniewu. Ta jednak szybko wypaliła się pod wpływem wydarzeń kolejnych lat: po wybuchu w porcie Liban doświadczył jednego z najpotężniejszych kryzysów gospodarczych w historii, a później wojny między Hezbollahem a Izraelem.

Inny uczestnik demonstracji twierdził, że w związku z tym część

ludzi po prostu „straciła nadzieję”. – W tym kraju od czasu wybuchu nie było ani jednego spokojnego dnia. Najpierw nastąpiło załamanie gospodarcze, potem brak paliwa, prądu i wody, potem wojna, fale uchodźców i okupacja terytoriów na południu. Trudno jest żyć w takim ciągłym napięciu – tłumaczył, trzymając w dłoniach zdjęcie 3-letniej Alexandry Naggear, jednej z ofiar wybuchu.

– Niektórzy ludzie, zwłaszcza ci z wyższych klas, w ogóle nie odczuli skutków 4 sierpnia ani tego, co nastąpiło później. Ich status społeczny i majątkowy pozostał nietknięty, więc nie czują potrzeby, by domagać się sprawiedliwości za tamten dzień. A to właśnie oni rządzą – dodawał. Gdy demonstranci zgromadzili się podczas finału marszu wokół Pomnika Emigranta w pobliżu portu, ze sceny przez kilka minut odczytywano nazwiska wszystkich ofiar eksplozji. Jednym z mówców był William Noun, który w wybuchu stracił swojego brata, strażaka.

Czy ktoś może mi powiedzieć, dlaczego po pięciu latach wciąż tu stoimy? Skoro wszyscy jednoczymy się w tej sprawie, kto jest przeciwko nam? – wołał ze sceny. O 18.08 minutą ciszy zebrani oddali hołd ofiarom.

Jest nadzieja

Po ponad dwóch latach paraliżu śledztwo zostało wznowione w styczniu przez sędziego Tareka Bitara. Postawił zarzuty prokuratorom, szefom służb bezpieczeństwa i wysokim urzędnikom celnym – tłumaczy w rozmowie z „Wyborczą” Ramzi Kassim, researcher ds. Libanu w Human Rights Watch. Podczas gdy niektórzy stawili się na przesłuchania, inni odmówili współpracy, wykorzystując immunitety i inne środki prawne. – Jest nadzieja. To, co jest teraz konieczne, to umożliwienie prowadzenia postępowania bez ingerencji politycznych i zapewnienie uczciwego, wolnego procesu – mówi Kassim. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34386919

WSPRZEDAŻY

TEMAT NUMERU: W PODRÓŻY. W nieznane miejsca, w głąb siebie, po inspiracje, po miłość, do domu. Dlaczego mimo wszystko nie rezygnujemy z podróży?

Co z miłością, gdy pożądanie wygasa?

Żyrowanie kredytu to koniec przyjaźni?

Romans w pracy. Co dalej?

wysokieobcasy
extra

W PREZENCIE: MAGAZYN
100 stron łamigłówek umysłowych



Osobiste Konto Inwestycyjne – 100 tys. zł bez podatku od zysków

Będzie nowe narzędzie do oszczędzania, i to bez podatku Belki – to najnowsza propozycja ministra finansów. Zwolnienie z podatku będzie dotyczyć akcji, obligacji, ETF-ów, ale też lokat i kont oszczędnościowych, w ramach specjalnego OKI konto.

Anna Popiołek

– Konto jest w pełni dobrowolne, pozwoli budować efektywną strukturę oszczędności gospodarstw domowych i, co dla mnie ważne, pozwoli wspierać rozwój polskiej gospodarki – mówi minister finansów Andrzej Domański. – To takie nowe narzędzie dla polskich rodzin w budowaniu swojego majątku – dodał.

Ministerstwo Finansów miało dokonać analizy wszystkich rozwiązań w Unii Europejskiej i zdecydowano się zaproponować rozwiązanie bazujące na tym, jak to działa w Szwecji.

– Zwolnienie z podatku do kwoty 100 tys. zł [mowa o kwocie inwestycji, nie podatku] to wyrażna zachęta, żeby zacząć oszczędzać i inwestować, aby chociaż część swoich środków lokować na rynku kapitałowym – powiedział Domański.

W cenie masa haczyków

Szczegóły: część oszczędności skierowana na giełdę będzie zwolniona z podatku Belki



do kwoty 100 tys. zł, a część oszczędnościowa (na lokatach i kontach oszczędnościowych) do kwoty 25 tys. zł. To dlatego, że MF chce bardziej promować inwestycje giełdowe, wspierając tym samym polskie firmy.

Łączny limit dla każdej osoby w OKI konto to 100 tys. zł – czyli np. 25 tys. zł na

lokacie bankowej i 75 tys. zł na rachunku inwestycyjnym. Z wcześniejszych zapowiedzi nie wynikało, żeby oszczędzający na lokatach mogli mieć zwolnienie z podatku Belki do kwoty 25 tys. zł, a nie 100 tys. zł.

Kolejny haczyk? Nieopodatkowane do 100 tys. zł będą tylko nowe środki,

tzn. jeżeli ktoś chciałby nie płacić podatku od zysków kapitałowych musiałby sprzedać posiadane aktywa i wpłacić je na OKI.

To oznacza, że z ulgi podatkowej zostaną wyeliminowane osoby, które już od lat inwestują na polskiej giełdzie.

Rozdawali mieszkania. „Największa prywatyzacja

Doprowadziła do kryzysu mieszkaniowego i kosztowała podatników krocie. Możliwość wykupu mieszkań komunalnych w Wielkiej Brytanii jest podawana dziś jako przykład złej polityki mieszkaniowej.

Wielka Brytania zmagą się z poważnym kryzysem mieszkaniowym. Niedobór mieszkań doprowadził do gwałtownego wzrostu cen. Zakup stał się dostępny wyłącznie dla najbogatszych. To spowodowało zwiększony popyt na nieruchomości na wynajem, ale i tutaj podaż nie nadążała za wzrostem popytu. Czynsze gwałtownie wzrosły – wiele osób przestało być stać na dach nad głową. Wzrósł kryzys bezdomności.

CHAIN (Combined Homelessness and Information Network), działająca w Wielkiej Brytanii organizacja zbierająca informacje o osobach żyjących na ulicy, w najnowszym raporcie zauważyła, że liczba bezdomnych w Londynie sięgnęła rekordowego poziomu. Z danych wynika, że w kryzysie bezdomności jest obecnie 183 tys. mieszkańców Londynu.

BBC podaje, że rady działające w dzielnicach stolicy przekroczyły budżet na walkę z bezdomnością na lata 2024/25 o 330 mln funtów,

a wydatki w tym obszarze wzrosły o 68 proc. w ciągu ostatniego roku.

Problem dostrzega też rząd. „Odziedziczyliśmy poważny kryzys mieszkaniowy, dlatego podejmujemy pilne i zdecydowane działania, aby położyć kres bezdomności, naprawić podstawy samorządu lokalnego i wdrożyć plan zmian” – przekazał BBC rzecznik rządu.

I dodał: – Przeznaczamy 1 mld funtów na kluczowe usługi dla osób bezdomnych, aby rady mogły szybciej wspierać rodziny. To wzrost o 233 mln funtów w porównaniu z rokiem 2024-25, a londyńskie gminy otrzymały ponad 78 mln funtów dodatkowego finansowania.

Sadiq Khan, burmistrz Londynu, zobowiązał się do wyeliminowania problemu bezdomności w mieście do 2030 r. Pieniądze, jakie przeznaczył na walkę z tym kryzysem, mają zostać przeznaczone na rozbudowę sieci ośrodków Ending Homelessness Hubs, które zapewniają całonocową specjalistyczną pomoc osobom, które po raz pierwszy zetknęły się z bezdomnością, oraz na usługi prewencyjne.

Wina Thatcher

Wg analityków i członków rządu do kryzysu mieszkaniowego w Wielkiej Brytanii doprowadził w głównej mierze program Margaret Thatcher.

W 1980 r. wprowadzono rozwiązanie Right To Buy (RTB, prawo do wykupu). Dalo ono lokatorom komunalnym zajmującym lokale przez minimum trzy lata prawo do ich wykupu ze znaczną zniżką, obliczoną na podstawie tego, jak długo w nim mieszkali. W 1988 r. średnia zniżka wynosiła 44 proc., maksymalnie można było uzyskać 70 proc.

Program wykupu mieszkań komunalnych nie był nowy, bo taką możliwość dano lokatorom już w 1936 r., ale zmiany wprowadzone przez rząd Thatcher w 1980 r. polegające na wyższej bonifikacie spowodowały gigantyczny wzrost zainteresowania.

Żyjący na ulicy

183

TYS.

• Tylu obecnie mieszkańców Londynu jest w kryzysie bezdomności – donosi raport działający w Wlk. Brytanii Combined Homelessness and Information Network

Program pomógł milionom rodzin w uzyskaniu mieszkań na własność, ale jednocześnie drastycznie uszczuplił brytyjski zasób mieszkań komunalnych, bo sprzedawane lokale nie były zastępowane nowymi.

Think tank Common Wealth w najnowszym raporcie podaje, że od lat 1980/81 do marca 2024 r. w ramach polityki Thatcher sprzedano najemcom 1,9 mln mieszkań komunalnych ze średnim rabatem wynoszącym 44 proc. wartości rynkowej, uzyskując wpływy gotówkowe w wysokości ponad 51 mld funtów. Common Wealth stwierdziło, że dzisiaj te nieruchomości byłyby warte około 430 mld funtów po uwzględnieniu inflacji i wzrostu cen nieruchomości od 1980 r.

Common Wealth obliczył także, że program Margaret Thatcher kosztował brytyjskich podatników prawie 200 mld funtów. W swoim raporcie think tank stwierdził, że polityka ta doprowadziła do ogromnych niedoborów mieszkań społecznych i pogłębiła nierówności.

Opisując ją jako jedną z „największych darowizn w historii Wielkiej Brytanii” oraz jedną z „największych prywatyzacji, jaka miała miejsce”, Common Wealth stwierdził, że sprzedaż 1,9 mln mieszkań komunalnych w Anglii przyczyniła się do sytuacji, w której co szósty

prywatny najemca w Anglii wynajmuje obecnie mieszkanie należące kiedyś do władz lokalnych. Żaden pojedynczy akt prawny nie umożliwił transferu tak dużej ilości kapitału z państwa do ludzi – czytamy w raporcie.

Autorzy wskazują, że program Thatcher należy uznać za antymiejski i wymierzony w samorządy. Te nie miały prawa do odmowy sprzedaży, a więc zatrzymania zasobów, w których budowę wcześniej zainwestowali. „Co odróżnia RTB od innych prywatyzacji, to fakt, że majątek publiczny nie był jedynie sprzedawany, ale także rozdawany” – twierdzą autorzy raportu.

Kwajo Tweneboa, działacz na rzecz budownictwa socjalnego, powiedział w rozmowie z „Guardianem”, że prawo do wykupu „doprowadziło do zniszczenia zasobu mieszkań komunalnych i przeniesienia majątku publicznego w ręce prywatne”. „Mamy kryzys mieszkaniowy. Miliony ludzi utknęły na listach oczekujących na mieszkania komunalne. Dziesiątki tysięcy osób mieszka w tymczasowych mieszkaniach, które są nieodpowiednie i niebezpieczne. A jednocześnie domy, które kiedyś były własnością publiczną, stały się teraz dochodowym majątkiem dla prywatnych właścicieli” – ocenił.

Zabytki

Wieża na starym biurowcu

Zabytkowy biurowiec zaprojektowany przez Marka Leykama może zostać nadbudowany 80-metrową wieżą. Inwestycję dewelopera w warszawskim Śródmieściu próbują zatrzymać aktywiści.

Miłosz Piotrowski

Aktywiści podnieśli alarm w sprawie budynku przy ulicy Świętej Barbary 1 / Wspólnej 56. Jak mówi nam Eryk Baczyński z Miasto Jest Nasze, figurujący w ewidencji zabytków modernistyczny biurowiec jest zagrożony: – Boimy się, że takie zmiany w kubaturze, jakie są zapowiadane, wpłyną negatywnie na Skwer Batalionu AK „Zaremba-Piorun” i zrujną klimat niskiej, zwartej zabudowy, która jest otoczona zielenią.

Objaśnia, że budynek będący niegdyś siedzibą Centralnego Biura Studiów i Projektów Budownictwa Przemysłowego jest wyjątkowy. Choć powstał w latach 50., jednak wylamywał się z przyjętej wówczas przez komunistycz-

ne władze socrealistycznej koncepcji architektonicznej. – Został zbudowany w stylu modernizmu strukturalnego, a swoją obecną wysokością nawiązuje do pobliskiego Ufficio Primo, jest dokładnie dwukrotnie od niego niższy – mówi Baczyński.

Biurowiec zmieni się w wieżowiec?

Inwestycję przy ulicy Świętej Barbary 1 planuje spółka Barbary 1 Invest, która jest związana z DK Investment. Pod koniec marca firma złożyła wniosek o wydanie warunków zabudowy na przebudowanie, nadbudowanie i zmianę sposobu użytkowania biurowca z lat 50. Zabytek miałby zmienić się w budynek mieszkalno-hotelowy z usługami i garażem podziemnym. Nad częścią istniejącego budynku bliżej ulicy Poznańskiej firma chce zbudować dominantę o wysokości 80 metrów.

Deweloper może starać się o zabudowę w tym miejscu na podstawie warunków zabudowy, gdyż nie obowiązuje tam plan miejscowy. Został on uchylony w 2018 roku przez ówczesnego wojewodę mazowieckiego.

Ale budynek wciąż figuruje w gminnej ewidencji zabytków, więc

firma swoje plany musiała skonsultować z konserwatorem. Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał zalecenia inwestorowi w lutym tego roku. „Pmożliwa do rozważenia byłaby realizacja nadbudowy w formie akcentu wysokościowego z minimalizacją przestrzeni na styku obiektu objętego ochroną konserwatorską, oraz nowo projektowanego” – stwierdził w dokumencie.

Konserwator przygląda się inwestycji

Inwestor złożył wniosek, załączając zalecenia, a także koncepcję opracowaną przez architektów z Fiszer Atelier 41. Sprawie przygląda się jednak jeszcze Stołeczny Konserwator Zabytków, który od marca tego roku ma decydujący głos w sprawie obiektów ujętych w gminnej ewidencji zabytków. – Ta sprawa jest u nas przedmiotem głębokich analiz – mówi nam Michał Krasucki, stołeczny konserwator zabytków.

Miejski konserwator przygotowuje własne wytyczne dla inwestora, a jego koncepcję przekazał Społecznej Radzie Ochrony Dziedzictwa Kulturowego przy Prezydencie m.st. Warszawy. – Ten wniosek musi przejść przez nasz

urząd konserwatorski w trybie uzgodnień. Na razie nie możemy wyrokować, czy ta decyzja będzie pozytywna, czy negatywna – mówi nam Michał Krasucki.

Jak tłumaczy, budynek przy ulicy Świętej Barbary 1 został zaprojektowany przez słynnego architekta Marka Leykama i jest jednym z ciekawszych obiektów z lat 50. w Warszawie. – Kluczowe jest to, że Leykam zaprojektował całą tę zabudowę jako kompleks, razem z zielonym skwerem pośrodku – mówi Krasucki.

Chcemy stworzyć coś na miarę europejskiej stolicy

Anna Buczyńska, prezes zarządu Barbary 1 Invest mówi nam, że jej firma właścicielem nieruchomości jest od ponad 20 lat i przez ten czas dokładała wszelkich starań, by

utrzymać go w dobrym stanie. – Po dwudziestu paru latach, zakiełkował pomysł, aby w dobie przekształcania się Warszawy w nowoczesne city, nadać tej nieruchomości drugie życie. Aby stworzyć coś nowego, na miarę europejskiej stolicy XXI wieku, ale skomponowanego z dotychczasowym budynkiem – mówi.

Deweloper podkreśla, że rozważa różne warianty koncepcji, jednak w każdym z nich zachowana jest dotychczasowa bryła zabytkowego budynku. Po otrzymaniu warunków zabudowy firma planuje przygotować wizualizacje, a następnie zaprosić mieszkańców Warszawy na konsultacje społeczne w sprawie inwestycji i ogłosić konkurs architektoniczny na projekt wieżowca. – Nie chcemy burzyć dotychczasowego budynku, a wręcz przeciwnie – stworzyć coś, co jeszcze bardziej wyeksponuje jego walory i sprawi, że stanie się zauważalny nie tylko dla znawców architektury – przekazuje Anna Buczyńska.

Aktywiści o nadbudowie modernistycznego budynku nie chcą słyszeć. Mają nadzieję, że w realizacji inwestycji może przeszkodzić wniosek o wpis biurowca do rejestru zabytków. ●

Boimy się, że te zmiany zrujną klimat niskiej, zwartej zabudowy, która jest otoczona zielenią

ERYK BACZYŃSKI
Miasto Jest Nasze

Ogród botaniczny

Śmierdzący gigant znów zakwitł

Po raz drugi w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego zakwitło dziwidło olbrzymie – jeden z najbardziej niezwykłych kwiatów świata, znany z wyjątkowo intensywnego i nieprzyjemnego zapachu.

Dziwidło olbrzymie zaczęło rozchyłać swój liść podkwiatostanowy w poniedziałek około godziny 21. Po godzinie 1.30 kwiat w pełni się otworzył – poinformował Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego.

Podczas poprzedniego kwitnienia w 2021 r. cały proces trwał około ośmiu godzin. Teraz około pięciu. Botanicy tłumaczą to przyspieszenie tym, że roślina jest obecnie starsza i silniejsza, co może wpływać na tempo jej rozwoju.

Dziwidło olbrzymie pochodzi z lasów równinowych Sumatry. To prawdziwy gigant w świecie roślin. Jego kwiatostan w formie kolby może osiągnąć nawet 3 metry wysokości i po-



● **Dziwidło olbrzymie** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nad 1,5 metra szerokości. Pod ziemią kryje się potężna bulwa, mogąca ważyć nawet kilkadziesiąt kilogramów. Tam roślina gromadzi zapasy. Potem korzysta z nich przy wzroście. W tym roku bulwa warszawskiego dziwidła osiągnęła wagę niemal 40 kilogramów. To o 13 więcej niż w cztery

lata temu. Z bulwy wyrasta kwiatostan i liść. W 2021 r. kwiatostan dziwidła w Ogrodzie Botanicznym UW mierzył 125 centymetrów, natomiast obecny, jako że roślina jest starsza, przekroczył już 180 centymetrów.

Jak wyjaśnia cytowany przez PAP Piotr Dobrzyński, opiekun dzi-

widla, specyficzny zapach, porównywany do zgniętego mięsa, to klucz do przetrwania gatunku. Zapach ten przyciąga zapylacze, takie jak muchówki i chrząszcze padlinożerne, które osiągają szczyt aktywności w nocy. Co ciekawe, roślina podgrzewa swój kwiatostan w procesie zwanym termogenezą, aby wzmocnić intensywność zapachu.

Kwitnienie trwa zaledwie dwa dni. W pierwszej fazie, w nocy, otwierają się kwiaty żeńskie, gotowe do zapylenia. W drugiej fazie, drugiego dnia, uwalniany jest pyłek z kwiatów męskich. Ten precyzyjny mechanizm chroni roślinę przed samozapyleniem i zapewnia krzyżowe zapłodnienie, co jest kluczowe dla jej rozmnażania. Jeśli zapylenie powiedzie się, kwiatostan opadnie, a na jego miejscu pojawią się owoce, które po dojrzeniu przybiorą intensywnie czerwony kolor. Każdy owoc zawiera jedno nasiono. Jeśli jednak nie dojdzie do zapylecia, cała struktura obumrze i opadnie od bulwy.

Dziwidło olbrzymie należące do Ogródu Botanicznego UW znalazło się tu przypadkiem. Przekazał je mężczyzna, który sprowadził roślinę do Polski, ale nie był w stanie zapewnić jej odpowiednich warunków. Te stworzyli dziwidłu botanicy z Uniwersytetu Warszawskiego.

Szklarnie Ogródu Botanicznego UW otwarte są dla zwiedzających: od godziny 7.30 – dla osób z biletami zakupionymi online, z kartami sezonowymi, osób mających bezpłatny wstęp oraz pracowników, studentów i doktorantów UW. W godzinach 9-22 czynna jest kasa biletowa nr 1 (od dziedzica Ogródu Botanicznego), a w godzinach 10-20-kasa nr 2 (od Alej Ujazdowskich).

„Brama ogrodu będzie otwarta do godziny 22. Jeśli będzie taka potrzeba nawet i dłużej, ale o tym zdecydujemy na miejscu” – zapowiada Ogród Botaniczny UW.

Nieprzerwanie trwa transmisja z tego miejsca na kanale YouTube Ogródu Botanicznego UW. ●

Tomasz Urzykowski

Pierwszy woonerf na Żoliborzu

Wstawiliście nam pod oknami ławy biesiadne

Żoliborz doczekał się pierwszego woonerfu, ale nie w historycznej części, gdzie ludzie postawili weto takim rozwiązaniom. Deweloper wytyczył 100-metrowy odcinek między nowymi blokami – pierwszeństwo mają tu piesi, a na jezdni stoją ławki.

Jarosław Osowski

O awersji żoliborzan do woonerfów pisaliśmy w „Stołecznej” podczas konsultacji poprzedzających remonty kolejnych ulic w pobliżu Cytadeli. To zapożyczone z Holandii słowo z trudem przebija się w tłumaczeniu na język polski jako „podwórzec miejski”. Jak to wygląda? Jezdnia jest zrównana z poziomem chodnika, piesi mają wszędzie pierwszeństwo, a ruch samochodów spowalniają zieleńce czy ławki. Parkować wolno tylko w wyznaczonych miejscach. Są też stojaki rowerowe.

I właśnie taki woonerf powstał w poprzemysłowej części Żoliborza na krótkiej ulicy Kazimierza Brandysa. W miejscu dawnego przedepotu i dzikiego parkingu wytyczyła go inwestująca w tej okolicy firma Dom Development.

W poniedziałek dzielnicowi urzędnicy spotkali się z wykonawcą prac.



• **Ul. Brandysa – pierwszy na Żoliborzu woonerf**

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Osobiście doglądał ich mieszkający w tej okolicy wiceburmistrz Żoliborza Tomasz Mielcarz (Miasto Jest Nasze).

Woonerf z ogrodem naturalistycznym

Zagadnięty, ile to kosztowało, odpowiada pytaniem: – Nerwów czy pieniędzy? Dyskusje trwały kilka lat. Część mieszkańców chciała tego woonerfu, a inni woleli, żeby niczego tu nie zmieniać. Pierwszy projekt ze zwykłą ulicą poszedł do kosza. Jedna ze wspólnot mieszkaniowych domagała się maksymalnej ilości zieleni i spowolnienia ruchu. Pomysł wciąż ewoluował i oto mamy pierwszy na Żoliborzu woonerf – mówi wiceburmistrz.

I prowadzi na narożnik z ulicą Przasnyską, gdzie leżą grube pnie.

To resztki wierzby i robinii akacjowej, które trzeba było wyciąć podczas wytyczania woonerfu. – Tutaj zasadziliśmy nowe drzewa tych samych gatunków, rosną też graby i świerk. Z tego miejsca jestem szczególnie dumny. Powstał ogród naturalistyczny. Pnie będą leżeć do czasu, aż się rozłożą – liczy Tomasz Mielcarz.

Ławki do odpoczynku czy do biesiadowania?

Na ul. Brandysa teraz bujnie kwitną hortensje i róże, rosną też irgi, tawuły i świdośliwy lamarckie. Uwagę zwraca oryginalna nawierzchnia z betonowych kostek heksagonalnych. Kiedyś na bocznych ulicach Żoliborza układano trylinke

w kształcie sześcioboku foremnego, tutaj płyty mają sześć ścian o nierównej długości. W trzech miejscach wyznaczono po dwa miejsca postojowe, które docelowo zostaną włączone do strefy płatnego parkowania. Rowerzyści mogą przypiąć swoje pojazdy do 14 stojaków. Stoją znaki „Strefa zamieszkania” ustalające maksymalną prędkość – 20 km na godz. Świecą też nowe latarnie.

– Bardzo dobrze to wyszło. Ten odcinek będzie przydatny, żeby sobie skrócić drogę, ale czy da się siedzieć na tych nowych ławkach? To zależy od ruchu – ocenia Krzysztof Batorski, który w poniedziałek przed południem wiózł na rowerze ulicą Brandysa małego Bruna.

W sprawie ławek na widok delegacji z urzędu dzielnicy od razu interweniowała pani Joanna, mieszkanka pobliskiego bloku: – Chcieliśmy mieć kameralną ulicę, ale nie ławy biesiadne pod oknami naszych sypialni. Tu się zaczęły głośne imprezy. Mam się wychylać do podpełtej ekipy z prośbą, żeby się uciszyła, bo właśnie położyłam dziecko spać? – poskarżyła się pani Joanna. I dodała, że w ciągu dnia nie widzi amatorów nowych ławek, tylko wieczorami. Bo lokatorzy mają własne na zamkniętym podwórku z ochroną.

Wiceburmistrz Mielcarz podpowiedział, żeby w takim razie wspólnota mieszkaniowa posłała ochroniarzy do imprezujących i hałasujących na woonerfie. – Ciężka sprawa, co tu można poradzić? Uczulę na to straż miejską, by zaglądała tu od razu po otwarciu ulicy – obiecał. Zdradził, że ławki sprowadzono z Czech, a siedziska i oparcia są wykonane z olejowanego drewna.

Przejazd woonerfem będzie jednokierunkowy – do ul. Przasnyskiej. Firma Dom Development wytyczyła jeszcze 140-metrowy odcinek ul. Zygmunta Hübnera, która wcześniej kończyła się ślepo. Teraz powstał dłuższy przejazd od ul. Rydygiera aż do ul. Kasińskiego koło bloków Spółdzielni Mieszkaniowo-Budowlanej Wardom. W przyszłości możliwe jest przebicie kolejnego fragmentu, który połączy ul. Hübnera z Powązkowską. Tym zajmie się inwestor, który zabuduje ostatnią wolną nieruchomości w tej części Żoliborza. ●

Oświata

Nowa szkoła na Mokotowie gotowa i umeblowana

Sale lekcyjne są już wyposażone w meble i czekają na uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej Nr 119. To oni 1 września zajmą nową szkołę, która powstała przy ul. Konstruktorskiej.

– Budowa szkoły przy Konstruktorskiej to największa zmiana w mokatowskiej oświacie od wielu lat – informuje Krzysztof Skolimowski, zastępca burmistrza Mokotowa odpowiedzialny za edukację. – Dzięki tym rozwiązaniom możemy lepiej dostosować sieć szkolną do zmieniających potrzeb związanych z budową nowych osiedli w naszej dzielnicy, a także bardziej dostosować ofertę edukacyjną do oczekiwań najmłodszych mieszkańców Mokotowa.

[Szkoła uzyskała właśnie pozwolenie na użytkowanie. Zostały jeszcze drobne formalności związane z przekazaniem budynku samorządowi.

Budynek powstał w trybie tak zwanego lex deweloper i jest inwestycją towarzyszącą osiedlu przy ul. Wołoskiej i Domaniewskiej. W całości został sfinansowany i zbudowany przez prywatnego inwestora, firmę Echo Investment i Archicom.

Projekt budynku opracowała pracownia WWAA. – Projekt pokazuje, że współpraca między samorządem a sektorem prywatnym może przynosić wymierne efekty i korzyści dla mieszkańców. Cieszymy się, że już wkrótce szkoła zacznie służyć lokalnej społeczności i stanie się częścią miejskiego ekosystemu – mówi Waldemar Olbryk, prezes Archicom. Nowa podstawówka pomieści 450 uczniów. W szkole jest 19 pełnowymiarowych sal lekcyjnych, pięć przestrzeni rekreacyjnych, do tego sala gimnastyczna, biblioteka, kuchnia ze stołówką oraz sala integracji sensorycznej.

Na zewnątrz uczniowie będą mieli do dyspozycji wielofunkcyjne boisko tartanowe oraz zielone strefy wypoczynku i nauki. Mogą być podlewa-

ne wodą ze zbiorników retencyjnych znajdujących się w budynku.

Koszt inwestycji wyniósł około 38 milionów złotych. Plan jest taki, że nowy budynek zajmą uczniowie SP Nr 119. Z kolei siedziba tej podstawówki przy ulicy Pułku Baszta 3 będzie przekazana pobliskiej Szkole Podstawowej Nr 202, która mieści się przy ulicy Jana Bytnara „Rudego”. Zostaną tam utworzone oddziały dla uczniów o szczególnych potrzebach. Dzielnica w związku z przeprowadzką zmieni obwody szkolne.

Podstawówka na Mokotowie nie jest jedyną nową szkołą, która przyjmie uczniów po wakacjach. Gotowa jest też Szkoła Podstawowa Nr 409 przy ul. Silnikowej 8a na nowym osiedlu Szamoty, zbudowana przez dzielnicę Ursus. Została zaprojektowana na 700 dzieci, ma 25 sal. Kosztowała około 85 mln zł (nie licząc wyposażenia). Nowej szkoły doczekali się też wreszcie, po latach oczekiwania, mieszkańcy Bemowa. Na Chrzanowie przy ul. Szeligowskiej 65A powstała SP Nr 407. W czerwcu

zeszłego roku trwały tam już prace wykończeniowe, ale szkoły nie udało się wtedy uruchomić między innymi z powodu problemów z podłączeniem budynku do mediów.

To podstawówka moloch, dla blisko tysiąca uczniów. Ma 40 sal zajęciowych, dużą salę gimnastyczną, boiska do siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej. Jej koszt to około 127 milionów złotych (razem z gruntem i wyposażeniem). Sama inwestycja to ponad 84 miliony złotych. ●

Małgorzata Zubik

OGŁOSZENIE PŁATNE

Radom/34389772



Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024.1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy:

Czachowskiego 11 (obr. 0091 – Śródmieście 2, ark. 87), grunt o łącznej pow. 81,14 m² stanowiący część działki, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr ewid. 121 o pow. 963 m².

Przedmiotowa nieruchomość uregulowana jest w księdze wieczystej nr RA1R/00017330/8.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34389767

Zaproszenie do składania ofert na zakup nieruchomości położonej w miejscowości Łaziska, gmina Jakubów (05-306), województwo mazowieckie

Syndyk zaprasza do składania ofert na zakup udziału w 1/2 części w nieruchomości składającej się z działki grunтовой 465 o powierzchni 1,4500 ha położonej w miejscowości Łaziska, gmina Jakubów, powiat miński, województwo mazowieckie, zabudowanej budynkiem w stanie surowym otwartym o powierzchni użytkowej 727,63 m², dla której Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim prowadzi księgę wieczystą numer SI1M/00089811/0.

Pisemne oferty można składać w zapieczętowanej, nieprzezroczystej kopercie z napisem: „Oferta na zakup nieruchomości, sygn. akt IX GUP 43/18 „of” – Nie Otwierać” – na adres biura syndyka: Dariusz Gawroński Kancelaria Radcy Prawnego ul. Tysiąclecia 14 lok. C 14, 38-400 Krosno – w terminie do dnia 28 sierpnia 2025 r. do godz. 11:30.

Szczegółowych informacji udziela syndyk Dariusz Gawroński – tel. 696 911 641, e-mail: dariusz.gawronski@dgkancelaria.com.

Informator usług funeralnych

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34358842

34358525

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjskich 21 teren kościoła

34364339

34358530

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358839

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

34359431



Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

www.nekrologi.wyborcza.pl/34389520

Z głębokim smutkiem żegnamy



Hannę Trojecką

Kochaną Babcie

Helena z mamą.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34389833

Panu Doktorowi

Łukaszowi Dwilewiczowi

wyrazy szczerego współczucia

z powodu śmierci

Ojca

składają

Dziekan i pracownicy Kolegium Ekonomiczno-Społecznego

Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie



www.nekrologi.wyborcza.pl/34389507

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy informację o śmierci

Pani

Katarzyny Kwiecińskiej

wieloletniej Dyrektorki Przedszkola nr 236 „Mali Odkrywcy”
w Warszawie.

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Dyrektor oraz Pracownicy DBFO-Bielany m.st Warszawy



www.nekrologi.wyborcza.pl/34389740

Z głębokim żalem i smutkiem
żegnam

Honorową Obywatelkę Miasta Stołecznego Warszawy

Halinę Jędrzejewską

ps. „Sławka”

Uczestniczkę Powstania Warszawskiego,
Prezeskę Związku Powstańców Warszawskich, lekarkę,
działaczkę społeczną i kombatancką,
odznaczoną Krzyżem Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim
Orderem Odrodzenia Polski.

Jej życie było świadectwem odwagi, bezinteresownej pomocy
i głębokiego zaangażowania w sprawy Warszawy i jej mieszkańców.

Cześć Jej pamięci!

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy
głębokiego współczucia
w imieniu

Rady Miasta Stołecznego Warszawy

Ewa Malinowska–Grupińska
Przewodnicząca Rady m.st. Warszawy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34389958

Doktorowi

Łukaszowi Dwilewiczowi

wyrazy współczucia i wsparcia

z powodu śmierci

Taty

składają

Przyjaciele

z Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej SGH



www.nekrologi.wyborcza.pl/34389652

Z głębokim smutkiem żegnamy



Hannę Trojecką

Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Rodzina Koronkiewiczów

www.nekrologi.wyborcza.pl/34389832

ODESZLI.pl

Stwórz
Miejsce
Pamięci

Wejdź na serwis odeszli.pl

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl



Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55



- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55



kapitałowych



To nowe narzędzie dla polskich rodzin
w budowaniu swojego majątku

ANDRZEJ DOMAŃSKI
minister finansów

• Część oszczędności skierowana na giełdę będzie zwolniona z podatku Belki do kwoty 100 tys. zł, a część oszczędnościowa (na lokatach i kontach oszczędnościowych) do kwoty 25 tys. zł.

FOT. SHEVIAKOVA
KATERYNA

OKI konta mają prowadzić instytucje finansowe, które obecnie prowadzą IKE czy IKZE, czyli np. biura maklerskie albo banki. Ulga dla oszczędzających i inwestorów będzie automatycznie powodowała mniejsze wpływy do budżetu.

Ulgi podatkowe na OKI konto

Jak pokazuje Ministerstwo Finansów, dzięki zapowiadanym ulgom inwestor, który za-inwestuje na giełdzie 100 tys. zł z zakładaną stopą zwrotu na poziomie 5 proc., zaoszczędzi na podatku Belki 935 zł (zapłaci 15 zł podatku z OKI za przekroczenie odsetkami kwoty 100 tys. zł). Z kolei jeżeli stopa zwrotu wyniosłaby 10 proc., to oszczędność podatkowa takiego inwestora rośnie do 1870 zł.

Dużo gorzej to wygląda w przypadku lokat i kont oszczędnościowych. Ponieważ można wykorzystać ulgę tylko do kwoty 25 tys. zł, to maksymalna ulga podatkowa wyniosłaby 238 zł (przy założeniu lokat oprocentowanych na 5 proc.).

Dostępność od połowy 2026 r.

– Szacujemy, że w pierwszym pełnym roku działania tego produktu skutki budżetowe, w roku 2027, mogą wynieść 250-300 mln zł – powiedział Domański. To jednak dopiero pieśń przyszłości. Specjalne konto ma zacząć funkcjonować od połowy 2026 roku. Według MF w ciągu trzech lat na OKI może trafić ok. 100 mld zł.

Zresztą na szczegóły zapowiadanego częściowego zniesienia podatku Belki oszczędzający czekali półtora roku. – To kwestia najbliższych dni – zapowiedział w połowie marca 2024 roku szef resortu Andrzej Domański.

Już w kampanii wyborczej Koalicja Obywatelska obiecywała zmiany w podatku od zysków kapitałowych, czyli tzw. podatku Belki. Taki punkt znalazł się też na liście 100 konkratów na 100 dni. Rozwiązanie skutecznie zniechęca Polaków do oszczędzania, a przynosi niewielkie wpływy do budżetu (rzędu ok. 4 mld zł rocznie).

Zniesienie przynajmniej części podatków z zysków kapitałowych miałoby zachęcić ludzi do oszczędzania zamiast konsumpcji, która pompuje nam inflację. Jednak jak od początku wynikało z zapowiedzi ministra Domańskiego, więcej zyskać mają ci, którzy inwestują na giełdzie niż drobni ciulacze wkładający oszczędności na bankowe lokaty.

Wcześniej również rząd PiS zastanawiał się nad takimi zmianami. W 2022 roku ówczesni rządzący deklarowali, że pracują nad rozwiązaniem kwoty wolnej od podatku Belki (jak przy PIT). Wtedy zapowiadano, że podatek Belki może wzrosnąć dla „dużych”, ale jednocześnie pojawi się kwota wolna, która objąć może nawet 90 proc. inwestujących. ●

w historii”

Radykalne zmiany

W Wielkiej Brytanii od dłuższego czasu mówi się o konieczności dokonania zmian w programie Right To Buy. Obecnie zabiega o to wice-premierka Angela Rayner. Domaga się radykalnych zmian, które zahamują rozdawnictwo. Zaostrome miałyby zostać kryteria kwalifikowalności do programu. Obejmą one m.in. wydłużenie minimalnego czasu, jaki najemca mieszkania komunalnego musi spędzić w swoim mieszkaniu (z trzech do dziesięciu lat), zanim będzie mógł je kupić z bonifikatą.

Rząd chce także przyspieszyć budowę mieszkań komunalnych. Zgodnie z ogłoszonym przez Partię Pracy planu, do 2029 r. ma powstać 1,5 mln mieszkań. Plan zakłada budowę mieszkań od podstaw, ale także remonty pustostanów i innych nieruchomości.

Dyskusja w Polsce

Dyskusja o tym, na jakich warunkach sprzedawać mieszkania komunalne rozgorzała także w Polsce. Warto przypomnieć, że warunki i zasady sprzedaży mieszkań komunalnych reguluje ustawa z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami. Kwestie szczegółowe dotyczące sprzedaży lokali mieszkalnych określają poszczególne gmi-

ny w stosownych uchwałach rad gmin czy miast.

Szacuje się, że od lat 90. do 2015 r. wykupiono ponad 800 tys. mieszkań komunalnych, co znacząco uszczupliło zasoby gmin i wydłużyło kolejkę oczekujących. Zmienić ma to procedowana obecnie ustawa dotycząca budownictwa społecznego i komunalnego. Pierwotnie zakładała całkowity zakaz prywatyzacji mieszkań społecznych, wybudowanych z udziałem grantu i finansowania zwrotnego ze strony państwa.

Ministerstwo Funduszu i Polityki wprowadziło do niej jednak zapis, że prywatyzacja będzie możliwa nie wcześniej niż po 25 latach od otrzymania mieszkania, po całkowitej spłacie kredytu przyznanego przez BGK i tylko po decyzji właściciela tych mieszkań, czyli Społecznych inicjatyw mieszkaniowych (SIM) lub Towarzystw budownictwa społecznego (TBS) – mieszkańcy sami nie mieliby możliwości zgłaszania roszczeń.

Tak się jednak nie stało, bo Polska 2050, ramię w ramię z PiS i Konfederacją, wprowadziła do ustawy poprawki, które zmniejszyły liczbę koniecznych lat z 25 na 15 i wprowadziły roszczenie lokatora o wykup, a to oznacza, że będzie on mógł wystąpić z takim żądaniem do SIM lub TBS.

„Na ostatniej prostej PiS, Konfederacja i Polska 2050 przegłosowa-

ły w ustawie mieszkaniowej możliwość prywatyzacji zasobu budowanego z publicznych pieniędzy” – komentował Adrian Zandberg z Razem.

Damian Krawczuk z partii Razem też skrytykował wprowadzoną wrzutkę. „W małych miejscowościach jak Zduńska Wola jest tragiczny zasób komunalny, więc, zamiast go zwiększać, to po kilkunastu latach trafią te mieszkania w ręce mieszańców pobliskiej Łodzi, która powoli i sukcesywnie robi sobie z mojego miasta sypialnię, bo jednak jest taniej. Cieszy w końcu ruszenie do przodu z jakimkolwiek programem budownictwa społecznego, jednak ta wrzutka na samym końcu bardzo śmierdzi” – napisał wprost.

Poprawki zostały anulowane przez Senat. Teraz ustawa znów wraca do Sejmu. Na powrót do pierwotnej wersji liczy wiceminister Tomasz Lewandowski, który jest współautorem ustawy. – Bardzo zależy mi na tym, by uporządkować polski system mieszkań społecznych, wprowadzić zasadę, że mieszkania, które będziemy budowali z ogromnym wsparciem państwa, będą publiczne i będą służyły samorządom. Jeśli wszystkie mieszkania społeczne będą przechodziły na własność, to nigdy do zasobu już nie wrócą – zauważa. ●

Justyna Sobolak

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34389915



WÓJT GMINY OSIE INFORMUJE,

że zmienia się treść ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Gminy Osie.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 01.10.2025 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Gminy Osie, ul. Dworcowa 6, 86-150 Osie w sali nr 3 .
Termin wniesienia wadium upływa dnia 26.09.2025 r.

winno być:

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 09.10.2025 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Gminy Osie, ul. Dworcowa 6, 86-150 Osie w sali nr 3 .
Termin wniesienia wadium upływa dnia 06.10.2025 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34389952



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Wolina ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż własności nieruchomości rolnych niezabudowanych, położonych w obrębie ewidencyjnym 0002 Wolin:

- **Działka nr 65 o powierzchni 1,1145 ha.**
Klasouzytek: RV – Grunty orne. Księga wieczysta nr SZ1K/00010832/9.
Cena wywoławcza: 446.000,00 zł (słownie: czterysta czterdzieści sześć tysięcy złotych).
- **Działka nr 66 o powierzchni 1,0976 ha.**
Klasouzytek: RV – Grunty orne. Księga wieczysta nr SZ1K/00004730/9.
Cena wywoławcza: 440.000,00 zł (słownie: czterysta czterdzieści tysięcy złotych).
- **Działka nr 68 o powierzchni 1,0850 ha.**
Klasouzytek: RV – Grunty orne.
Księga wieczysta nr SZ1K/00010833/6.
Cena wywoławcza: 434.000,00 zł (słownie: czterysta trzydzieści cztery tysiące złotych).
- **Działka nr 69 o powierzchni 0,9956 ha.**
Klasouzytek: RV – Grunty orne. Księga wieczysta nr SZ1K/00004730/9.
Cena wywoławcza: 399.000,00 zł (słownie: trzysta dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych).
- **Działka nr 70 o powierzchni 1,1263 ha.**
Klasouzytek: RV – Grunty orne. Księga wieczysta nr SZ1K/00003933/5.
Cena wywoławcza: 451.000,00 zł (słownie: czterysta pięćdziesiąt jeden tysięcy złotych).
- **Działka nr 82 o powierzchni 1,1099 ha.**
Klasouzytek: RV – Grunty orne. Księga wieczysta nr SZ1K/00010830/5.
Cena wywoławcza: 444.000,00 zł (słownie: czterysta czterdzieści cztery tysiące złotych).
- **Działka nr 84 o powierzchni 1,0385 ha.**
Klasouzytek: RV – Grunty orne. Księga wieczysta nr SZ1K/00010941/6.
Cena wywoławcza: 416.000,00 zł (słownie: czterysta szesnaście tysięcy złotych).
- **Działka nr 87 o powierzchni 4,2765 ha.**
Klasouzytek: RV – Grunty orne. Księga wieczysta nr SZ1K/00011095/7.
Cena wywoławcza: 1.711.000,00 zł (słownie: jeden milion siedemset jedenaście tysięcy złotych).

Sprzedażę podlegają zwolnieniu z podatku od towarów i usług.

Nieruchomości będące przedmiotem niniejszego ogłoszenia nie są objęte obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego ani nie wydano dla nich decyzji o warunkach zabudowy.

Zgodnie z obowiązującym *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wolin*, działki znajdują się w strefie **mieszkaniowo – usługowej**. W dniu 30 października 2024 r. Rada Miejska w Wolinie podjęła uchwałę nr VIII/86/24 w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wolin terenu położonego w obrębie nr 2 w mieście Wolin. Powyższa uchwała obejmuje działki będące przedmiotem niniejszego ogłoszenia.

Nieruchomości będące przedmiotem niniejszego ogłoszenia są nieruchomościami rolnymi w rozumieniu ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 423).

Drugi przetarg ustny nieograniczony, będący przedmiotem niniejszego ogłoszenia, odbędzie się w dniu 15 października 2025 r., w Dworku Wolińskim przy ul. Zamkowej 23a w Wolinie, o godzinie 11:00.

Na każdą z działek przeprowadzona zostanie osobna licytacja. Kolejność licytacji będzie zgodna z kolejnością działek wymienionych na początku niniejszego ogłoszenia.

Wadium w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej poszczególniej działki, należy wpłacać przelewem na konto Urzędu Miejskiego nr: 67 9393 0000 0000 0156 2000 0050 w Banku Spółdzielczym w Wolinie. Wpłaty wadium należy dokonać tak, aby środki pieniężne zostały zaksięgowane na powyższym rachunku bankowym najpóźniej w dniu 8 października 2025 r.

W tytule przelewu należy wskazać na którą z działek wpłacane jest wadium.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym, że **postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.**

Wadium oferenta, który wygra przetarg, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości, natomiast innym oferentom zostanie niezwłocznie zwrócone. Wadium nie podlega zwróceniu, jeżeli osoba, która wygra przetarg, uchyli się od zawarcia umowy notarialnej.

Szczegółowych informacji na temat przetargu udzielają pracownicy Referatu Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Wolinie (ul. Zamkowa 23), pokój nr 8, tel. 512 348 852, w godzinach pracy Urzędu.

Pełne ogłoszenie wraz z załącznikiem i warunkami nabycia nieruchomości przez osoby niebędące rolnikami indywidualnymi, znajduje się na stronie internetowej <https://gminawolin.pl/> w zakładce „nieruchomości na sprzedaż” oraz: <https://bip.gminawolin.pl/arttykul/nieruchomosci-ogloszenia-o-przetargach>, a także zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wolinie do dnia 15.10.2025 r.

Wolin, dnia 4 sierpnia 2025 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34389953

ZAWIADOMIENIE O ZAMIARZE WSZCZĘCIA POSTĘPOWANIA W SPRAWIE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI

Działając na podstawie art. 8, art. 114 ust. 4 i art. 115 ust. 3 oraz art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) w związku z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego (tekst jedn. z 2024 r., poz. 572),

STAROSTA ŁÓDZKI WSCHODNI wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania w drodze decyzji z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w gminie Andrespol, obręb Justynów, oznaczonej jako działka nr 268/3 o pow. 0,0081, 268/5 o pow. 0,0083 ha w celu wykonania przebudowy gazociągów stalowych na gazociąg średniego ciśnienia z rur PE Dn 110 oraz przyłączy gazowych średniego ciśnienia PE Dn 25.

W związku z powyższym, na podstawie art. 114 ust. 3 i ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, Starosta Łódzki Wschodni wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z ww. nieruchomości.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, na podstawie art. 124a ustawy o gospodarce nieruchomościami, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z ww. nieruchomości.

Życzenia dla Karola Nawrockiego

Niech Pan zbuduje wielką prezydenturę

W wyborach wspierałem Pańskiego konkurenta. Mimo to dziś trzymam za Pana kciuki. Historia pokazuje, że Polska potrafi zaskakiwać pozytywnie, często dzięki politykom, którzy nie byli ulubieńcami liberalnych elit.

Kisiłowski

Jeszcze rok temu mało kto o Panu słyszał. Piętnaście lat temu był Pan bijącym się w lesie kibolem. Słusznie zauważył Sławomir Mentzen, że Pana życiorys to gotowy scenariusz na film. Dziś życzę Panu, by najbliższe miesiące i lata przyniosły kolejny fascynujący rozdział tej historii. By zagrał Pan na nosie liberalnym komentatorom, którzy tak jak ja wspierali Pańskiego konkurenta. I by w sposób równie nieprawdopodobny, jak nieprawdopodobna była Pańska droga do dzisiejszej przysięgi przed Zgromadzeniem Narodowym, zbudował Pan wielką, historyczną prezydenturę.

Podkreślam: nieprawdopodobna. Przykłady międzynarodowe jasno wskazują bowiem, czego możemy się po Panu spodziewać. Na całym świecie politycy o poglądach takich jak Pańskie, z takimi jak Pan przekazami w kampanii wyborczej i popierani przez siły polityczne podobne do tych, które utorowały Panu drogę do Pałacu, stają się grabarzami demokracji, praw człowieka i praworządności.

Mimo to trzymam za Pana kciuki. Historia ostatnich dekad pokazuje, że Polska potrafi zaskakiwać pozytywnie. Często dzięki aktorom politycznym, którzy nie byli ulubieńcami liberalnych elit: komunistom, którzy usiedli do rozmów z „Solidarnością”; Kościołowi, który poparł członkostwo w UE; PiS-owi, który przynajmniej w jednej sprawie miał odwagę zerwać z linią Orbána i potępić putinowską inwazję na Ukrainę.

W tym samym duchu mam nadzieję, że nie pójdzie Pan drogą prezydentury małej. Że nie zostanie Pan kolejnym „strażnikiem żyrandola” ani Adrianem bawiącym się nadmuchiwanym krabem.

Po 1989 roku Polska wciąż nie doczekała się prawdziwie wielkiej głowy państwa – prezydenta na miarę De Gaulle’a czy Roosevelta. Nie chodzi tu wyłącznie o ograniczone prerogatywy. Chodzi o wolę przekraczania politycznego podziału. Prezydent wielki to ten, który zdobywa szacunek tej Polski, która na niego nie głosowała.

Widać to wyraźnie na przykładach prezydentów, którzy najbardziej się o tę wielkość otarli. Lech Kaczyński czy Aleksander Kwaśniewski są uznawani za polityków innej ligi niż Duda czy Komorowski właśnie dlatego, że poważne głosy ze strony sił wobec nich opozycyjnych – liberalów w przypadku Kaczyńskiego czy obozu solidarnościowego w przypadku Kwaśniewskiego – mówią z uznaniem przynajmniej o pewnych aspektach ich urzędowania.

W Pana przypadku imperatyw zbudowania „prezydentury wszystkich Polaków” jest szczególnie ważny. Jest Pan pierwszym pravicowym lokatorem Pałacu, który obejmuje urząd w warunkach kohabitacji z liberalnym rządem. Nic nie ucieszy Donalda Tuska bardziej niż to, że da się Pan zaszufładować jako „małego” prezydenta skrajnej prawicy. Taki scenariusz będzie idealnym tłem dla mobilizacji liberalno-lewicowego elektoratu w 2027 roku.



• Karol Nawrocki na wieczorne wyborczym po pierwszej turze wyborów prezydenckich, Gdańsk 18 maja 2025 r.

FOT. MARTYNA NIEĆKO /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Część centrowych wyborców zagłosowała na Pana lub nie poszła do urn po to, by uniknąć lewicowo-liberalnego monopolu władzy. W 2027 roku podobne obawy będą działać na niekorzyść prawicy, zwłaszcza jeśli radykalizm prezydenta Nawrockiego będzie je skutecznie podsycał.

Ale nawet gdyby Pańskie środowisko za dwa lata przejęło pełnię władzy, prawicowy autorytaryzm wciąż się Panu nie opłaci. Przykład Andrzeja Dudy pokazuje, że prezydent-długopis kończy w politycznej próżni – odrzucony przez europejskie elity, lekceważony przez własny obóz. Podobny los spotkał Katalin Novák na Węgrzech czy nietrzeźwiejącego Dmitrija Miedwiediewa w Rosji.

W Pańskim interesie leży więc ochrona konstytucyjnej demokracji – systemu, który przecież nadaje Pańskiemu urzędowi znaczenie. Pana ewentualna inicjatywa w zakresie stabilizacji naszego systemu konstytucyjnego, w kwestii „resetu konstytucyjnego”, który już rok temu postulowała Konfederacja, mogłaby być pierwszym krokiem w stronę wielkości. Pomysł ustalenia uczciwych reguł demokratycznej gry – gwarantujących niezależność sądów, mediów publicznych czy spółek skarbu państwa – jest realną potrzebą społeczeństwa zmęczonego wojną polsko-polską.

Podobnych inicjatyw – niesprzecznym z Pańskim światopoglądem, ale wykraczających poza logikę plemiennego podziału – jest więcej. Pięcioletnia kadencja daje Panu przestrzeń, by w kluczowych tematach wyjść poza polityczne okopy.

Weźmy choćby politykę migracyjną. Nawet europosłanka Konfederacji Ewa Zajączkowska przyznaje, że polska gospodarka potrzebuje pracowników z zagranicy. Ale co właściwie oznacza „rozsądna polityka migracyjna”, która „nie powiela błędów Zachodu”? Kim jest „dobry” migrant? Mówiący po polsku Ukrainiec? Przedsiębiorczy Wietnamczyk? Uciekający przed marksistowską dyktaturą

katolik z Wenezueli? Spotkanie z nimi, wysłuchanie ich historii – choćby symboliczne – zmieni sposób, w jaki Polacy postrzegają Pańską prezydenturę.

Podobnie warto pociągnąć temat ustawy o statusie osoby bliskiej. Tu także może Pan zaskoczyć krytyków, promując rozwiązanie uwzględniające Pański konserwatyzm, ale zgodne z wyrokiem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 2023 roku. Wyrokiem ze wszech miar umiarkowanym, podkreślającym prawo państw członkowskich do wyboru innej niż małżeństwo formy ochrony prawnej par jedнопłciowych.

W ogóle przyjęcie roli promotora egzekwowanej przez Trybunał Europejskiej Konwencji Praw Człowieka pasowałoby Panu. Konwencja nie jest przecież instrumentem Unii Europejskiej, a częścią systemu Rady Europy. Organizacji powołanej w 1949 r. z inicjatywy Winstona Churchilla w odpowiedzi na zbrodnie nazizmu i komunizmu, które przez lata piętnował Pan w IPN. Z Rady Europy niedawno wystąpiła putinowska Rosja, właśnie dlatego, że organizacja ta wyznacza minimalny europejski standard od Islamdii po Azerbejdżan.

Szczególnie jeśli będzie Pan dalej ostro krytykować Unię Europejską, opłacałoby się Panu być kojarzonym z poparciem przynajmniej jakiegos filaru europejskiej cywilizacji. Inaczej trudno będzie sceptycznym wobec Pana wyborcom wierzyć, że nie popycha Pan Polski na wschód.

Wielkość nie zawsze jednak musi oznaczać zwrot w stronę centrum. Wielkość to odwaga, by podejmować tematy, których inni się boją. Także te, które dotyczą perspektywy dziś marginalizowanej – choćby w sprawach obronności.

Podczas kampanii zobowiązał się Pan do zawetowania członkostwa Ukrainy w NATO. Motywy tej deklaracji, inspirowanej przez Sławomira Mentzena, mają charakter narodowego egoizmu: Putin to zbrodniarz, ale

nie warto dla Ukrainy ryzykować życia polskich żołnierzy i cywilów.

Choć mam wiele wątpliwości co do szczerości intencji Konfederacji, w której od dawna jest wielu sympatyków rosyjskiego dyktatora, uważam, że wyraźne antywojenne głosy są potrzebne w każdej demokracji. Sprawiają, że pytania o koszty wojny i alternatywy wobec eskalacji nie znikają z debaty publicznej. Jako Prezydent RP ma Pan szansę, by również w tej sferze zapisać się jako polityk, który mówi to, czego inni boją się powiedzieć.

W innych wreszcie sprawach Pana wykraczająca poza polityczny szablon aktywność może być jedynym sposobem na ograniczenie strat politycznych wynikających z Pańskich skrajnych poglądów. Pańskie stanowisko w sprawie aborcji – odrzucające nawet powrót do kompromisu z lat 90. – podziela mniej niż 20 proc. Polek i Polaków. Jeśli zmiana tej postawy nie wchodzi w grę, to w Pańskim najgłębszym interesie leży, by zarówno Pan, jak i mająca udany debiut Pierwsza Dama, stali się twarzami wsparcia dla kobiet w każdym innym obszarze: w walce z przemocą domową, w ochronie przed molestowaniem i dyskryminacją płacową, w bezwzględnej eliminacji patologii prenatalnej i neonatalnej opieki medycznej.

Patrząc raz jeszcze na byłych polskich prezydentów, można zauważyć: w wieku 42 lat rozpoczyna Pan ostatnią pracę w swoim życiu. W naszych warunkach nie ma kolejnego szczebla w karierze emerytowanej głowy państwa. Jedynym zatem Pana zawodowym celem, jedyną rzeczą, która po Panu zostanie jest to, jak Pan spożytkuje najbliższe pięć lub dziesięć lat. ●

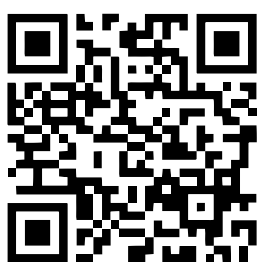
Maciej Kisiłowski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Maciej Kisiłowski – profesor prawa i strategii na Uniwersytecie Środkowo-europejskim w Wiedniu, współredaktor – z Anną Wojciuk – książki „Umówmy się na Polskę”.

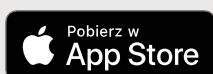


**APLIKACJA
WYBORCZEJ**



**Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację**

**Chwila przerwy od newsów?
Odkryj rozrywkę
w Aplikacji Wyborczej**



Wystawa „Lato, które

WARSZAWA '55 JAK PLA

Polki całują się z Latynosami. Polacy z delegatkami z Chin. Niemka przytuliła się do Chilijczyka. Iranka całuje Rumunkę.

Emilia Dłużewska

Bohdan Ejmont, lektor Polskiej Kroniki Filmowej z sierpnia 1955 roku, brzmi jak na lektora PKF przystało: kategorycznie i tak dziarsko, że każde wypowiedziane słowo zdaje się kończyć wykrzyknikiem.

– Proszę się nie śmiać! To naprawdę lekcja nowej, polskiej gry towarzyskiej: „Wybierz mnie”! Profesorkami są Polki! Uczniami: Cześci! Duńczy! Norwegowie! Niemcy! – ogłasza.

Na czarno-białym nagraniu widać tłum ludzi skupiony wokół kilku tańczących par. Krążą wokół siebie, wymieniając powłóczyście spojrzenia. Zbliżenie na chłopaka łapiącego wpół rozchichotaną dziewczynę. Tłum śmieje się i klaszcze. Kamera przenosi na plac Konstytucji. Ejmont: – Tu gospodarzami są Rumuni! A tańczymy, oczywiście, perenice!

Tancerze i tancerki wylawiają z tłumu partnerów, kłękają na jedno kolano, całują w oba policzki. Muzycy w tradycyjnych strojach przygrywają, ludowizna miesza się z modnymi spódnicami z kołami, marynarskie mundury z białymi koszulami. Proszone do tańca dziewczyny zerkają w kamerę, trochę speszone, trochę roześmiane.

Kamerzysta wylapuje w tłumie starszą kobietę przyglądającą się zabawie z zafasowaną miną. – Oj, tak nie można! – rzuciła ironicznie lektor i zaraz odpowiada sam sobie: – Można, babciu, można! Gdy się ma 18 lat i gdy się tańczy na trzyletnim zaledwie MDM-ie!

Kronika powstała podczas V Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbył się w Warszawie między 31 lipca a 14 sierpnia 1955 roku. Wielki, międzynarodowy zlot lewicowej młodzieży do dziś uważany jest za jedno z najważniejszych – a na pewno najbarwniejszych – wydarzeń w Polsce lat 50. W 70. rocznicę opowiada o nim wystawa w Muzeum Warszawy zatytułowana „Lato, które zmieniło wszystko”.

Podkreślanie młodości miasta i uczestników festiwalu miało propagandowy cel: komunistyczne władze niechętnie patrzyły w przeszłość, za to z radością eksponowały tryskających energią przodowników pracy i chwaliły się odbudową zniszczonej w czasie wojny stolicy. Ale ta propaganda miała podstawy w liczbach.

Kiedy zespół Polskiej Kroniki Filmowej kręci tańczące pary, Bohdan Ejmont jest dziewięć razy starszy od MDM-u. Ludwik Perski, dokumentalista i autor tekstu kroniki – 14 razy. Obaj są też starsi od większości swoich współobywateli: w 1955 roku mediana wieku w Polsce wynosiła 25,2 roku (dziś to 42,9). Niepełnoletnia była aż jedna trzecia populacji kraju.



• Część ekspozycji w Muzeum Warszawy FOT. T. KACZOR/MUZEUM WARSZAWY



◀ „Mój pamiętnik festiwalowy”, należał do Romy Perłowskiej FOT. A. NIAKRASAU

► Festiwalowe logo z Syrenką FOT. M. KALINA M. MATYJASZEWSKI

▼ W studenckiej Stodole, 1958 r. FOT. MUZEUM WARSZAWY



Młodzi obywatele byli siłą nie tylko propagandową, ale jak najbardziej realną. I trudną do opanowania.

AUTOGRAF ALBO FANGA

Na archiwalnych materiałach z festiwalu najpierw uderzają pocałunki. Jest ich mnóstwo. Polki całują się z Latynosami. Polacy wymieniają całusy z delegatkami z Chin. Ukraiński marynarz całuje ciemnoskórą dziewczynę. Młoda kobieta w nakrapianym berecie i rękawczkach całuje Azjatę w białej koszuli. Niemka przytuliła się do Chilijczyka. Iranka całuje Rumunkę.

Kiedy się nie całują, tańczą. Albo pływają łódkami po Wiśle. Palą ogniska. Wypuszczają w powietrze gołębie pokoju. Zajadają się lodami. Przechadzają się po mieście w galabijach, turbanach, kaftanach, haftowanych toczkach. Jeśli wierzyć zdjęciom, Warszawa na początku sierpnia 1955 roku wyglądała jak plan serialu Netflixa, którego twórcy starają się zdobyć maksymalnie dużo punktów za różnorodność.

Że to nie stan normalny, zdradzają tylko niektóre kadry. Na przykład to zrobione



zmieniło wszystko”

N SERIALU NETFLIKSA

przez fotoreportera PAP Tadeusza Kubia-
ka: uśmiechnięty delegat z Afryki wycią-
ga rękę przez okno autobusu. Na chodniku
tłoczą się dzieci, wyciągają w jego kierun-
ku zeszyty i długopisy. Podobno kolekcjo-
nerzy autografów na upatrzonych delega-
tów – głównie tych o innym niż biały kolo-
rze skóry – potrafili czekać godzinami.
Bywało też gorzej. „Przed kwaterą
806 Indii – Jagiellońska 38 – grasują gru-
py chuliganów, które spieszącym delega-
tom odmawiającym autografów podsta-
wiali nogi i obrzucali obelżywymi słowa-
mi” – raportowali organizatorzy już pierw-
szego dnia festiwalu.
Cytaty z codziennych raportów moż-
na znaleźć w książce „Festiwal 1955. Świę-
to młodości” towarzyszącej wystawie w Mu-
zeum Warszawy. Kuratorzy wystawy – Bła-
żej Brzostek i Zofia Rojek – oraz zaprosze-
ni przez nich autorzy przyglądają się V Fe-
stiwalowi Młodzieży z wielu perspektyw:
mody, architektury, sztuki, geopolityki, co-
dzienności. Zderzają oficjalne założenia
z realnym doświadczeniem uczestników,
pokazując wieloznaczność imprezy: z jednej
strony będącej narzędziem komunistycznej
propagandy, z drugiej – oknem na świat.

DELEGACI IDĄ W DŁUGĄ

Choć „okno” wydaje się słowem niewystar-
czającym. Polska w latach 50. była kra-
jem biednym, szarym i zamkniętym, wyn-
iszczonym wojną i stalinizmem. Na pla-
żach Bałtyku stały zasięki, do przygranicz-
nych miejscowości można było wjechać
tylko z przepustką, a otrzymanie paszportu
graniczyło z cudem. Kuratorzy podają, że
w 1954 roku prywatnie za granicę wyjecha-
ło 1681 Polaków i Polek, z czego za żelazną
kurtynę – 52. Festiwal wyładował w War-
szawie jak statek kosmiczny.
Pod koniec lipca 1955 roku w stolicy zaro-
iło się od młodych ludzi z całego świata. Na
Festiwal Młodzieży przyjechało około 26 ty-
sięcy osób z 116 krajów. Nie tylko bratnich
Rosjan, Ukraińców, Bułgarów czy Czechosło-
waków, ale też odległych: Algierczyków, Bra-
zylizczyków, Hindusów, Japończyków. Ba,
nawet skażonych kapitalizmem Anglików,
Francuzów, Holendrów czy Włochów.
Rzecz jasna, odpowiednio wyselekcjo-
nowanych. Festiwal, organizowany pod ha-
słem „O pokój i przyjaźń”, miał promować
ideę socjalizmu przeciwstawianą wyzysko-
wi, imperializmowi i rasizmowi przypisy-
wanym krajom Zachodu. Delegaci i dele-
gatkki przybywający do Polski Ludowej zza
żelaznej kurtyny wywodzili się z organi-
zacji lewicowych: związków zawodowych,
młodzieżówek, ruchów antykolonialnych.
Za wyjazd na festiwal płacili z własnych
kieszeni. Maria Dąbrowska odnotowała
w dziennikach, że w porównaniu z doto-
wanymi przez państwa grupami z krajów
Bloku Wschodniego delegaci z krajów ka-
pitalistycznych wypadali dużo skromniej.
Ale i tak wnieśli do szarej Warszawy po-
wiew innego świata – bogatszego, bardziej
kolorowego, bardziej beztroskiego. Takiego,
gdzie wiara w klasową sprawiedliwość nie
wyklucza noszenia nylonowych pończoch,
sluchania jazzu, a nawet picia coca-coli.
Nie chodziło tylko o konsumpcję. Re-
wolucyjny był sam fakt zabawy – masowej,
spontanicznej, wylewającej się na ulice
i place, wymykającej się pieczołowicie uło-
żonemu harmonogramowi: najpierw za-
wody sportowe i pokazy tradycyjnych tań-
ców krajów afrykańskich, potem spotkanie
przedstawicieli przemysłu włókienniczego,
wieczorem wietnamska opera.

Autorzy przytaczanych przez Brzostka
i Rojek notatek donoszą, że zagraniczni de-
legaci a to nie docierają na miejsce na czas,
a to samowolnie się oddalają, a to rezygnu-
ją z zaplanowanych dla nich wycieczek,
twierdząc, że wolą poruszać się po mieście
samodzielnie. Przyjezdni i gospodarze wło-
czą się po mieście, przesiadują na placach,
spacerują środkiem ulicy, blokując ruch.
W dodatku – kto by się spodziewał! – piją
alkohol i wdają się w płomienne romanse.
O skali tych ostatnich krążyły – niewery-
fikowalne dzisiaj – legendy. Maria Dąbrow-
ska odnotowuje w dzienniku plotkę o tym,
że przez trzy miesiące po festiwalu władza
przymykała oko na nielegalne wówczas
aborcje. Niedługo później, wiosną 1956 ro-
ku, Sejm uchwalił prawo dopuszczające
przerwanie ciąży z powodu „trudnych wa-
runków życiowych”.

CO Z TYM
PROLETARIATEM?

Łatwo dać się uwieść tej opowieści: oto ko-
lorowa, nieokiełznana młodość rozsadza
ponury reżim, opresyjne państwo jest bez-
silne w zderzeniu ze spontaniczną mło-
dzieżą, festiwalowy duch zstępuje nad Wi-
słę i odmienia oblicze tej ziemi.
To opowieść piękna, ale niepełna. Bo,
jak pokazują Brzostek i Rojek, sprawa jest
bardziej skomplikowana.
Po pierwsze, festiwal nie wydarzył się
w próżni. Rok 1955 był rokiem dwóch kon-
ferencji, które podważyły zimnowojenną
binarność. W kwietniu w Bandungu w In-
donezji odzyskujące niepodległość pań-
stwa Azji i Afryki zadeklarowały strategicz-
ną współpracę, ustanawiając polityczną si-
łę tzw. Trzeciego Świata. W lipcu w Gene-
wie spotkali się przywódcy ZSRR, USA,
Wielkiej Brytanii i Francji, dając sygnał do
złagodzenia konfrontacyjnego kursu mię-
dzy Wschodem a Zachodem.
Od śmierci Stalina minęły ponad dwa
lata i choć Chruszczow nie wygłosił jesz-
cze słynnego referatu krytykującego kult
woda, to odwilż czuć było coraz wyraź-
niej. Festiwal Młodzieży mógł ten pro-
ces przyspieszyć, ale z pewnością go nie
zapoczątkował.
Po drugie, wolność, którą przyniósł Pola-
kom festiwal, była złudna. Owszem, rzeszy
bawiących się w Warszawie młodych ludzi
– wraz z polskimi delegatami uczestników
było ponad 160 tysięcy – nie dało się upilno-
wać. Sytuacja wymykała się spod kontroli
również na froncie politycznym: „Obecni na
spotkaniu tłumacze kwatery (studentci), za-
bierając głos w dyskusji, fałszywie wyjaśniali
wiele zagadnień. I tak np. na pytanie – co to
jest demokracja ludowa? (definicja), ich od-
powiedź była taka, iż odnosiło się wrażenie,
że u nas nie istnieje dyktatura proletariatu,
a dyktatura nad proletariatem” – odnotowu-
ją 13 sierpnia organizatorzy.
Ale, jak każdy karnawał, Festiwal Mło-
dzieży miał swój kres.
Po dwóch tygodniach zagraniczni de-
legaci wrócili do swoich krajów, a Pola-
cy do szarego życia naznaczonego pusty-
mi półkami, z których zniknęły zgroma-
dzone tam przed festiwalem towary, i nu-
dą odczuwaną jeszcze boleśniej niż wcze-
śniej – do tego stopnia, że w drugiej poło-
wie 1955 r. publicyści pisali o „postfestiwa-
lowym kacu”.
Niekiedy władza nie czekała nawet do
końca imprezy. Historyk sztuki Piotr Kor-
duba przytacza w książce historię Domini-
ki Bujnowskiej, tkaczki z Węgrowa nagro-
dzonej w konkursie na tkaninę wykonaną

tradycyjną techniką dwuosnową. Laureat-
ka została zaproszona na festiwal, wróci-
ła z Warszawy zachwycona i natychmiast
została aresztowana: barania welna, którą
kupiła na targu i wykorzystała w projekcie,
nie podlegała prywatnej dystrybucji. Zwol-
niono ją z aresztu dopiero po specjalnej in-
terwencji – i tylko dlatego, że do Węgrowa
przyjechały delegatki z Anglii chcące spo-
tkać się z wybitną ludową twórczynią.

FESTIWAL CHODZI
PO TRUPACH

Karnawałowa atmosfera przykrywała nie
tylko politykę reżimu, ale także zaszło-
ści historyczne. Warszawa roku 1955 była
miastem młodym, bo wyrastającym z gru-
zów. Czy dziesięć lat po zakończeniu woj-
ny Polacy, Niemcy i Rosjanie mogli w niej
zgodnie sławić przyjaźń i pokój? Jeśli tak,
wymagało to specyficznej młodzieńczej
amnezji.

■

*Festiwal Młodzieży nie
wydarzył się w próżni. Rok
1955 był rokiem dwóch
konferencji, które podważyły
zimnowojenną binarność*

=====

Dużo młodsza Polska

25
2012

ROKU
• Tyle w 1955 r. wynosiła mediana wieku
w Polsce. Niepełnoletnia była aż jedna
trzecia populacji kraju. Mediana dziś
to 42,9 roku.

Nie wszystkim była ona dana. 1 sier-
pnia, drugiego dnia festiwalu i w 11. roczni-
cę wybuchu powstania warszawskie-
go, aktor i pisarz Jerzy Zawieyski notu-
je w dzienniku: „Nie opuszcza mnie myśl
o Powstaniu i o bliskich mi, którzy w Po-
wstaniu zginęli. [...] Dziś po tych samych
szlakach ze Starego Miasta do Śródmie-
ścia kroczą w paradzie cudzoziemskie
dziewczęta, uroczę, śliczne, w objęciu
z chłopcami z najdalszych krańców świa-
ta. Nie wiedzą, że w tym mieście chodzi
się po trupach”.
Historia ciążyła nie tylko Polakom.
W raporcie z 10 sierpnia organizatorzy
wspominają o „trudnościach, istniejących
w związku z antagonistycznymi stosunka-
mi między syjonistami i arabskimi nacjo-
nalistami, o wrogim stosunku syjonistycz-
nych działaczy do młodzieży niemieckiej”.
W innym miejscu – o niemieckich delega-

tach w ostatniej chwili wymawiających się
od wyjazdu do Oświęcimia.
Do przemocy historycznej i politycznej
dochodziła ta zwyczajna, codzienna. Mia-
sto, w którego centrum wciąż jeszcze stra-
szyły ruiny, nie było bezpieczne. Raporty
milicyjne donosiły o grupach chuliganów,
często nieletnich, terroryzujących okolice.
Przekonali się o tym delegaci napadnięci
i okradzeni z pieniędzy, a niekiedy z ubrań.
Można się domyślać, że nie była to jedyna
przemoc, jaka spotykała osoby przyjezdne.
Z danych przytaczanych na wystawie
przebija też bieda. W Warszawie przed fe-
stiwałem brakowało miejsc noclegowych,
punktów żywienia, a nawet łóżek i prze-
ścieradeł. Organizatorzy zamówili m.in.
120 tys. ręczników, 40 tys. krzeseł i 7 tys.
spluwaczek. By w stołecznych sklepach nie
straszyły puste półki, musieli do zaciskania
pasa całą resztę kraju.

KTO PRZEMALOWAŁ
PICASSA?

Wieloznaczność warszawskiego Festiwa-
lu Młodzieży widzą nie tylko kuratorzy
Muzeum Warszawy. Wyśmienicie uchwycił
ją Jacek Świdziński, autor nagrodzonego
Paszportem „Polityki” 2023 komiksu
„Festiwal”.
Świdziński czerpie w nim ze źródeł hi-
storycznych, wspomnień uczestników, ale
też legend, plotek, zmyśleń. W szczegółowo
zbadane tło historyczne wprowadza wy-
myśloną przez siebie fabułę, miesza praw-
dziwe postaci z fikcyjnymi. Gra niedopo-
wiedzeniem, lukami, pustą przestrzenią
– jego kadry zmuszają do pytania o to, co
się na obrazku nie zmieściło. Milczenie by-
wa wymowniejsze niż dialogi.
Rysunkowe komentarze Świdzińskie-
go składają się na mozaikową narrację wy-
stawy – obok fragmentów kronik filmo-
wych, socrealistycznych rzeźb, sztuki no-
woczesnej z przełomowej, zrywającej z so-
crealizmem wystawy w Arsenale, festiwa-
lowych pamiątek, a także współczesnych
prac: wideo Yulii Krivich oraz imponują-
cych tkanin Pauliny Włostowskiej.
Świdziński festiwalem zainteresował
się dogłębnie nieco przypadkiem, usiłu-
jąc ustalić, kto namalował kopię „Guer-
niki”. Obraz Picassa był częścią wielko-
formatowej malarskiej dekoracji wiszą-
cej w czasie festiwalu przy ul. Marszał-
kowskiej. Przez lata jej autorstwo przy-
pisywano Wojciechowi Fangorowi, Świ-
dziński odkrył, że to inna niż Fangorow-
ska kopia, najprawdopodobniej namalo-
wana przez studentów i studentki war-
szawskiej ASP.
Jeśli szukać dla V Festiwalu Młodzie-
ży metafory, może powinny to być wła-
śnie te wielkoformatowe dekoracje: ma-
skujące wciąż straszące w centrum ru-
iny, propagandowe, odgórnie zlecane.
A jednocześnie projektowane przez mło-
dych, często wybitnych polskich pla-
styków, kolorowe, odmieniające ponu-
re miasto i dające nadzieję na nowe.
Nawet jeśli wisiały w Warszawie tylko
przez dwa tygodnie, ich powidoki zosta-
ły – choć, jak wskazuje przypadek „Guer-
niki” – społeczna pamięć nie zawsze ide-
alnie pokrywała się z faktami. ●

Wystawę „Lato, które zmieniło wszystko.
Festiwal 1955” można oglądać w Muzeum
Warszawy do 21 grudnia. Książka „Festiwal
1955. Święto młodości” pod red. Błażeja
Brzostka i Zofii Rojek dostępna jest
w księgarni muzeum.

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

POLICJANT
POLUJE NA DZIECI

**Podkomisarz z wydziału kryminalnego zaatakował grupę dzieci,
ma prokuratorskie zarzuty i wciąż jest policjantem.
Jego brat jest wójtem – przekazał komendzie darowiznę na radiowóz.**

Spacerowałam wieczorem po osiedlu z kilkumiesięczną córką. Przy sklepie zauważyłam znajomą. Obok ubrany na czarno mężczyzna w czerwonych butach szarpał dzieci. 10-letni Antek krzyczał: „Tata, pomóż mi, ja nic nie zrobiłem”. Dobiegłam tam z wózkiem. Mężczyzna trzymał Antka za koszulkę i ciągnął do góry – opowiada Paulina, matka dwójki dzieci z Turku w Wielkopolsce.

POLICJANT KRZYCZAŁ,
ŻEBY SIĘ PRZYZNALI

W drugiej ręce w ten sam sposób trzymał i ciągnął do góry 12-letniego Szymona. Chłopcy płakali – relacjonuje Paulina. – Prosiłam, by ich puścił. Głównie chodziło mi o Antka, bo widziałam, że ze strachu się posikał i strasznie się trzęsie, a dwa tygodnie wcześniej zmarła mu mama. Mężczyzna zapytał, czy to mój syn. Zaprzeczyłam. Trzymał go dalej. Obok stała kobieta. Znałam ją z widzenia i wiedziałam, że jest żoną policjanta. Zrozumiałam, że to jej mąż. Prosiłam, by na niego wpłynęła. Powiedziała, że nikt nie będzie wyzywał ich córki.

Po chwili dobiegł ojciec Antka. Kazał mężczyźnie puścić jego syna. Ten puścił i wyciągnął odznakę. Powiedział: „Komenda powiatowa policji w Turku, wydział kryminalny, kierownik S.”.

Był agresywny, nikogo nie dopuszczał do głosu. Próbowaliśmy studiować jego emocje, ale nie reagował, a żona jeszcze jakby go zagrzewała. Chłopcy płakali. Ojciec Antka pytał, o co chodzi. Policjant niemal wykrzyczał, że dostał od córki telefon, że chłopcy na hulajnogach wyzywają ją i jej mamę. Był bardzo pobudzony.

Potem kazał córce wskazać chłopców, którzy ją wyzywali. Dziewczynka była wystraszona i zdezorientowana. Powiedziała, że to byli inni chłopcy z placu zabaw. Poszliśmy tam całą grupą. Policjant wrzeszczał do córki: „Który? Ten? Tamten?”. Wtedy wskazała na mojego syna Fryderyka, który miał osiem lat. Zapytałam, czy jest pewna. Nie odpowiedziała.

Zawołałam syna. Chyba pomyślał, że ma wracać do domu, bo chwycił hulajnogę i ciągnął ją w kierunku bloku. Policjant pobiegł za nim. Bałam się, że zrobi mojemu dziecku krzywdę, więc też pobiegłam. Zauważyłam, że Fryderyk leży na ziemi, a policjant podnosi go i prowadzi zgiętego wpół jak przestępcę. Trzymał jedną ręką za bok, drugą za kark.

Syn był blady. Zapytałam, czy wyzywał córkę tego policjanta. Zaprzeczył. Powiedział, że jedynie jej koleżankę nazwał grubym pączusiem.

Policjant nie był zadowolony. Krzyczał na chłopców, żeby się przyznali.

Dzieci zaczęły się wzajemnie pomawiać, padały różne imiona, w tym Aleksego, który chwilę wcześniej wrócił z mamą do domu.

Podeszliśmy pod ich blok. Policjant zadzwonił domofonem i kazał matce wyjść z synem. Gdy wyszli, kazał przyznać się do wyzywania córki. Aleksey zaczął się jękać. Policjant krzyczał, że jeśli nikt się nie przyzna, to wezwie radiowóz i wszyscy pojedziemy na komendę, a tam nie będzie już taki miły.

W tym chaosie padło imię kolejnego chłopca. Policjant kontynuował polowanie, poszedł do kolej-



FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

nego bloku, ale my już za nim nie poszliśmy. Potem syn powiedział mi, że przewrócił się i upadł, bo policjant podłożył mu nogę.

Antek chciał jechać hulajnogą na skatepark. Zgodziłem się pod warunkiem, że założą kask i ochraniacze – relacjonuje Michał, ojciec 10-latka. – Stałem przy sklepie, syn był z kolegami kilkadziesiąt metrów ode mnie. Usłyszałem jego krzyk. Zobaczyłem, że jakiś mężczyzna trzyma go z tyłu za koszulkę, na wysokości karku, a koszulka zaciska się wokół szyi.

Pobiegłem, by uwolnić syna. Mężczyzna wyciągnął policyjną odznakę, która po rozłożeniu odsłoniła legitymację służbową. Dopiero po drugim wezwaniu puścił syna. Antek zmoczył spodnie. Płakał i trząsł się ze strachu.

Mężczyzna krzyczał, że jest policjantem kryminalnym w Turku. Gdy zapytałem, co się stało, stwierdził, że mój syn wyzywał jego żonę słowami takimi jak „szmata”. Nigdy nie słyszałem w ustach syna takich określeń, nawet gdy klócił się z siostrą. Zapytałem, czy to prawda. Powiedziałem, że nawet jeśli tak powiedział, to ma się przyznać. Syn zaprzeczał.

Policjant powiedział, że jak zechce, to zadzwoni po kabarynę i nas wszystkich sprzątnie. Domyśliłem się, że chodzi o radiowóz. Mówił, że na komendzie natychmiast nas przesłuchają i sprawa się rozwiąże.

Córka policjanta wskazała na Fryderyka, syna Pauliny. Policjant pobiegł w jego kierunku. Po chwili zobaczyliśmy, że prowadzi go w sposób, w jaki prowadzi się zatrzymanych. Fryderyk był zgięty wpół, nie szarpał się, nie próbował uwolnić.

Potem poszliśmy pod blok, w którym mieszka Aleksey. Zszedł z matką. Zaprzeczył, by kogokolwiek wyzywał. Policjant stwierdził, że dojdzie do tego, kto mówił te wyzwiska. Próbowaliśmy załatwić to polubownie, ale policjant i jego żona nie byli tym zainteresowani.

BABCIA CHŁOPCA: POLICJANT
WYMACHIWAŁ ODZNAKĄ

Ostatnim chłopcem, którego szukał policjant, był drugi Antek. Przebywał u babci Haliny. Kobieta zeznała potem, że spotkała policjanta pod blokiem, gdy wracała ze sklepu: „Wymachiwał odznaką. Darł się w moim kierunku. Bałam się, że zostanę pobita czy uderzona. Myślałam, że założą mi kajdanki. Mówił, że została obrażona jego córka, że jest policjantem, nie popuści tego i nas załatwi. To był ryk, jakby rozwścieczonego zwierzęcia. Nikt nigdy mnie tak nie wystraszył. Powiedziałam, że skoro stała się tak straszna rzecz, to niech robi, co uważa”.

Kobieta dodała, że wnuk usłyszał w mieszkaniu te krzyki i wyszedł przed blok, by jej pomóc. Wtedy agresja policjanta przeniosła się na chłopca: „Zaczął się do niego drzeć. To nie była adekwatna reakcja. Widząc, że nie mogę się porozumieć z tym policjantem, wróciłam z wnukiem do mieszkania”.

POLICJANCI Z TURKU: PAWEŁ
NIE KONTROLUJE EMOCJI

Wydarzenia opisane przez rodziców rozegrały się 22 sierpnia 2024 roku na Osiedlu Wyzwolenia w Turku. Policjantem, który zaatakował dzieci, był podkomisarz Paweł S., kierownik referatu do walki z przestępczością gospodarczą w wydziale kryminalnym miejscowej komendy.

– Nie pracował wcześniej w tym referacie, był do chodzeniowcem. Gdy awansował, woda sodowa uderzyła mu do głowy – mówią nam policjanci.

– Kierownik ma prawo dużo wymagać od podwładnych, ale musi to iść w parze z poprawnymi relacjami – dodają. – Paweł ma z tym problem. Nie kontroluje emocji, potrafi wybuchnąć też w komendzie.

PIOTR ŻYTNIKI



Następnego dnia Michał, którego syn zmoczył spodnie, idzie do komendy na skargę. W recepcji prosi o rozmowę z przełożonym policjanta. Po kilku minutach schodzi do niego Paweł S.

– Byłem zaskoczony, ale porozmawiałem z nim – wspomina. – Oczekiwałem przeprosin za jego zachowanie. Uważał, że nie ma za co przepraszać. Wymieniliśmy się tylko telefonami na wszelki wypadek. Tego samego dnia zadzwonił z informacją, że mój syn rozmawia z jego córką. Zadzwoniłem do syna. Zaprzeczył.

Rodzice idą po pomoc do szkoły, w której ich dzieci uczą się z córką policjanta. Dyrektorka radzi im, by zawiadomili prokuraturę.

„Jako rodzice obawiamy się o nasze dzieci, jak i o samych siebie. Dzieci nie czują się swobodnie na swoim osiedlu. Boją się wychodzić na dwór, mają lęki, są niespokojne w nocy” – piszą w zawiadomieniu.

Paulina, której syna policjant przewrócił i prowadził jak przestępcę, wspomina: – Kilka dni po tym zdarzeniu jeden z chłopców bał się przejechać na hulajnodze obok sklepu, bo stała tam żona policjanta. Gdy to zobaczyłam, zawołałam go. Powiedziałam, żeby się nie bał. Dopiero wtedy minął ją i przejechał.

Pod koniec wakacji ośrodek pomocy społecznej organizuje na osiedlu festyn dla dzieci. Jedną

To był ryk, jakby rozwścieczonego zwierzęcia.

Nikt nigdy mnie tak nie wystraszył

BABCIA ANTKA

z atrakcji jest spotkanie z policjantami i prezentacja radiowozu. Ale część dzieci nie chce podejść. Po napaści Pawła S. boją się policjantów.

W zawiadomieniu do prokuratury rodzice piszą: „Uważamy, że pan S. przekroczył wszelkie normy społeczne. Dobrze wie, jakie są podstawowe obowiązki policjanta wynikające ze ślubowania i przepisów prawa. Pierwszy to ochrona życia i zdrowia ludzi oraz mienia przed bezprawnymi zamachami naruszającymi te dobra. Drugi to ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, w tym zapewnienie spokoju w miejscach publicznych. Pan S. złamał wszystkie te obowiązki w sposób świadomy, wpływając negatywnie na psychikę dzieci”.

Rodzice zwracają uwagę na postawę Pawła S., który powoływał się na kierownicze stanowisko w wydziale kryminalnym: „Boimy się zemsty i zawiści jego i małżonki. Nie wiemy, jaka będzie ich reakcja, gdy spotkamy się na ulicy. Chcemy zapobiec podobnej sytuacji, by żadne dziecko ani rodzic nie stał się znów jego ofiarą”.

„NIE CHCIAŁEM ICH PRZESTRASZYĆ”

Paulina podczas przesłuchania płacze – prokuratorka zapisuje to w protokole. Rusza śledztwo – dowody zbiera policyjne biuro spraw wewnętrznych. Nie ma nagrań z monitoringu, ale są zeznania świadków. W większości zbieżne, różnią się w szczegółach.

Babcia jednego z chłopców była na spacerze z partnerem, który po uderze porusza się na wózku inwalidzkim. Zeznaje: „Początkowo myślałam, że ten mężczyzna bawi się z chłopcami i chciał ich wystraszyć, ale po chwili zrozumiałam, że szarpie ich na poważnie. Wyjął z kieszeni odznakę i mówił, że

jest z policji kryminalnej. Trzymał ich za koszulki. Plakali, żeby ich puścił”.

„Tak jak żyję 60 lat, tak nie uczestniczyłam nigdy w takim zdarzeniu. Byłam zaskoczona, że policja może się tak zachowywać. Mój partner był odwrócony tyłem do tej sytuacji. Później miał do mnie pretensję, że powinnam była odwrócić wózek i wjechać nim w tego mężczyznę, żeby zostawił tych chłopców” – dodaje.

Rodzice zawiadamiają także komendanta policji, który wszczyna postępowanie dyscyplinarne i żąda od podwładnego wyjaśnień.

Dwa tygodnie po zdarzeniu Paweł S. przedstawia na piśmie swoją wersję. Przekonuje, że od pewnego czasu grupa chłopców dokuczała na placu zabaw jego córce i jej koleżance. Chłopcy przeganiali i wyzywali dziewczynki. Policjant najpierw kazał córce to ignorować. Chciał, żeby nauczyła się sama bronić. Uważał, że jego reakcja byłaby przedwczesna.

22 sierpnia 2024 roku po kolejnym incydencie i wulgarnych wyzwiskach poszedł z żoną po córkę. Chwycił dwóch chłopców za koszulki, by nie zrobić im krzywdy. Chciał tylko, by zadzwonili po rodziców, bo musi z nimi porozmawiać. Chłopcy rozplakali się i zaczęli krzyczeć, bo zorientowali się, o co chodzi.

Powiedział, że jest policjantem, tylko po to, by nikt nie obawiał się, że chłopcom stanie się krzywda. Wiedział, że jest w miejscu publicznym, wśród świadków, więc nie mógł zachowywać się niewłaściwie, w końcu każdy ma dziś telefon komórkowy i mógłby go sfilmować.

„Nie chciałem przestraszyć tych chłopców, dlatego zachowywałem się normalnie. Moje zachowanie było prawidłowe, nie używałem przemocy i siły fizycznej. Oskarżenia, że stosowałem chwytły obezwładniające, że unosiłem ich do góry, są absurdalne. Jedyne, co zrobiłem, to złapałem za tylną część koszulek, co mogło spowodować, że dekolt z przodu mógł unieść się delikatnie do góry” – przekonuje.

Według Pawła S. ojciec jednego z chłopców prosił, by nie nadawał oficjalnego biegu sprawie obrażenia córki. Zapewnił więc, że nie zawiadomi o demoralizacji policyjnego zespołu do spraw nieletnich ani szkoły. Ojciec podziękował.

Paweł S. nie przyznaje się do podłożenia nogi synowi Pauliny. Twierdzi, że chłopiec się potknął podczas ucieczki, a on podał mu pomocną dłoń: pomógł wstać, złapał za kurtkę i odprowadził.

„Powiedziałem podniesionym tonem głosu, że wyzywać takimi słowami mogą swoje mamy lub siostry, jeżeli im na to pozwolą. Wskazałem, że nie mają kultury osobistej, i takie zachowanie powinno być zgłoszone do sądu do wydziału rodzinnego, bo być może rodzice nie radzą sobie z wychowaniem dzieci i potrzebują kurateli. Dodałem, że gdyby tej sprawie nadać oficjalny bieg, to byłoby rodzicom niewesoło. Wiedziałem, że moje słowa bardzo się nie spodobały” – dodaje.

Paweł S. wypiera się również krzyków na babcię jednego z chłopców.

POLICJANT ZAWIESZONY NA SIEDEM DNI

Komendant zawiesza postępowanie dyscyplinarne do czasu zakończenia prokuratorskiego śledztwa. Powód: niekompletne dowody, bo w ramach postępowania dyscyplinarnego policja nie może przesłuchiwać dzieci.

Dwa miesiące po napaści komenda wysyła Pawła S. do jednej ze szkół na debatę o cyberbezpieczeństwie. Na stronie policji zachowuje się po tym ślad: „Kierownik Paweł S. przybliżył młodzieży, czym naprawdę są cyberzagrożenia i jak zachować się, kiedy padamy ofiarą takich przestępstw”.

Rodzice zaatakowanych dzieci: – Nie dowierzaliśmy, że można być tak bezczelnym.

Prokuratura przesłuchuje m.in. dyrektorkę podstawówki. Potwierdza, że rodzice powiadomili ją o napaści na ich dzieci, ale nie nadała sprawie biegu, bo doszło do tego poza szkołą, w czasie wakacji.

Dyrektorka zeznaje, że skontaktował się z nią także Paweł S., a rozmowa nie była miła: „Próbował wywrzeć na mnie presję, bym ukarała chłopców, uczestników tamtego zdarzenia. Poinformowałam, że dzieci zostały objęte pomocą psychologiczno-pedagogiczną, a szkoła postępuje zgodnie z procedurami. Pouczyłam, że może złożyć wniosek o objęcie pomocą psychologiczną również jego dziecka. Oświadczył, że w takiej sytuacji nie mamy o czym dalej rozmawiać”.

Dyrektorka wspomina na przesłuchaniu, że policjant już wcześniej dał się poznać ze złej strony: „W poprzednim roku podczas rozmowy z bibliotekarką użył słów niestosownych i uraził ją werbalnie.

Oświadczył, że jako funkcjonariusz policji kryminalnej zrobi z tym wszystkim porządek, stąd wiedzieliśmy, kim jest i gdzie pracuje”.

Dyrektorka nie rozwija jednak tego wątku, a przesłuchujący nie dopytuje.

PROKURATURA: PAWEŁ S. PRZEKROCZYŁ UPRAWNIENIA

W czerwcu 2025 roku prokuratura zarzuca Pawłowi S. przekroczenie uprawnień poprzez podjęcie nieuzasadnionej interwencji wobec trójki dzieci i naruszenie ich nietykalności.

Według prokuratury policjant chwycił dwóch chłopców w okolicach szyi i karku, a następnie uniósł, trzymając za koszulki do góry. Trzeciemu podłożył nogę, doprowadzając do upadku, a następnie prowadził go chwytem transportowym w pozycji półzgiętej. Posłużył się też legitymacją służbową, żądając od dzieci, by przyznały się do niewłaściwego zachowania wobec jego córki. Od wskazania sprawcy uzależniał spowodowanie interwencji i zatrzymanie dzieci.

Paweł S. nie przyznaje się do winy i odmawia złożenia wyjaśnień – jako podejrzany ma prawo milczeć.

Prokuratura nie zawiesza go w wykonywaniu obowiązków służbowych. Obowiązek zawieszenia policjanta z zarzutami ma jego przełożony – zawieszenie może trwać maksymalnie trzy miesiące, choć w przypadkach uzasadnionych dobrem służby można przedłużyć je do roku.

Ustalamy, że komendant policji w Turku Dariusz Szczepański zawiesza Pawła S. jedynie na siedem dni. Gdy pytamy o tak krótki czas zawieszenia, komendant odpisuje nam, że to „decyzja uznaniowa i swobodna”, a ustawodawca określił tylko maksymalny czas zawieszenia.

Komendant przekonuje też, że nie miał pełnej wiedzy o zdarzeniu sprzed roku, bo znał tylko treść prokuratorskiego zarzutu, nie znał zaś zeznań świadków. To o tyle zaskakujące, że już z treści zarzutu wynika, w jaki sposób policjant przekroczył uprawnienia i użył siły wobec bezbronných dzieci.

Komendant podkreśla, że ustalając czas zawieszenia na siedem dni, brał też pod uwagę nie-naganą służbę Pawła S. i zasadę domniemania niewinności.

Paweł S. jest zawieszony w obowiązkach od 23 do 29 czerwca 2025 roku.

POLICJA WIEDZIAŁA

– Naszym zdaniem Paweł S. ma mocne plecy i jest pod ochroną, a zawieszenie go tylko na siedem dni to najlepszy dowód – uważa Paulina, matka jednego z pokrzywdzonych chłopców.

Argumenty komendanta jej nie przekonują: – Policja wiedziała, co dokładnie się wydarzyło, bo we wrześniu 2024 roku zgłosiliśmy to poprzedniemu komendantowi. Prokuratura potwierdziła to, stawiając zarzuty.

Poprzedni komendant Andrzej Haraś zmarł. Nasi informatorzy z policji twierdzą jednak, że informacje o dokładnym przebiegu zdarzenia przekazywał obecnemu komendantowi rzecznik dyscyplinarny z komendy w Turku, który znał szczegóły.

– Komendant wiedział dokładnie, co się wydarzyło – mówią nam policjanci. Twierdzą też, że na Pawła S. skarżyli się komendantowi podwładni z referatu do walki z przestępczością gospodarczą. Informowali, że nie chcą z nim pracować, a naczelnik wydziału kryminalnego wystawił mu negatywną opinię.

Komendant Szczepański zaprzecza: „Nie wpłynęła do mnie żadna skarga na zachowanie podkom. Pawła S. Posiadał pozytywne opinie służbowe”.

W sprawie bardzo krótkiego zawieszenia pojawia się też inny wątek – brat Pawła S. jest wójtem jednej z gmin pod Turkiem. Gmina nie wspierała finansowo miejscowej policji. W budżecie na 2025 roku również nie przewidziała na to środków. Wiosną tego roku zmienia jednak budżet i zapisuje w nim 50 tys. zł dofinansowania na zakup radiowozu typu SUV dla komendy powiatowej w Turku. W tym czasie trwa już prokuratorskie śledztwo w sprawie brata wójta – policjanta z tej samej komendy. Wójt na nasze pytania o zmianę budżetu i kontakty z komendantem nie odpowiada.

Ustalamy, że Paweł S. ma zostać przesunięty do wydziału prewencji. Zajmie się rozliczaniem sprawców wykroczeń – będzie ich przesłuchiwał i kierował do sądu wnioski o ukaranie. ●



Spółdzielnia Mieszkaniowa
Lokatorsko-Własnościowa „Słowianin”
w Świnoujściu zbiera
**oferty na badanie sprawozdania
finansowego Spółdzielni za 2025 i 2026 rok.**
Oferta powinna zawierać między innymi:
– informacje ogólne dotyczące podmiotu
składającego ofertę (w tym oświadczenie
o ubezpieczeniu OC),
– wynagrodzenie brutto za badanie,
– zakończenie badania na dzień 30.04.2026 r.
za rok 2025,
– zakończenie badania na dzień 30.04.2027 r.
za rok 2026.
Oferty należy składać w terminie
do 31 sierpnia 2025 roku na poniższy adres:
Spółdzielnia Mieszkaniowa
Lokatorsko-Własnościowa „Słowianin”,
72-600 Świnoujście, ul. Niedziałkowskiego 9.
Wszelkie pytania prosimy kierować na adres:
głównyksięgowy@smslowianin.pl

Kraj/34389620

W Sądzie Rejonowym w Toruniu toczy się
postępowanie z wniosku Syndyka Masy
Upadłości Danuty Kierzkowskiej o stwierdzenie
nabycia spadku po
Leszku Jerzym Kierzkowskim
urodzonym 24 października 1948 roku w Górsku,
synu Czesława i Pelagii zd. Ciechackiej, który
zmarł 28 sierpnia 2023r. w Toruniu i ostatnio
stałe zamieszkiwał w Toruniu. Sprawa została
zarejestrowana pod sygnaturą
akt X Ns 379/24. Wzywa się spadkobierców
ustawowych zmarłego i wszystkich
zainteresowanych w sprawie, aby w terminie
3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia
zgłosili się do Sądu, w którym toczy
się postępowanie i udowodnili swe prawa do
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postępowaniu o stwierdzenie
nabycia spadku.

Kraj/34389777

Ogłoszenie
W Sądzie Rejonowym Poznań - Grunwald
i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale IX
Cywilnym, pod sygnaturą akt IX Ns 75/22
toczy się postępowanie z wniosku VeloBank
S.A. o stwierdzenie nabycia spadku po
Mirostawie Rynowieckiej, c. Bogdana i
Aleksandry, ur. 29 listopada 1956 r. w
Poznaniu, a zm. 11 marca 2020 r. w
Poznaniu, gdzie ostatnio zamieszkiwała. Sąd
wzywa wszystkich spadkobierców Mirostawy
Rynowieckiej, aby w terminie 3 miesięcy od
daty ukazania się niniejszego ogłoszenia
zgłosili swój udział w sprawie i wykazali
swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym
wypadku mogą być pominięci w
postanowieniu o stwierdzeniu nabycia
spadku.

Kraj/34389885

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść
nekrolog

Złóż
kondolencje

Dodaj
wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



Wyciąg z ogłoszeń Wójta Gminy Wiązowna o II przetargu nieograniczonym na sprzedaż NIERUCHOMOŚCI

1. Dz. nr ew.: 304/8 obr. geod. Zakręt
KW nr WA10/00078697/5
2. Powierzchnia: 502 m²
3. Nieruchomość przeznaczona do sprzedaży
4. Cena wywoławcza: 792.000,00 zł brutto
5. Terminy przetargu:
15.10.2025 roku godz. 10⁰⁰
6. Miejsce przetargu: Gminny Ośrodek Kultury,
ul. Lubelska 53,
7. Wadium: 79.200,00 zł

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie
Gminy Wiązowna, opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej.

Szczegółowych informacji n/t nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży
udziela Wydział Środowiska i Nieruchomości w Urzędzie Gminy Wiązowna
ul. Lubelska 59 (pok. nr 011 parter budynku) lub pod nr tel. 22 512 58 22

Kraj/34389420



Politechnika Wrocławska

ogłasza 5/2025 przetarg nieograniczony pisemny

na najem lokalu handlowo – usługowego z przeznaczeniem
pod działalność usługowo-handlową położonego we Wrocławiu
przy ul. Powstańców Śląskich 137

Przedmiotem przetargu jest najem lokalu niemieskalnego stanowiącego lokal handlo-
wo-usługowy o pow. 82,31 m², położony we Wrocławiu przy ul. Powstańców Śląskich 137
- działka oznaczona geodezyjnie numerem 84 AM-34 obręb Południe, dla której Sąd Rejo-
nowy we dla Wrocławia-Krzyków, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi Księgę Wieczystą
nr WR1K/00071374/0. Dla przedmiotowego lokalu nie jest prowadzona Księga Wieczysta.

Przedmiotowy lokal znajduje się na pierwszej kondygnacji (parter) budynku i składa się
z trzech pomieszczeń, w tym głównej sali sprzedażowej z witryną i wejściem usytuowanym
od strony głównego ciągu komunikacyjnego przy ul. Powstańców Śląskich, korytarza i WC.
Wejście do lokalu niezależne bezpośrednio z ul. Powstańców Śląskich.

Data rozpoczęcia działalności: 1 października 2025 r.
Czas trwania umowy: czas nieoznaczony

Dla lokalu zostało sporządzone świadectwo charakterystyki energetycznej SCHE/11353/2/2024:

- Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię użytkową: EU = 96,99 kWh/(m2-rok)
- Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię końcową: EK = 157,15 kWh/(m2-rok)
- Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na nieodnawialną energię pierwotną: EP = 206,35 kWh/(m2-rok)
- Jednostkowa wielkość emisji CO2: Eco2 = 0,0742 t CO2/(m2-rok)
- Udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową:
Uo2e = 14,53%

Cena wywoławcza miesięcznej stawki czynszu wynosi 49,00 zł/m2 tj. łącznie 4 033,19 zł netto. Do oferowanej ceny doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23%. Oprócz czynszu,
najemca ponosić będzie koszty opłat eksploatacyjnych (m.in.: woda i kanalizacja, energia
elektryczna, energia ciepła, wywóz śmieci).

Zabezpieczenie: kaucja pieniężna w wysokości wynegocjowanej 3-miesięcznej stawki
czynszu brutto. Kaucja jest uiszczana przed zawarciem umowy najmu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z Regulaminem przetargu na najem
lokalu oraz wzorem umowy najmu wraz z załącznikami udostępnionymi na stronie internet-
owej: <https://pwr.edu.pl/uczelnia/nieruchomosci-wynajem-dzierzawa>.

Dokumenty i ofertę pisemną w zaklejonej kopercie (opisaną numerem i tytułem przetargu
oraz danymi kontaktowymi oferenta) należy złożyć w Sekretariacie Dyrektora Administracyj-
nego Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Gmach Główny
(bud. A-1), pok. 140, w terminie do 4 września 2025 do godziny 8.30. Oferty złożone po tym
terminie nie będą rozpatrywane.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- złożenie dokumentów o których mowa w §4 Regulaminu przetargów na najem/dzierżawę
nieruchomości Politechniki Wrocławskiej oraz Informacji przetargowej,
- złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie opisanej zgodnie z wytycznymi zawartymi
w „Informacjach Przetargowych”,
- wpłata wadium na konto wskazane w „Informacjach Przetargowych” z zaznaczeniem
w tytule wpłaty: Przetarg nr 5/2025.

Wadium należy wpłacić przed złożeniem oferty. Wadium wniesione przez oferenta zalicza się
na poczet kaucji zabezpieczającej. Wadium przepada, jeżeli oferent, który wygrał przetarg
nie przystąpi z przyczyn leżących po jego stronie do zawarcia umowy w miejscu i terminie
podanym w zawiadomieniach. Zasady zwrotu lub przepadku wadium, wysokość postąpienia
oraz utraty praw wynikających z licytacji określone są w Regulaminie.

**Część jawna przetargu odbędzie się w Gmachu Głównym (bud. A-1) Politechniki Wro-
cławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Sala Senatu, nr 241, w dniu
4 września 2025 r. o godzinie 9.00.**

Informacji o przetargu i jego warunkach udziela Dział Zarządzania Majątkiem
(tel. 71/320 41 36, e-mail: dzm@pwr.edu.pl) od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 – 15.30.

Politechnika Wrocławska zastrzega sobie prawo do rejestracji audiowizualnej przebiegu
przetargu ustnego oraz prawo do odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu
bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania oraz odstąpienia
od podpisania umowy najmu bez podania przyczyn i bez konsekwencji finansowych.

Kraj/34389414

SYNDYK SPRZEDA

**NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWE W KALISZU PRZY UL. WROCŁAWSKIEJ 89-91
WRAZ Z SALONEM SAMOCHODOWYM, WARSZTATEM I WYPOSAŻENIEM**

Syndyk Masy Upadłości „TRANS-POZ” Spółka Akcyjna w upadłości (KRS 0000058154) w postę-
powaniu upadłościowym (sygn. akt PO1P/GUp/6/2024), ogłasza łączną sprzedaż z wolnej ręki
w trybie publicznego konkursu ofert składników masy upadłości (Przedmiotu sprzedaży) w postaci:

- a) prawa własności dwóch nieruchomości gruntowych, w tym jednej zabudowanej salonem
samochodowym wraz z częścią warsztatową i magazynową, stanowiących ekonomiczną całość,
położonych w Kaliszu przy ul. Wrocławskiej 89-91/ul. Tylnej 18, dla których Sąd Rejonowy
w Kaliszu, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi akta księgi wieczystej pod numerem
KZ1A/00015409/3 oraz KZ1A/00045190/3,
- b) ruchomości w postaci zapasów magazynowych oraz środków trwałych, stanowiących
wyposażenie ww. salonu samochodowego wraz z częścią warsztatową i magazynową.

Cena wywołania za Przedmiot sprzedaży wynosi **4.600.000,00 zł netto** (słownie: cztery miliony sześćset
tysięcy złotych netto). Oferty należy składać w terminie do dnia **12 września 2025 r. do godz. 12:00**
do kancelarii Syndyka – Kancelaria Radców Prawnych i Doradców Restrukturyzacyjnych GREندا,
61-729 Poznań, ul. Młyńska 5a/1. Oferta musi spełniać wymogi Regulaminu sprzedaży. Warunkiem
uczestnictwa w Konkursie jest wpłata **wadium w kwocie 500.000,00 zł** na rachunek bankowy
masy upadłości. Regulamin sprzedaży dostępny jest do wglądu w kancelarii Syndyka, na stronie
www.kancelariagrenda.pl, a nadto może zostać przesłany drogą elektroniczną po uprzednim
skierowaniu zapytania na adres e-mail: **biuro@kancelariagrenda.pl**.

Kraj/34389708

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Wyciąg z ogłoszenia nr 65/2025 o IV przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości
stanowiącej własność Skarbu Państwa - Agencji Mienia Wojskowego

Adres, oznaczenie, powierzchnia nieruchomości / zabudowa: **Wrocław, rejon ul. Wodzisławskiej**, działki
nr 12/5, AM-3, 5/1 i 4/7, AM-2, obręb 0017 Księże Małe o łącznej pow. 0,1336 ha (WR1K/00180897/9). Teren
nieruchomości płaski, częściowo utwardzony, w części porośnięty trawą i drzewostanem.

Cena wywoławcza netto: **1.140.000,00 zł**.

Wysokość wadium i termin wpłaty: 114.000,00 zł, do 15.10.2025 r.

Termin i miejsce przetargu: **21.10.2025 r., godz. 10:00**, budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia
Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter).

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału Regionalnego Agencji
Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Sztabowa 32 i ul. Zwycięska 39, zamieszczona na stronie internetowej:
www.amw.com.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać telefonicznie: 71/710-72-64.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

Kraj/34389335

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard na sprzedaż w II przetargu ustnym nieograniczonym

Nieruchomości niezabudowane oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków
numerami działek **200/4 i 224/4** o łącznej powierzchni 1,0151 ha położonej w obrębie
23 miasta Stargard przy ul. Miedzianej, na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych
Technologii. Nieruchomość posiada księgę wieczystą KW SZ1T/00111729/0.

I przetarg: odbył się dnia 25 czerwca 2025 r.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 462 500,00 zł

(słownie: czterysta sześćdziesiąt dwa tysiące pięćset złotych 00/100)

Do ceny sprzedaży zostanie doliczony 23% podatek VAT.

Wadium – 46 250,00 zł

(słownie: czterdzieści sześć tysięcy dwieście pięćdziesiąt złotych 00/100).

Wadium winno być wniesione w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN).

Oferowane nieruchomości, będące przedmiotem przetargu, stanowią własność Gminy-
Miasta Stargard i są wolne od zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Przeznaczenie nieruchomości:

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard do-
tyczącym terenu w rejonie ulic: Metalowej, Niklowej, Miedzianej, Kobaltowej, przyjętym
uchwałą Rady Miejskiej w Stargardzie Nr LXII/620/2024 z dnia 23 kwietnia 2024 r., (Dz. U.
woj. Zachodniopomorskiego z 2024 r. poz. 2662) nieruchomość zlokalizowana jest na
terenach produkcji przemysłowej lub składów i magazynów – symbol w planie 4PP-PS.
Zakaz lokalizacji biogazowni i elektrowni wiatrowych, za wyjątkiem mikroinstalacji.

Dostęp do nieruchomości z drogi gminnej ul. Metalowej, poprzez ul. Miedzianą – drogę
wewnętrzną (działki nr: 224/1 i 200/5). Lokalizację zjazdów oraz projekt budowlany zjazd-
ów należy uzgodnić w Wydziale Inżynierii Urzędu Miejskiego.

Nieruchomość w części zadrzewiona i zakrzewiona, z pozostałościami po dawnym
obiektie niemieskalnym (dla funkcji dawnego lotniska). Przez teren nieruchomości
przebiega wąski ciąg komunikacyjny z płyt betonowych prowadzący z ul. Miedzianej do
dawnych zabudowań zlokalizowanych w głębi terenu.

**Na terenie nieruchomości znajduje się czynna infrastruktura elektroenergetycz-
na** – linia kablowa 15 kV oraz linia kablowa 0,4 kV, będąca własnością Enea Operator.
W przypadku prowadzenia prac w pobliżu trasy kabli, należy kable zabezpieczyć, prace
prowadzić ręcznie z zachowaniem szczególnej ostrożności, a w przypadku wystąpienia
kolizji z istniejącą siecią elektroenergetyczną Nabywca zobowiązany będzie własnym
staraniem i na własny koszt dokonać przebudowy kolidującej infrastruktury elektroener-
getycznej w uzgodnieniu z ENEA Operator Sp. z o.o.

Zbývana nieruchomość posiada zapewniony dostęp do drogi oraz infrastruktury tech-
nicznej (sieci wodociągowej, sieci kanalizacji deszczowej i sieci kanalizacji sanitarnej).

**Działki objęte są granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa
Stargard Szczeciński, Kompleks 5, woj. zachodniopomorskie. Zgodnie z art. 8 ust.
2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o Specjalnych Strefach Ekonomicznych, za-
rządzącemu służy prawo pierwokupu w zakresie prawa własności i użytkowania
wieczystego położonych na obszarze strefy nieruchomości.**

**Działki przeznaczone są dla podmiotów gospodarczych, które wg definicji, należą
do sektora MŚP.**

1. **Przetarg odbędzie się** w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. – ul. Struga 29
w Stargardzie w sali przetargów **dnia 9 października 2025 r. o godz. 10:00**
2. **Wadium winno wpłynąć** w wysokości i formie wskazanej w treści niniejszego ogło-
szenia na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I o/Stargard Nr 10
1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPLPW)
(IBAN: PL) Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 najpóźniej na trzy dni robocze przed
planowanym terminem przetargu **do dnia 3 października 2025 r.**
3. Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć „*II przetarg na sprzedaż – działki nr: 200/4
i 224/4 obręb 23 PPNT*” oraz w tytule wpłaty wskazać:

- 1) nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej zgłaszającej udział w przetargu,
- 2) **w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę fizyczną lub prawną niż
zgłaszający udział w przetargu** – nazwę osoby prawnej lub fizycznej, w imieniu której
dokonywana jest wpłata wadium.

4. Prezydent Miasta Stargard zastrzega sobie prawo do:

- 1) odwołania przetargu z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu
do publicznej wiadomości,
- 2) unieważnienia przetargu.

**Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi
warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu** wywieszonej na tablicach ogłoszeń
Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardz-
kiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonymi w terminie:

od dnia 6 sierpnia 2025 r. do dnia 9 października 2025 r. w Biuletynie Informacji
Publicznej na stronie internetowej **www.bipstargard.pl**, a także na stronie internetowej
www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym **www.otodom.pl**

Dodatkowe informacje można uzyskać w:

Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta,
tel. 91 578-34-91; Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

Kraj/34388322

nektrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść
nekrolog

Złóż
kondolencje

Dodaj
wspomnienie

Kontakt:
nektrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55





WOJEWODA OPOLSKI
ul. Piastowska 14
45-082 Opole

IN.1.74 7.2.4.2025.WP

Obwieszczenie Wojewody Opolskiego

o wydaniu decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu

Na podstawie art. 12 ust. 1 ustawy z 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2024 r. poz. 551), art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572),

zawiadamiam,

że **w dniu 30 lipca 2025 r.,** na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ – SYSTEM S.A ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Tomasza Powęskiego, 23 czerwca 2025 r. (data wpływu do tut. organu 24 czerwca 2025 r., uzupełnionego w dniu 8 lipca 2025 r.), **została wydana decyzja** o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, dla inwestycji pod nazwą: „**Gazociąg Kluczbork – Przywory odg. DN200 do SG Opole ECO – likwidacja wypłyenia – opracowanie dokumentacji projektowej**”.

Zgodnie z wnioskiem ww. inwestycja realizowana będzie na nieruchomościach oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków:

obręb 0055 Gostawice Gmina Opole – miasto:
138/7 (OP10/00077080/9), **137/5** (OP10/00049381/4), **138/5** (OP10/00077080/9), **141/5** (OP10/00141606/3), **138/1** (OP10/00073775/0);

obręb 0070 Kępa, Gmina Kubiński:
106 (OP10/00137892/3), **77** (23246), **74** (958), **175/87** (OP10/00081599/1), **83** (OP10/00001415/4), **71** (OP10/00061504/3), **90** (OP10/00061504/3);

* w nawiasie numer księgi wieczystej nieruchomości

Ww. decyzja, na podstawie art. 34 ust. 1 ww. ustawy, podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Stronom niezadowolonym z ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii, które należy wnieść za pośrednictwem tutejszego organu w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu decyzji uważa się za dokonane tj. po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Odwołanie od ww. decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. Z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy strony mogą zapoznać się w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolu, ul. Piastowska 14, w godzinach pracy urzędu, po uprzednim kontakcie telefonicznym 77 45 24 403, 77 45 24 130.

Kraj/34389789



Politechnika Wrocławska

ogłasza 6/2025 przetarg nieograniczony pisemny

na najem części korytarza o powierzchni 1 m² zlokalizowanego na parterze budynku D-21 przy pl. Grunwaldzkim 11a z przeznaczeniem na ustawienie automatu do codziennej sprzedaży

Przedmiotem przetargu jest najem części korytarza o powierzchni 1 m² dla automatu do codziennej sprzedaży oferującego kanapki, sałatki, soki.

Ideą najmu jest umożliwienie studentom i pracownikom codziennego zakupu świeżego śniadania jako zamiennika domowego, więc zawartość automatu w większości nie powinna mieć daty przydatności do spożycia dłuższej niż 1 dzień. Istotna jest codzienna pełna wymiana asortymentu.

Dopuszczamy, aby w automatach znajdowały się przekąski o dłuższym terminie przydatności do spożycia, jednak nie mogą one stanowić więcej niż ¼ zawartości. Przekąski te również powinny stanowić zdrową alternatywę dla standardowych automatów – powinny zawierać obniżoną wartość cukru lub wyłącznie naturalne cukry z owoców, nie powinny zawierać substancji uznawanych za szkodliwe (olej palmowy, tłuszcze nasycone), etc.

Wartością dodaną będzie możliwość obsługi automatu za pośrednictwem aplikacji.

Data rozpoczęcia działalności: 1 października 2025 r.
Czas trwania umowy: czas nieoznaczony

Cena wywoławcza miesięcznej stawki czynszu wynosi 600,00 zł/m2 netto. Do oferowanej ceny doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23%. Oprócz czynszu, najemca ponosić będzie koszty energii elektrycznej.

Zabezpieczenie: kaucja pieniężna w wysokości wynegocjowanej 3-miesięcznej stawki czynszu brutto. Kaucja jest uiszczana przed zawarciem umowy najmu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z Regulaminem przetargu na najem lokalu, Informacjami Przetargowymi oraz wzorem umowy najmu wraz z załącznikami udostępnionymi na stronie internetowej: <https://pwr.edu.pl/uczelnia/nieruchomosci-wynajem-dzierzawa>.

Dokumenty i ofertę pisemną w zaklejonej kopercie (opisaną numerem i tytułem przetargu oraz danymi kontaktowymi oferenta) należy złożyć w Sekretariacie Dyrektora Administracyjnego Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Gmach Główny (bud. A-1), pok. 140, w terminie do 4 września 2025 do godziny 9.30. Oferty złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- złożenie dokumentów o których mowa w §4 Regulaminu przetargów na najem/dzierżawę nieruchomości Politechniki Wrocławskiej oraz Informacji przetargowej,
- złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie opisanej zgodnie z wytycznymi zawartymi w „Informacjach Przetargowych”,
- wpłata wadium na konto wskazane w „Informacjach Przetargowych” z zaznaczeniem w tytule wpłaty: Przetarg nr 6/2025.

Wadium należy wpłacić przed złożeniem oferty. Wadium wniesione przez oferenta zalicza się na poczet kaucji zabezpieczającej. Wadium przepada, jeżeli oferent, który wygrał przetarg nie przystąpi z przyczyn leżących po jego stronie do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniach. Zasady zwrotu lub przypadku wadium, wysokość postąpienia oraz utraty praw wynikających z licytacji określone są w Regulaminie.

Część jawna przetargu odbędzie się w Gmachu Głównym (bud. A-1) Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Sala Senatu, nr 241, w dniu 4 września 2025 r. o godzinie 10.00.

Informacji o przetargu i jego warunkach udziela Dział Zarządzania Majątkiem (tel. 71/320 41 36, e-mail: dzm@pwr.edu.pl) od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 – 15.30.

Politechnika Wrocławska zastrzega sobie prawo do rejestracji audiowizualnej przebiegu przetargu ustnego oraz prawo do odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania oraz odstąpienia od podpisania umowy najmu bez podania przyczyn i bez konsekwencji finansowych.

Kraj/34389604

**NEWSLETTERY
Wyborczej**

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad
40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl





Wyciąg z ogłoszenia
BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO
ogłasza:

1) I publiczny przetarg ustny nieograniczony na łączną sprzedaż **nieruchomości gruntowych**, stanowiących własność Gminy Solec Kujawski, położonych w Solcu Kujawskim przy ul. **gen. Władysława Sikorskiego**, nr ew. **2718**, o pow. **0,1763** ha, objętej **KW nr BY1B/00188252/9**, nr ew. **2719**, o pow. **0,1176** ha, objętej **KW nr BY1B/00188251/2**, nr ew. **2720**, o pow. **0,1118** ha, objętej **KW nr BY1B/00188250/5**.

Cena wywoławcza netto wynosi: **563 964,00 zł**
(do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT)

Wadium wynosi: **56 396,40 zł** (wpłata do **03.10.2025 r.**)

Przetarg odbędzie się w dniu **08.10.2025 r.** o godz. **10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.

Dodatkowe informacje o przetargach uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7, pokój nr 5, tel.: (52) 387 01 19, e-mail: nieruchomosci@soleckujawski.pl.

Pełne teksty ogłoszeń dostępne są na stronie internetowej bip.soleckujawski.pl, a także na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7.

Kraj/34389887



Politechnika Wrocławska

ogłasza 7/2025 przetarg nieograniczony pisemny

na najem części korytarza o powierzchni 1 m² zlokalizowanego na parterze budynku D-21 przy pl. Grunwaldzkim 11a z przeznaczeniem na ustawienie automatu do codziennej sprzedaży kawy i ciepłych napojów

Przedmiotem przetargu jest najem części korytarza o powierzchni 1 m² dla automatu do codziennej sprzedaży kawy i ciepłych napojów.

Istotne dla Wynajmującego jest, aby proponowany automat nie generował hałasu wyższego niż 60 dB.

Automat musi mieć własne źródło wody – Wynajmujący nie zapewnia podłączenia pod instalację.

Data rozpoczęcia działalności: 1 października 2025 r.
Czas trwania umowy: czas nieoznaczony

Cena wywoławcza miesięcznej stawki czynszu wynosi 600,00 zł/m2 netto. Do oferowanej ceny doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23%. Oprócz czynszu, najemca ponosić będzie koszty energii elektrycznej.

Zabezpieczenie: kaucja pieniężna w wysokości wynegocjowanej 3-miesięcznej stawki czynszu brutto. Kaucja jest uiszczana przed zawarciem umowy najmu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z Regulaminem przetargu na najem lokalu, Informacjami Przetargowymi oraz wzorem umowy najmu wraz z załącznikami udostępnionymi na stronie internetowej: <https://pwr.edu.pl/uczelnia/nieruchomosci-wynajem-dzierzawa>.

Dokumenty i ofertę pisemną w zaklejonej kopercie (opisaną numerem i tytułem przetargu oraz danymi kontaktowymi oferenta) należy złożyć w Sekretariacie Dyrektora Administracyjnego Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Gmach Główny (bud. A-1), pok. 140, w terminie do 4 września 2025 do godziny 10.00. Oferty złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- złożenie dokumentów o których mowa w §4 Regulaminu przetargów na najem/dzierżawę nieruchomości Politechniki Wrocławskiej oraz Informacji przetargowej,
- złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie opisanej zgodnie z wytycznymi zawartymi w „Informacjach Przetargowych”,
- wpłata wadium na konto wskazane w „Informacjach Przetargowych” z zaznaczeniem w tytule wpłaty: Przetarg nr 7/2025.

Wadium należy wpłacić przed złożeniem oferty. Wadium wniesione przez oferenta zalicza się na poczet kaucji zabezpieczającej. Wadium przepada, jeżeli oferent, który wygrał przetarg nie przystąpi z przyczyn leżących po jego stronie do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniach. Zasady zwrotu lub przypadku wadium, wysokość postąpienia oraz utraty praw wynikających z licytacji określone są w Regulaminie.

Część jawna przetargu odbędzie się w Gmachu Głównym (bud. A-1) Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Sala Senatu, nr 241, w dniu 4 września 2025 r. o godzinie 10.30.

Informacji o przetargu i jego warunkach udziela Dział Zarządzania Majątkiem (tel. 71/320 41 36, e-mail: dzm@pwr.edu.pl) od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 – 15.30.

Politechnika Wrocławska zastrzega sobie prawo do rejestracji audiowizualnej przebiegu przetargu ustnego oraz prawo do odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania oraz odstąpienia od podpisania umowy najmu bez podania przyczyn i bez konsekwencji finansowych.

Kraj/34389675

Jan Urban: Monitorujemy 50 piłkarzy

– Podstawową jedenastkę na wrześniowe mecze z Holandią i Finlandią mam już w głowie, choć oczywiście liczę się z tym, że przez miesiąc może się jeszcze zmienić – mówi Jan Urban.

ROZMOWA Z
JANEM URBANEM

selekcjonerem piłkarskiej reprezentacji
Polski

DARIUSZ WOŁOWSKI: Kiedy w połowie lipca został pan trenerem drużyny narodowej, zapowiadał pan rozmowę z Robertem Lewandowskim, który zrezygnował z kadry, gdy poprzedni selekcjoner Michał Probiecz odebrał mu opaskę kapitana. Czy tę rozmowę ma pan już za sobą? Napastnik Barcelony wróci do reprezentacji?

JAN URBAN: Wiem, że musi pan o to zapytać, ale ja nie mogę teraz odpowiedzieć. Porozmawiam z Robertem i obiecuję raz jeszcze, że do pierwszego zgrupowania kadry przed meczami z Holandią i Finlandią w eliminacjach mundialu w 2026 r. sprawa jego powrotu do drużyny zostanie wyjaśniona.

Rozumiem jednak, że nie należy pan do tych, którzy uważają, że Lewandowski stał się ostatnio problemem dla kadry?

– Dla mnie to absurdalna teoria. Tak absurdalna, że nie bardzo chce mi się wchodzić w polemikę. Ale jeśli już mnie pan zmusza, to jestem zdania, że fakt, iż piłkarska reprezentacja Polski grała ostatnio w tak wielu wielkich turniejach, jest zasługą Lewandowskiego i jego goli. On ciągnął tę drużynę. Oczywiście zdobywał więcej bramek wtedy, gdy zespół grał lepiej. To naturalne, że efekt pracy środkowego napastnika zależy od liczby okazji bramkowych stwarzanych mu przez kolegów z zespołu.

Tak samo jest w klubie. W pierwszym roku w Barcelonie Robert strzelił więcej goli niż w drugim, bo drużyna grała lepiej. W trzecim zdobył ich aż 42, kiedy zespół Hansiego Flicka osiągnął szczyt formy.

42 gole dla Barcelony i tylko jeden dla kadry w 2025 r.

– Bo w reprezentacji zagrał zaledwie dwa mecze. Kończąc ten wątek: dokonania Lewandowskiego mówią same za siebie, tak w klubach, jak i w reprezentacji Polski. Dodam jeszcze, że w całej tej historii z odebra-



• Jan Urban, od 16 lipca 2025 r. selekcjoner polskiej reprezentacji

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

niem Robertowi opaski kapitana nie dostrzegam żadnej jego winy.

Rozmawiał pan ze swoim poprzednikiem Michałem Probieczem?

– Bardzo krótko, bo Michał był za granicą. Być może jeszcze dojdzie do takiej rozmowy, ale będzie to bardziej zależało od niego niż ode mnie.

4 września pana drużyna zagra w Rotterdamie mecz w eliminacjach mistrzostw świata z Holandią, trzy dni później z Finlandią na Stadionie Śląskim. Sytuacja w grupie eliminacyjnej jest taka, że to ten drugi mecz wydaje się bardziej istotny, bo może dać Polsce prawo do baraży. Holendrzy są chyba „skazani” na pierwsze miejsce i bezpośredni awans na mundial w USA, Kanadzie i Meksyku.

– Nie ma dla drużyny narodowej meczów mniej ważnych, do obydwu podejdziemy z pełną koncentracją. Znamy klasę Holendrów, ale do Rotterdamu pojedziemy po punkty. W piłce nożnej niespodzianki są tak częste, że właściwie stały się regułą. Grzechem byłoby odmawianie sobie szans przed spotkaniem nawet z teoretycznym faworytem. Nie ma więc mowy, żebym na przykład oszczędzał piłkarzy w Rotterdamie, by byli wypożyczeni na Finów. W obu spotkaniach zagramy w najsilniejszym składzie. Może się zdarzyć, że to będzie taka sama jedenastka, ale wiadomo, że kontuzje lub potrzeby taktyczne, związane z konkretnym przeciwnikiem, zmieniają czasem plany trenerów.

Zdążył pan już poczuć, czym różni się praca selekcjonera od trenera klubowego?

– Odpowiedzialność jest podobna, choć w drugim przypadku tylko lokalna. Mecze kadry interesują kibiców w całym kraju, każdy ma prawo do własnych opinii na jej temat. Szanuję to, ale ponieważ to ja odpowiadam za wyniki, mam prawo podejmować decyzje.

Presję bicia selekcjonerem poczuję najostreż za miesiąc, choć wydaje mi się, że jestem na to gotowy.

Póki co ja i ludzie ze sztabu kadry mamy mnóstwo pracy organizacyjnej. Najważniejsze jest jednak dokładne monitorowanie piłkarzy, z których wybierzemy kadrę na mecze z Holendrami i Finami.

Ilu jest takich zawodników – 30, czy raczej 50?

– Raczej 50. Sytuacja nie jest łatwa, bo w piłce mamy okres wakacyjny. Kluby grają sparingi, sezon w ligach zagranicznych zacznie się za dwa tygodnie lub jeszcze później. Inter Mediolan, w którym występują Piotr Zieliński i Nicola Zalewski, zaledwie rozpoczął zgrupowanie, bo na przełomie czerwca i lipca grał przeciw w klubowych mistrzostwach świata. To wszystko jednak rzeczywistość, na którą nie mamy wpływu. Dlatego nie skarżymy się, a musimy się dostosować.

Jak ważnym piłkarzem będzie dla pana Piotr Zieliński, który mało grał w Interze, a ostatnio leczy kontuzję?

– Kluczowym. To jeden z najlepszych naszych piłkarzy, o niesamowitych umiejętnościach.

Choć i jego, tak jak Roberta Lewandowskiego, nie omija krytyka w Polsce, że nie daje kadrze tyle, ile by mógł. Moim zdaniem Zieliński to wartość dodana dla drużyny narodowej, piłkarz. Zdobywał mistrzostwo Włoch z Napoli. Teraz w Interze jego sytuacja nie jest łatwa, ale to klub ze światowego topu. W takim konkurencja zawsze jest ogromna. Jestem pewien, że zdrowy Zieliński może dać reprezentacji jeszcze bardzo dużo.

Jan Bednarek zmienił Southampton na FC Porto.

– Kilku kandydatów do naszej kadry zmieniło pracodawcę lub jeszcze zmieni. Jeśli chodzi o Janka, dobrze się stało, bo Southampton nie zabrał go na zgrupowanie, co zwiastowało, że będzie miał kłopot z grą w tym zespole. Tymczasem Porto uznało, że jest mu potrzebny, już występuje w sparingach i szanse, by był w formie we wrześniu, są większe.

Nie przeszło panu przez myśl, żeby namówić na powrót do kadry bramkarza Barcelony Wojciecha Szczęsnego?

– Nie. Wydaje mi się, że decyzja Wojtki o rozstaniu z drużyną narodową została dobrze przemyślana i uzasadniona. On w tej kadrze już zrobił, co miał zrobić, czuje się spełniony. O miejsce po nim walczy kilku wysokiej klasy bramkarzy, którzy nie mają kłopotów z pozycją numer 1 w swoich klubach. Różnie jest z kandydatami do kadry na poszczególnych pozycjach, gdzieś konkurencja jest większa, a gdzieś mniejsza, ale akurat na brak dobrych bramkarzy nie narzekamy, więc nie widzę potrzeby, żeby namawiać Wojtkę do zmiany decyzji.

6 czerwca 37-letni Kamil Grosicki pożegnał się z reprezentacją w towarzyskim meczu z Moldawią, po czym stwierdził, że chętnie by w niej grał nadal.

– Nikomu w PESEL zaglądać nie zamierzam. Jeszcze niedawno Grosicki był jednym z najlepszych piłkarzy polskiej ligi. Jeśli uznamy, że jest w formie i kadra go potrzebuje, może spодziewać się powołania.

To dotyczy każdego zawodnika. Forma będzie decydowała, a nie wiek. Ale żeby być w formie, zawodnik musi grać w klubie. Czasem do wyboru trener kadry ma lepszego piłkarza, który siedzi na ławce w swoim zespole i słabszego, który gra.

Kiedy będzie pan miał w głowie podstawową jedenastkę?

– Już mam, z tym że przez miesiąc coś w niej może ulec zmianie. Urazy, kłopoty piłkarzy z grą w klubach i dyspozycją to rzeczywistość w piłce, na którą trener nie ma prawa się obrażać, a musi ją zaakceptować.

Mój sztab zrobi wszystko, by za 10 miesięcy nasza kadra pojechała na mundial. ● **Dariusz Wołowski**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34382454

34388938

Fundacja Avalon – Bezpośrednia
Pomoc Niepełnosprawnym zwraca
się z prośbą o pomoc finansową
dla podopiecznego

pana
Marka Romanowskiego,
który po tragicznej śmierci brata
i mamy załamał się i popadł
w głęboką depresję.

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę
dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki.
Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się
w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek
oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków,
leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą
o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz
zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych:
iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda,
Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk,
Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą
mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów
publicystycznych bez zgody
wydawcy jest zabronione.

